Komisja Europejska proponuje rewolucję w podatkach dochodowych od przedsiębiorstw B3

W lipcu ruszą kontrole NIK spowodowane aferą w Szpitalu Południowym. Izba zbada m.in. wzrosty wynagrodzeń A4–5

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

CZWARTEK
25 CZERWCA 2026
DGP.pl

NR 121 (6790) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ▪ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Kryzys sądowy uderza w firmy

RPG RADA PRAWNO-GOSPODARCZA DGP

SĄDOWNICTWO Spór wokół wymiaru sprawiedliwości szkodzi także przedsiębiorcom. Trwające latami postępowania mogą oznaczać koniec działalności – alarmują członkowie Rady Prawno-Gospodarczej DGP

Nadia Senkowska
nadia.senkowska@infor.pl

Sądownictwo gospodarcze i jego niewydolność pogłębiona kryzysem w wymiarze sprawiedliwości były tematem ostatniego posiedzenia Rady Prawno-Gospodarczej DGP. – Problem jest ogromny, ale za ten stan rzeczy nie można winić sędziów, którzy robią to, co do nich należy, tylko polityków – uważa prezes Związku Pracodawców Business Centre Club Łukasz Bernatowicz, przypominając, że dziura kadrowa w sądach obejmuje już 900 wakatów.

fot. Wojtek Górski

Choć gotowych scenariuszy na poprawę w sferze sądownictwa gospodarczego nie ma, eksperci zwracali uwagę na konieczność znalezienia bardziej pragmatycznych rozwiązań niż pojednanie zwaśnionych obozów politycznych. Chodzi np. o ucywilizowanie zasad korzystania z usług biegłych, nad którym obecnie pracują rządzący; to na opiniach biegłych często opierają się sądy gospodarcze. Albo o odciążenie orzeczników przytłoczonych obowiązkami biurokratycznymi, którzy nie mogą w pełni się skupić na sądzeniu.

Ucieczką do przodu od problemu przewlekłości postępowań miały być mediacje i arbitraż – jak zauważyła prezes Pracodawców RP Joanna Makowiecka-Gatza – jednak metody te nie zyskały w polskim systemie prawnym oczekiwanej popularności. Małe i średnie firmy czasem nawet nie wiedzą, że mogą znacznie szybciej dochodzić swoich racji. – Jednocześnie z mojego doświadczenia zawodowego wynika, że przedsiębiorcy stosunkowo rzadko zamieszczają w umowach zapisy przewidujące rozstrzyganie sporów przez sądy arbitrażowe – przyznała panelistka.

Panaceum nie jest też dążenie do jeszcze mocniejszej specjalizacji sądów na wzór działających już dzisiaj sądów antymonopolowych czy własności intelektualnej. Sceptyczny jest przewodniczący Federacji Przedsiębiorców Polskich Marek Kowalski, przypominając, że kilka lat temu, przy okazji przygotowywania ustawy o zamówieniach publicznych, wierzono, że problem można rozwiązać właśnie w taki sposób. – Okazało się, że to niemożliwe, bo Krajowa Izba Odwoławcza rozstrzyga sprawy tylko w aspektach dotyczących zamówień publicznych, zaś cała część gospodarcza i tak jest przeniesiona do sądów, które z kolei skupiają się tylko na niej – dodaje ekspert.

W tej układance nie można też zapomnieć o kwestii odzyskiwania wierzytelności. Proces uzyskania należności od niektórych dłużników – jak zauważył prezydent Konfederacji Lewiatan Marek Górski – wydłużyła zmiana przepisów, bo w niektórych sprawach to komornicy przejęli zadania doręczania pism sądowych. – Drugim ogromnym problemem jest wzrost płacy minimalnej o ok. 160 proc. w ciągu ostatniej dekady, który spowodował, że ochrona dłużnika stała się nieproporcjonalnie silna – ocenił. ©℗ B6

Obniżona ranga gdańskiej Konferencji Odbudowy Ukrainy

DYPLOMACJA

Karolina Wójcicka
Michał Potocki
dgp@infor.pl

Podczas dwudniowej Konferencji Odbudowy Ukrainy w Gdańsku, która zacznie się w czwartek, ma zostać podpisanych 200 umów i porozumień gospodarczych. Organizatorzy przekonują, że napięcia na tle historycznym między Polską a Ukrainą, które doprowadziły do odwołania udziału w imprezie ukraińskiego prezydenta, szefa parlamentu i ministra spraw zagranicznych, nie wpłyną na przebieg wydarzenia. – Myślę, że fakt, iż na czele delegacji stanie pani premier, podkreśla gospodarczy i pragmatyczny charakter konferencji – mówi DGP Paweł Kowal, pełnomocnik rządu ds. odbudowy Ukrainy.

Jednym z tematów konferencji, w której weźmie udział m.in. przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, będzie bezpieczeństwo. W rozmowach z nami Ukraińcy przyznają, że współpraca międzynarodowa w tym obszarze jest im niezbędna. – Choć dysponujemy technologią, nie mamy wystarczających zasobów, by skalować jej produkcję. Europa z kolei ma środki finansowe i zdolności do szybkiego zwiększania mocy produkcyjnych, ale pozostaje w tyle pod względem technologii. Tylko wspólne działania pozwolą powstrzymać agresora – mówi w rozmowie z DGP Nazar Bihun, współzałożyciel Norda Dynamics. ©℗ A2–3

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

9 772080 674044 26

eprasa.pl 07b81c95aa

Czyja jest przyszłość

Jacek Żakowski
dziennikarz, publicysta, Uniwersytet Civitas

W sprawie Orderu Orła Białego prezydent Karol Nawrocki zrobił dokładnie to, czego mógłby chcieć Władimir Putin. Podobnie było w sprawie kryptowalut, SAFE czy przedłużenia pomocy dla Ukraińców. Za każdym razem dominująca interpretacja jest taka, że chodzi o dokopanie rządowi Donalda Tuska. Albo że w ten sposób Nawrocki buduje swój elektorat. A w tle krążą insynuacje, że polski prezydent jest na usługach Kremla.

Sprawa jest bardziej skomplikowana. W walce o polityczną władzę nie chodzi tylko o władzę. Chodzi także o to, co z tą władzą zrobić i czemu ma ona służyć. A to zależy od tego, jak widzi się kierunek, w którym zmierza świat. Ta odmienna historiozoficzna diagnoza tworzy zasadniczą różnicę między rządzącą koalicją a opozycją. I to ona najlepiej objaśnia kontrowersyjne decyzje. Że obecny zachodni model liberalno-demokratycznego kapitalizmu szwankuje i traci w konfrontacji z nowymi autorytaryzmami (głównie azjatyckimi) – widać w statystykach. Tak zwani demokraci chcą liberalnego kapitalizmu bronić. Widzą w słabnięciu Zachodu kryzys, któremu trzeba zaradzić poprzez modyfikacje (np. hamując migrację, zwiększając rolę rządu w gospodarce, adaptując łagodny nacjonalizm). Ich hasłem są słowa z „Lamparta" Giuseppego Tomasiego di Lampedusy: „Jeśli chcemy, by wszystko pozostało tak, jak jest, wszystko się musi zmienić".

Obóz opozycyjny (zwany też populistycznym, autorytarnym) łączy przekonanie, że Zachód się kończy i trzeba go dobić. Przyszłość zaś należy do autorytarno-kolektywistycznego, nacjonalistycznego modelu azjatyckiego, więc dla własnego dobra trzeba się do niego przyłączyć. „Historia to przesądziła!" – jak w musicalu „Kabaret", gdzie chłopiec z Hitlerjugend śpiewał „Tomorrow belongs to me!". Ta druga narracja ma ponad 100 lat, licząc od publikacji „Zmierzchu Zachodu" Oswalda Spenglera, ale nie ma dowodów, że za następne 100 też będzie tylko narracją. To, że liberalno-demokratyczny Zachód umiał się samokorygować i przetrwać, nie znaczy przecież, że przetrwa także obecny kryzys.

Jeśli więc ktoś się dziwi, dlaczego Robert Bąkiewicz robi awantury w Berlinie, a nie w Moskwie, i dlaczego kryją go ważne figury opozycji czy Kościoła, lub gdy ktoś się zastanawia, dlaczego Nawrocki uderza w broniącą nas Ukrainę zamiast w atakującą nas Rosję, powinien przypomnieć sobie, że w wizji „zmierzchu Zachodu" Zachód to zaraza, a konsekwentnie nieliberalny Wschód (niekoniecznie Putin) to przyszłość. Czyli im mniej w Polsce zachodniej zgnilizny, a więcej wschodniej tradycji, tym dla Polski lepiej. Problemem nie jest więc oprocentowanie SAFE, UPA ani Zielony Ład. To są tylko preteksty, by nie pozwolić nam zrosnąć się z liberalno-demokratyczną tożsamością Zachodu. Nie chodzi też o dowalenie Tuskowi czy Ukraińcom ani o przysługę dla Putina. To efekty uboczne. Chodzi o historię przez bardzo duże H, która tradycyjnie fascynuje prawicę. I o recydywę wiary, że przyszłość do kogoś należy. ©℗

Winien i Ma

Ewa Łętowska
profesor nauk prawnych, sędzia Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku

Kredyt i debet – to dwie strony tej samej transakcji, z różnymi dla jej stron skutkami. Przy pewnych transakcjach strony bywają wzajemnymi dłużnikami i wierzycielami.

Gdy w 1957 r. powstawała Europejska Wspólnota Gospodarcza, jej traktaty nie mówiły o wartościach. Godność ludzka, demokracja, równość, praworządność czy prawa człowieka (obecnie zawarte w art. 2 traktatu o UE) pojawiły się w latach 90. Hasła harmonijnego rozwoju i zacieśniania więzi między narodami za pomocą gospodarki przekształciły się w rozwinięty system aksjologiczny. EWG zakładały kraje mające już demokratyczne konstytucje, gdzie idea państwa prawa nie była nowością. Zawdzięczały tę ewolucję własnym systemom i wyrokom TSUE, a gdy idzie o ochronę praw jednostki – europejskiej konwencji praw człowieka z 1950 r.

Ich jubileusz integracyjny zamyka się w 70 latach. Nasz – późno stowarzyszonych – liczy niecałe ćwierć wieku. Oni zaczynali od integracji gospodarczej, my – z akcesją mieliśmy otrzymać kartę wstępu do klubu praktykującego wspólne wartości demokratyczne. Rychło ujawniły się problemy ze spłatą wpisowego. Kryzysy konstytucyjne późnych państw członkowskich napędzały (zwłaszcza po 2018 r.) orzecznictwo TSUE w sprawach rule of law. Wskutek masowego napływu spraw z Węgier, Rumunii, a zwłaszcza pytań prejudycjalnych z Polski Trybunał Sprawiedliwości UE przekuwał poszczególne sprawy narodowe w uniwersalny mechanizm obrony zasad państwa prawa w Unii. Mamy tu zasługę Herostratesa: żadne inne państwo w historii UE – ani Węgry, ani Rumunia – nie wygenerowało tak ogromnej liczby zapytań dotyczących sędziów. W latach 2018–2026 ok. 70 polskich pytań prejudycjalnych dotyczyło wymiaru sprawiedliwości.

To sprawiło, że trybunał musiał potraktować problem w Europie Środkowej i Wschodniej nie jako incydent, ale egzystencjalne zagrożenie dla całej Unii. Efekt: masowe stosowanie trybów przyspieszonych oraz wydawanie środków tymczasowych, co wcześniej zdarzało się rzadko. W przeciwieństwie do Węgier, gdzie sprawy inicjowała Komisja Europejska, w wypadku Polski to sędziowie, obierając ścieżkę prejudycjalną, byli wnioskodawcami. Sprawy znad Wisły stawały się laboratorium eksperymentalnym dla TSUE. Polskie reformy prawa godzące w niezależność sądownictwa (tworzenie nowych izb w Sądzie Najwyższym, przenoszenie sędziów, zamykanie im ust, fasadowe konkursy) były systemowe i przemyślne. Stały się więc źródłem pytań złożonych i wyrafinowanych prawnie.

Polska odegrała rolę motoru tej ewolucji, dostarczając Luksemburgowi najtrudniejszych kazusów i zmuszając do wydania najbardziej bezkompromisowych wyroków w historii integracji europejskiej. Sądy lubią się wykazywać finezją orzeczniczą, gdy kierowane są do nich ciekawe sprawy, więc można by uznać, że naszym wkładem w orzecznictwo dobrze spłacamy kredyt akcesyjny. Gdy się patrzy na to jednak z innej strony, władza polityczna nigdy i nigdzie nie ceniła nadmiernie aktywizmu sędziowskiego. O tym ostatnio mógł się przekonać Europejski Trybunał Praw Człowieka, adresat Deklaracji Kiszyniowskiej o potrzebie powściągliwości przy orzekaniu w sprawach cudzoziemców. Ta deklaracja 46 państw Rady Europy to coś więcej niż sugestia, nawet jeśli uprzejma w formie. Spłata akcesyjnych długów nie zawsze bywa tylko awantażem, korzyścią. ©℗

Przestać, bo to niebezpieczne

Piotr Skwieciński
publicysta, w latach 2019–2022 dyrektor Instytutu Polskiego w Moskwie

Gambit prezydenta, czyli odebranie Wołodymyrowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego z powodu uhonorowania UPA i równie oczywistego braku chęci poszukania w tej sprawie kompromisu, uważam za słuszną reakcję na próbę spozycjonowania Polski jako kraju od Ukrainy mniej ważnego. Ale nie znaczy to, aby wszystkie emocje, jakie ta sprawa rozniecіła w naszym kraju, były z definicji zasadne. Niektóre są oparte po prostu na niewiedzy.

Wielu Polaków ma wrażenie, że otrzymując Orła Białego, prezydent Zełenski został jakoś szczególnie uhonorowany. Powinien to czuć, doceniać i kierować się tą emocją w działaniach – brzmi niemalże unisono głos Polaków. Tylko że to nieporozumienie. Order od początku lat 90., czyli od momentu wznowienia jego przyznawania (w PRL to odznaczenie nie istniało; przyznawał je natomiast rząd RP w Londynie), otrzymało z rąk poprzedników Nawrockiego ponad 90 cudzoziemców. Przy czym niemal wszyscy byli głowami różnych państw.

Spośród odznaczonych za ponadstandardowo zasłużonych dla Polski można moim zdaniem uznać dziewięciu, jeśli za kryterium przyjąć osobisty wkład w relacje z naszym krajem albo udział w obaleniu systemu radzieckiego. Byli to: Václav Havel, Ronald Reagan i szef amerykańskich związków zawodowych Lane Kirkland (obaj pośmiertnie), całe życie walczący z komunizmem prezydent Węgier Árpád Göncz, Algirdas Brazauskas, prezydent Litwy, który wniósł decydujący wkład w walkę o odzyskanie niepodległości, ukraiński działacz i publicysta Bohdan Osadczuk, zasłużony tłumacz polskiej literatury Karl Dedecius, historyk Norman Davies oraz ambasador w Warszawie, a przedtem przewodniczący Knesetu, bardzo (jak na Izrael) propolski Szewach Weiss.

Wszyscy pozostali to prezydenci i monarchowie rozmaitych krajów, którym dane było złożyć protokolarną wizytę w Warszawie. Wydaje mi się, że jedynymi wyjątkami od tej reguły, którzy OOB nie otrzymali, byli Władimir Putin i Dmitrij Miedwiediew, a także Wiktor Janukowycz. Przy czym oczywiście prezydenci Polski dostawali w zamian analogicznej rangi odznaczenia obcych państw. Też, że tak powiem, za nic. I też bardzo by się zdziwili, gdyby im ktoś powiedział, że powinni być za nie wdzięczni i faktem posiadania danego Krzyża czy Gwiazdy kierować się w swojej polityce.

Ciekawostka: rekordzistą pod względem nadawania Orła był Aleksander Kwaśniewski. Dał go ponad 40 cudzoziemcom, odpowiada zatem za około połowę „urobku" pięciu prezydentów RP. Opisany powyżej stan rzeczy uzasadnia moim zdaniem tezę, że oczekiwanie, iż Zełenski w polityce miałby kierować się faktem pozostawania kawalerem Orła Białego, było oparte na niewiedzy. A także, że wobec prezydenta Andrzeja Dudy trudno formułować zarzut, jakoby odznaczenie Zełenskiego było dowodem jakiejś szczególnej naiwności wobec Kijowa. Dotychczasowa praktyka – a OOB otrzymali prezydenci Łeonid Kuczma, Wiktor Juszczenko i Petro Poroszenko – wręcz wymuszała przyznanie Orła również aktualnemu, i to wojennemu prezydentowi Ukrainy. To niedanie OOB Zełenskiemu musiałoby zostać uznane za ewenement.

Orderową przeszłość należy więc odkreślić grubą kreską. I zastanowić się nad konsekwencjami orderowego aspektu obecnego kryzysu. Moim zdaniem praktyka niemal automatycznego rozdawania Orła wszystkim głowom państw, których nie kwalifikujemy jako wrogie, okazała się w polskich warunkach niebezpieczna, bo konfliktogenna. Należy więc od niej odejść. Najlepiej poprzez przyjęcie zasady, że cudzoziemskim politykom polskie odznaczenia można dać ewentualnie dopiero na emeryturze. Czyli kiedy ich życiowy bilans, również jeśli chodzi o sprawy nas najbardziej obchodzące, jest mniej więcej ustalony i raczej nie ulegnie zmianie. Tak będzie po prostu bezpieczniej. ©℗

eprasa.pl 07b81c95aa

Odbudowa w napiętej atmosferze

DYPLOMACJA Na rozpoczynającej się w czwartek **Konferencji Odbudowy Ukrainy w Gdańsku** cieniem kładzie się spór, który wybuchł po decyzji Zełenskiego o nadaniu jednej z jednostek wojskowych imienia „bohaterów UPA”

Michał Potocki
Karolina Wójcicka
dgp@infor.pl

fot. Dati Bendo/KE/UE

W Gdańsku pojawią się m.in. premier Donald Tusk i szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen

W odpowiedzi na decyzję prezydenta Karola Nawrockiego o odebraniu Orderu Orła Białego ukraiński przywódca odwołał swój udział w Konferencji Odbudowy Ukrainy. Do Gdańska nie przyjadą również jego żona Ołena Zełenska, która miała wygłosić wykład na Uniwersytecie Gdańskim, ani szef parlamentu Rusłan Stefanczuk. Nie będzie ministra spraw zagranicznych Andrija Sybiha, bo – jak podał kierowany przez niego resort – konferencja „nie wymaga jego obowiązkowej obecności”. Rzecznik MSZ Heorhij Tychy zapewnił przy tym, że dyplomaci we współpracy z polskimi kolegami pracują nad obniżeniem temperatury sporów.

Jak pisaliśmy w DGP z powołaniem na ukraińskie źródła w partii rządzącej, Kijów uznał, że wyśle do Gdańska wyłącznie tych członków rządu, którzy mają podpisywać umowy z partnerami, w tym trzech wicepremierów. Delegacji będzie przewodzić szefowa gabinetu. „W skład ukraińskiej delegacji na konferencję wejdą przedstawiciele biznesu, szefowie spółek państwowych, reprezentanci społeczności lokalnych z całego kraju, a także członkowie rządu i parlamentarzyści” – napisała Julija Swyrydenko na Telegramie. Dodała, że podczas konferencji zaplanowano liczne wydarzenia, których celem jest „wzmocnienie Ukrainy, Polski, pozostałych partnerów oraz całej Europy”.

Przedstawiciele rządu Donalda Tuska przekonują, że napięcia historyczne nie wpłyną na przebieg V edycji konferencji, która poprzednio odbywała się kolejno w Lugano, Londynie, Berlinie i Rzymie. – Myślę, że fakt, iż na czele stanie pani premier, podkreśla gospodarczy i pragmatyczny charakter konferencji – mówi Paweł Kowal, szef rządowej Rady ds. Współpracy z Ukrainą, w podcaście DGP „Bliski świat”. Jak twierdzi, konflikt nie przełożył się również na spadek zainteresowania międzynarodowego. Nad Morzem Bałtyckim pojawi się „około dwukrotnie więcej uczestników niż podczas Światowego Forum Ekonomicznego w Davos”. Udział potwierdzili m.in. przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, premier Czech Andrej Babiš, wicepremier Wielkiej Brytanii David Lammy i szefowa tamtejszej dyplomacji Yvette Cooper.

Jednak wydarzeniu od początku towarzyszyły kontrowersje. Strona ukraińska początkowo nie była przekonana do organizacji konferencji w Polsce. Choć pałeczkę Warszawie przekazali w zeszłym roku Włosi, Ukraińcy sondowali, czy nie dałoby się jej zorganizować w Wiedniu. Kowal bagatelizuje te doniesienia. – Wiele państw chce organizować taką konferencję, bo ma ona nie tylko wymiar polityczny, lecz także promocyjny i biznesowy. To naturalne, że Ukraińcy rozważali różne lokalizacje – mówi. Podkreśla przy tym, że relacji dwustronnych nie da się sprowadzić do prostych ocen. – W kwestiach historycznych wciąż dzieli nas wiele. Jednocześnie mamy wspólne interesy, a także bardzo silne więzi gospodarcze i społeczne. Nie można tego zamknąć w stwierdzeniu, że Ukraińcy nas nie chcą – zaznacza.

Tematem łączącym oba kraje pozostaje bezpieczeństwo i zagrożenie ze strony Rosji. To również jeden z głównych tematów tegorocznej konferencji. W rozmowach z DGP Ukraińcy mówią, że współpraca z Polską jest w tej dziedzinie niezbędna. – Choć dysponujemy technologią, nie mamy wystarczających zasobów, by skalować jej produkcję. Europa z kolei ma środki finansowe i zdolności do szybkiego zwiększania mocy produkcyjnych, ale pozostaje w tyle pod względem technologii. Tylko wspólne działania pozwolą powstrzymać agresora – mówi nam Nazar Bihun, współzałożyciel Norda Dynamics, lwowskiego startupu z sektora obronnego rozwijającego autonomiczne systemy sterowania, naprowadzania i nawigacji dla dronów.

W przededniu konferencji Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii (KMIS) przedstawił wyniki badań na temat konfliktu z Polską. Aż 57 proc. ankietowanych uznało, że „każdy kraj może mieć własny pogląd na historię i nie powinien się wtrącać się do tego, jak inne kraje ją postrzegają”. Wariant zakładający utworzenie wspólnej komisji historyków, która miałaby dojść do wspólnej wersji historii w drodze kompromisu, wybrał co trzeci Ukrainiec. Jedynie 4 proc. uznało, że Polska powinna przyjąć ukraińskie stanowisko w sprawach historycznych, a 1 proc. – że Ukraina powinna uznać polski punkt widzenia. – Często się mówi o formule „Wybaczamy i prosimy o wybaczenie”. Z naszych danych wynika, że ukraińskie społeczeństwo jest gotowe do skorzystania z niej – powiedział dyrektor wykonawczy KMIS Anton Hruszecki.

KMIS zapytał też o ogólne podejście do „działań Ukraińskiej Armii Powstańczej i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów podczas II wojny światowej”. Połowa ankietowanych wybrała odpowiedź „trudno określić jednoznacznie jako pozytywne bądź negatywne”, 37 proc. ocenia je pozytywnie, a 8 proc. – negatywnie. ©℗

Niemieccy szpiedzy przejdą do ofensywy

BERLIN **Budżet wywiadu RFN** już dziś wielokrotnie przewyższa wydatki ponoszone przez Polskę, a ma jeszcze wzrosnąć

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Reformę służb wywiadowczych kanclerz Friedrich Merz zapowiedział we wrześniu 2025 r., mianując na fotel szefa Federalnej Służby Wywiadowczej (BND) Martina Jägera. Wypowiedziane przez niego wówczas słowa, że ważne jest, aby „BND działało na najwyższym szczeblu wywiadowczym”, przełożyły się na projekt ustawy.

Dokument, do którego dotarł „Financial Times”, trafił do konsultacji międzyresortowych, a w wakacje mają się z nim zapoznać deputowani Bundestagu. Zakłada on przyznanie niemieckim służbom wywiadowczym nowych kompetencji. Jak zapewnił nowy szef BND, „agencja musi być i będzie pierwszą linią obrony Niemiec”. Jedną z głównych proponowanych zmian jest przejście od samego zbierania informacji wywiadowczych do reagowania na potencjalne zagrożenia.

Ma to dotyczyć głównie cyberprzestrzeni. BND dostanie narzędzia, dzięki którym będzie mogła uderzać w infrastrukturę państw, skąd mogą być wyprowadzane ataki na RFN i państwa sojusznicze. Szef niemieckiego resortu spraw wewnętrznych Alexander Dobrindt nazwał te uprawnienia „aktywnymi środkami obrony przed atakami cybernetycznymi z zagranicy”. Zmianie tej będzie towarzyszyć poszerzenie ram prawnych działania BND z obecnych 69 do 139 paragrafów.

Niemieckiej rewolucji w służbach nie dziwi się Grzegorz Małecki, były szef Agencji Wywiadu. – Niemcy wyciągają wnioski z analizy zagrożeń, ich skali, form, jakie one przybierają. Starają się dostosować zdolności BND, jej potencjał, narzędzia, a przede wszystkim mandat, czyli zakres działań i ich formy do bieżących zagrożeń. Najlepszą obroną jest atak, działania na przedpolu, prewencja i zapobieganie. Najważniejsze jest niedopuszczenie do ataku na nas – mówi DGP płk Małecki.

Projekt ustawy wydłuża również do 15 miesięcy czas przechowywania przechwyconych danych i pozwala na przejmowanie pełnych treści e-maili i rozmów, a nie tylko ich metadanych. Z rozszerzeniem kompetencji BND wiąże się też skierowanie jej z działań czysto cywilnych na ochronę Bundeswehry. Wywiad może też liczyć na więcej pieniędzy, choć jego budżet i tak wzrósł w tym roku o 350 mln euro – do kwoty 1,5 mld euro.

Skalę niemieckich inwestycji w skutecznie działające służby wywiadu pokazuje porównanie ich wydatków z polskimi. Tegoroczny plan dla Agencji Wywiadu przewiduje niecałe 500 mln zł, a dla Służby Wywiadu Wojskowego – 463 mln zł. W ocenie płk. Małeckiego dysproporcja ta jest porażająca, ale nawet dosypywanie kolejnych setek milionów złotych nie wprowadzi polskich służb wywiadowczych do pierwszej ligi. – Przez cały czas mamy do dyspozycji narzędzia powstałe 30 lat temu i nie zwracamy uwagi na to, że zagrożenia są zupełnie innej natury. Nie możemy ograniczać się do korekty, ale musimy przeprowadzić gruntowną rewolucję, rozpisaną na lata modernizację, która powinna gwałtownie zwiększyć nie tylko liczebność, ale sprawność, potencjał służb – mówi ekspert.

Temat reformy polskich służb co pewien czas powraca. W poprzedniej kadencji Sejmu działał nawet zespół, który zajmował się opracowaniem koncepcji zmian. Tworząca go ówczesna opozycja po przejęciu w 2023 r. władzy do tematu nie wróciła, skupiając się na likwidacji Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Swój pomysł przedstawiła za to obecna opozycja. W grudniu 2025 r. poseł Bartosz Kownacki z Prawa i Sprawiedliwości zaproponował połączenie Agencji Wywiadu i Służby Wywiadu Wojskowego oraz powołanie nowej służby policyjnej na bazie Żandarmerii Wojskowej. Nad własną wersją reformy pracuje rząd, który skupił się jednak na zwiększeniu kompetencji sądów do nadzoru nad prowadzeniem kontroli operacyjnej. Zdaniem Małeckiego, nie tędy droga. – Odnoszę wrażenie, że nasi politycy nawet nie wiedzą, że nie wiedzą. Nie zdają sobie sprawy z tego, że skala wyzwań przekracza ich zdolności poznawcze – mówi Małecki. ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl 07b81c95aa

Szpitale pod lupą. NIK podliczy zarobki m

ZDROWIE Kontrole ruszą jeszcze w lipcu. Najtrudniejsze będzie **ustalenie pełnych dochodów i czasu pracy** osób zatrudnionych jednocześnie w kilku szpitalach

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi@infor.pl

Najwyższa Izba Kontroli sprawdzi, jak zadziałały mechanizmy wzrostu wynagrodzeń, i porówna dane dotyczące wybranych specjalizacji. Na tej podstawie wskaże placówki, do których wejdą kontrolerzy. – Nie trzeba sprawdzać każdego szpitala. Można się skoncentrować na tych, w których udział wynagrodzeń w strukturze kosztów jest najwyższy – wyjaśnia DGP Bartłomiej Pograniczny, rzecznik NIK.

Na początek kontrola ma objąć kilka podmiotów. Zostaną one wybrane na podstawie analizy ryzyka. NIK nie ujawnia przed rozpoczęciem badania ani listy szpitali, ani specjalizacji, które znajdą się pod lupą kontrolerów. Wniosek premiera Donalda Tuska o kompleksowe zbadanie finansowania wynagrodzeń i usług świadczonych przez personel medyczny wpłynął do Izby 19 czerwca. NIK analizowała ten temat już od pewnego czasu, ale kontrola będzie jednocześnie realizacją wniosku szefa rządu.

Problem w tym, że NIK nie ma dostępu do gotowej bazy pozwalającej połączyć wszystkie umowy i kontrakty jednego lekarza. Agencja Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji, która analizuje koszty leczenia i pomaga wyceniać świadczenia, zbiera dane o wynagrodzeniach personelu medycznego. Nie może jednak przetwarzać numerów PESEL ani numerów prawa wykonywania zawodu. Jest więc w stanie analizować poszczególne umowy, ale nie rozpozna, że etat w jednym szpitalu, kontrakt w drugim i dodatkowe dyżury dotyczą tej samej osoby.

Ma to zmienić nowelizacja uchwalona przez Sejm 19 czerwca. Przepisy pozwolą Ministerstwu Zdrowia, Narodowemu Funduszowi Zdrowia i Agencji powiązać dane o wynagrodzeniach z numerem PESEL lub numerem prawa wykonywania zawodu. Nowelizacja nie weszła jednak jeszcze w życie i nie daje NIK bezpośredniego dostępu do systemu, z którego kontrolerzy mogliby skorzystać już w lipcu.

Izba musi więc samodzielnie znaleźć sposób na pozyskanie i zestawienie informacji z różnych placówek. – Kontrolerzy mają pewne pomysły, jak takie dane pozyskać – mówi Pograniczny. Na razie nie wiadomo, czy przyjęta metoda pozwoli sprawdzić, czy dyżury jednej osoby nakładały się na siebie i czy wszystkie wykazane usługi zostały rzeczywiście wykonane.

O potrzebie łączenia danych przypomniała sprawa Dawida Kacprzyka. Były koordynator SOR w stołecznym Szpitalu Południowym miał w ciągu 125 dni wykazać również 732 godzin świadczeń w Szpitalu Bródnowskim. Tylko w marcu miało to być ponad 290 godzin.

Czas pracy będzie jednym z ważnych punktów odniesienia w badaniu wynagrodzeń. Opublikowane w tym tygodniu wyniki kontroli opieki okołoporodowej wykazały 719 przypadków, w których lekarze zatrudnieni na umowach cywilnoprawnych pracowali nieprzerwanie ponad 24 godziny. Najdłuższe dyżury trwały 96 godzin. Czas pracy personelu był również badany podczas kontroli szpitali klinicznych i systemu ratownictwa medycznego. Ich wyniki NIK ma opublikować w najbliższych tygodniach.

Na początku lipca NIK opublikuje osobny raport

TEKSTY PROMOCYJNE

PANORAMA GOSPODARCZA

ZWiK Łódź inwestuje w energetyczną niezależność

Rozwój własnych źródeł energii to jeden z najważniejszych kierunków rozwoju Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Łodzi. przedsięwzięciem realizowanym wspólnie z Veolią jest budowa nowoczesnej biogazowni i biometanowni, która ma zapewnić Grupowej Oczyszczalni Ścieków samowystarczalność energetyczną.

Inwestycje dla bezpieczeństwa i niezależności

ZWiK Łódź realizuje jeden z największych programów inwestycyjnych w swojej historii. Obejmuje on modernizację stacji uzdatniania wody przy ul. Granicznej, rozwój ujęć głębinowych oraz projekty zwiększające odporność infrastruktury krytycznej. Jak podkreśla Michał Śmiechowicz, prezes zarządu spółki, wszystkie przedsięwzięcia pełnią odmienne funkcje i trudno wskazać jedno najważniejsze.

– Każda z tych inwestycji realizuje inny bardzo ważny cel i trudno byłoby je hierarchizować – podkreśla.

Szczególne miejsce w strategii rozwoju przedsiębiorstwa zajmuje jednak transformacja energetyczna Grupowej Oczyszczalni Ścieków. Już dziś obiekt pokrywa około 60–70 proc. swojego zapotrzebowania na energię, a zgodnie z unijnymi wymogami do 2045 roku powinien osiągnąć pełną neutralność energetyczną.

Nadwyżka energii z biogazu

Wspólnie z Veolią ZWiK Łódź planuje rozbudowę oczyszczalni o kolejny moduł biogazowy oraz instalację do uzdatniania biogazu. Projekt zakłada produkcję zielonego biometanu, energii elektrycznej i ciepła oraz ograniczenie emisji CO_2. Oczyszczony biometan będzie wtłaczany do sieci gazowej, a wyprodukowana energia zasili obiekty oczyszczalni na Lublinku.

– Chcemy stworzyć obiekt, który będzie produkował więcej energii, niż sami potrzebujemy. Chcemy być samowystarczalni, ale również zarabiać na sprzedaży nadwyżek – mówi Michał Śmiechowicz.

Nowa instalacja ma wytwarzać rocznie około 66,5 MWh energii, co odpowiada zapotrzebowaniu blisko 14 tys. gospodarstw domowych. Dodatkowym produktem procesu będzie płynny nawóz wykorzystywany w rolnictwie. Projekt posiada pozytywne wskaźniki ekonomiczne i może liczyć na wsparcie ze środków unijnych oraz systemów wspierających odnawialne źródła energii.

Równolegle partnerzy pracują nad wykorzystaniem ciepła odpadowego ze ścieków. Pozyskana w ten sposób energia mogłaby zasilać zarówno obiekty oczyszczalni, jak i miejski system ciepłowniczy. Dzięki tym projektom Łódź ma szansę stać się jednym z najbardziej zaawansowanych energetycznie systemów wodno-kanalizacyjnych w Polsce.

Bartosz Parchoniuk

https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/

Art. 171 PB – problem wykładni dla spółek z o.o.

Wykładnia językowa – ad absurdum prowadzi do absurdalnego wniosku, że każde pozyskanie środków w celu obciążenia ryzykiem jest zakazane. Każda spółka z o.o. pozyskuje kapitał, a następnie prowadząc biznes obciąża je ryzykiem, czyli zawsze wyczerpie znamiona czynu zakazanego z art. 171 PB. Literalna wykładnia prowadzi do wniosku, że wszystkie spółki z o.o. naruszają ten przepis i powinny być ścigane. Jest to absurd.

Wykładnia celowościowa – ex ratione

Nie taki był cel tego artykułu, co potwierdza praktyka dopuszczając do działalności spółki z o.o.

Wskazanie celu tego przepisu i wykładnia celowościowa pozwala na określenie właściwego zakresu jego obowiązywania.

Cel pierwszy to ochrona przed piramidami finansowymi, cel drugi ochrona rynku bankowego i jego uczestników. Piramida finansowa to fikcyjna działalność, gdzie wpływy pochodzą tylko od wpłat kolejnych uczestników, a nie biznesu. Ostatni wpłacający tracą swoje środki. Przedmiotem ochrony są nieświadomi uczestnicy działający w dobrej wierze.

Art. 171 PB chroni rynek przed piramidami finansowymi.

Cel drugi to ochrona rynku przed działalnością firm dokonujących czynności zastrzeżonych dla banków zgodnie z art. 5 ust. 1 PB.

Są dwa rodzaje czynności. Pierwszy to „udzielanie finansowania", a drugi to „pozyskiwanie środków" na te finansowanie.

„Udzielanie finansowania"

Banki finansują inne podmioty poprzez udzielanie kredytów, pożyczek, gwarancji, poręczenia. Tylko udzielanie kredytów jest czynnością zastrzeżoną dla banków. Pożyczki i inne formy są dozwolone dla pozostałych podmiotów. Tylko bank może udzielić kredytu, a nie-bank każdego innego finansowania.

„Pozyskiwanie środków"

Bank pozyskuje środki poprzez lokaty, depozyty, prowadzenie rachunków bankowych, emisje obligacji, emisje akcji. Trzy pierwsze formy są zastrzeżone tylko dla banków. Pozostałe nie. Jeśli podmiot nie będący bankiem pozyska środki poprzez lokatę, depozyt, prowadzenie rachunku to dokona czynności bankowej (określonej w art. 5 ust. 1 PB) i naruszy art. 171 PB. Pozyskując środki od inwestorów poprzez emisje obligacji, emisję akcji lub udziałów, dopłaty do kapitałów, wzięcie pożyczek, to nie.

Przedmiotem ochrony i tu są nieświadomi inwestorzy działający z przekonaniem, że działalność typu bankowego nie wiąże się z ryzykiem. Jest to ochrona przed wykorzystaniem zaufania do banków przez nie-banki przy gromadzeniu środków. Jest to też ochrona interesów banków przed działalnością nie-banków (monopol bankowy na czynności bankowe).

Zaufanie do banków wynika z wysokich prawnych wymogów, z nadzoru instytucji rządowych i BFG, czego nie-banki nie mają.

Przestępstwo formalne, umyślne – szczególny rygor

Jest to przestępstwo formalne, więc dla jego bytu nie jest potrzebny skutek przestępczy np. szkoda. Wystarczy spełnienie określonych przesłanek. Dla art. 171 są nimi:

Po pierwsze – świadome stworzenie piramidy finansowej lub/i.

Po drugie – świadome wykonanie czynności bankowej. Gdzie świadomość oceniamy wg kryterium dochowania „należytej staranności" i „działania w dobrej wierze".

Po trzecie – tak jak każde przestępstwo, również te z art. 171 musi mieć więcej niż znikomą szkodliwość społeczną, czyli przynajmniej potencjalnie musi być narażone „dobro chronione" w stopniu większym niż znikomy.

Dobra chronione

Dobrem chronionym jest tu „pełna świadomość ponoszenia ryzyka" przez inwestora oraz „monopol banków dla wykonywania czynności bankowych". Przepis ten nie zabrania ponoszenia wysokiego ryzyka przez inwestorów, a jedynie gwarantuje im świadomość jego poziomu.

Wnioski

Wykładnia językowa art. 171 PB prowadzi do sytuacji, że każda spółka z o.o., nawet ta działająca w „dobrej wierze" i z dochowaniem „należytej staranności" łamie prawo. Jest to oczywisty absurd i wypaczenie ratio legis tego artykułu. Wykładnia celowościowa pozwala na zawężenie obowiązywania do poziomu spełniającego właściwą rolę w obrocie gospodarczym i wyłącza ściganie uczciwych przedsiębiorców.

Wykładnia art. 171 PB powinna umożliwiać ściganie tylko firm wyrządzających szkodę uczestnikom obrotu gospodarczego, czyli walczyć z piramidami finansowymi i podmiotami naruszającymi monopol bankowy.

Dział Prawny

https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/

eprasa.pl 07b81c95aa

edyków

dotyczący warszawskiego Szpitala Południowego. Kontrolę rozpoczęto po sygnałach o sytuacji finansowej placówki, jeszcze przed ujawnieniem sprawy Kacprzyka.

Kontrolerzy zajmowali się finansami i funkcjonowaniem szpitala. Rzecznik nie odpowiada jednak, czy sprawdzali kontrakty i faktury byłego koordynatora SOR, jego grafiki albo zgodność wykazywanych godzin z rzeczywistym czasem pracy. Szpital złożył zastrzeżenia do wystąpienia pokontrolnego. NIK nadal je rozpatruje, a uwzględnienie części z nich może zmienić ostateczną treść raportu.

Izba nie zdecydowała też, czy po najnowszych doniesieniach przeprowadzi w placówce dodatkową kontrolę doraźną. Nie wiadomo również, czy Szpital Południowy zostanie objęty lipcowym badaniem wynagrodzeń. – Najpierw musimy opublikować wyniki zakończonej kontroli. Wtedy będzie wiadomo, jakie aspekty zbadaliśmy – mówi Pograniczny.

Po wybuchu afery NIK nie odnotowała za to wzrostu liczby zgłoszeń dotyczących możliwych nieprawidłowości w szpitalach. Według Izby podobne sygnały wpływają regularnie, a ich skala pozostaje na zbliżonym poziomie.

Kacprzyk zrezygnował z członkostwa w KO i mandatu radnego Ursusa po ujawnieniu afery przez Zero.pl. Po skorygowaniu części faktur przelał Szpitalowi Południowemu 500 tys. zł. Placówka odesłała pieniądze, ponieważ nie miała podstawy, by je zaksięgować. W szpitalu działają już nowe władze. Dotychczasowy zarząd został odwołany, a nowym prezesem placówki została Aneta Gomółka-Siembora. Prezydent Rafał Trzaskowski powołał także nową, trzyosobową radę nadzorczą. ©℗

POLITYKA

Politycy Koalicji Obywatelskiej są przestraszeni po doniesieniach na temat Szpitala Południowego. **– Możemy za to zapłacić władzą** – mówi nam polityk obozu rządowego

Afera szpitalna wywołała kryzys w partii rządzącej

Joanna Miziołek
joanna.miziolek@infor.pl

Kolejna odsłona afery w Szpitalu Południowym może się okazać zabójcza dla warszawskiej Koalicji Obywatelskiej. We wtorek wieczorem były ordynator chirurgii w placówce udzielił wywiadu Kanałowi Zero, w którym mówił o błędach lekarskich, które kończyły się śmiercią, o fałszowaniu dokumentacji medycznej, wykonywaniu badań po śmierci pacjenta. Ciężar gatunkowy słów doktora Emila Jędrzejewskiego jest na tyle duży, że w nocy prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski napisał na portalu X, że zwróci się do prokuratora generalnego z wnioskiem o pilne podjęcie stosownych czynności.

Wiadomość wysłaną rok temu na WhatsAppie przez lekarza, który informował prezydenta stolicy o nieprawidłowościach w szpitalu, odczytał na początku wywiadu Krzysztof Stanowski.

– Trzaskowski zlekceważył sygnały, które dostawał, ale odpowiedzialności nie będzie. Nikt go przecież nie może odwołać z funkcji. A nawet gdyby było referend um, to Rafał je wygra. Wszyscy wiemy, że Rafał nie interesuje się Warszawą tak, jak powinien prezydent miasta, i w tym jest konsekwentny – mówi znany polityk Koalicji Obywatelskiej. Zdaniem naszego rozmówcy politycy KO uważają, że przynajmniej jedno ze stanowisk powinien stracić Marcin Kierwiński, minister spraw wewnętrznych, sekretarz generalny KO i szef jej stołecznych struktur. – Kierwiński ma za dużo funkcji i nie daje rady. Jest sekretarzem generalnym, a to jest praca na pełen etat, do tego jako szef MSWiA nadzoruje podległe mu służby i jeszcze zajmuje się nominacjami w warszawskiej KO. I akurat tym ostatnim się interesuje, ale w negatywnym tego słowa znaczeniu – mówi polityk Koalicji Obywatelskiej. Ale po chwili dodaje, że „Marcin nie straci żadnej funkcji".

Politycy KO narzekają, że w rządzie nie uruchomiono zarządzania kryzysowego. – Reakcje dotyczące rady nadzorczej szpitala nie zapadały w dwie godziny po kryzysie, ale w kilka dni. Igor Ostachowicz (PR-owiec premiera Donalda Tuska – red.) zajmuje się bardziej biznesem niż doradzaniem premierowi – mówi nasz rozmówca. Nasz informator twierdzi, że Prawa i Sprawiedliwość, w przeciwieństwie do rządu, ma plan na obecny kryzys. – Będą nas dojeżdżać. Mamy sygnały, że we wszystkich regionach pisowcy szukają w szpitalach powiązań z KO. Uruchomili całą Polskę. Sprawdzają po radach nadzorczych, gdzie są rodziny polityków KO – przekonuje polityk z otoczenia Donalda Tuska.

Z pesymizmem patrzy na polityczną przyszłość rządu. – Możemy za to zapłacić władzą. Żaden SAFE, programy dotyczące obronności nam nie pomogą. Bo ludzi najbardziej obchodzi to, co dotyka ich na co dzień, czyli edukacja i służba zdrowia. Kiedy słyszą, że dla polityków była przyspieszona ścieżka leczenia, czyli pokój VIP, a pacjent w tym samym szpitalu, niezaopiekowany, umarł w toalecie, to są wściekli. I ta fala wściekłości uniesie PiS i Konfederację do wyborów – uważa nasz rozmówca. ©℗

PATRONAT

Organizator

Nie możemy patrzeć na ochronę zdrowia przez pryzmat wielkich miast

Problemy systemu ochrony zdrowia diagnozowane w wielkich miastach czy ośrodkach akademickich często są zupełnie inne niż te, z którymi boryka się ochrona zdrowia w mniejszych miejscowościach. Dodatkowo regionalna specyfika bywa znacząco inna w różnych częściach naszego kraju. Potrzeba zmian systemowych, które będą brały pod uwagę te różnice i pomogą samorządom dbać o zdrowie mieszkańców, a nie funkcjonować w poczuciu, że ochrona zdrowia jest kulą u nogi.

Problemy i ich regionalne zróżnicowanie wybrzmiały szczególnie podczas spotkania przedstawicieli jednostek samorządu terytorialnego w ramach XI Europejskiego Kongresu Samorządów w Mikołajkach. Samorządowcy, wymieniając największe bolączki, mówili o kolejkach, dostępności do lekarzy, nierównościach terytorialnych, zadłużeniu szpitali i transporcie. Niemałym problemem, jak się okazuje, są też lokalne naciski, aby podejmować różne decyzje zamiast korzystać z systemowych, długofalowych rozwiązań. To powoduje, że „gaszone są pożary", a nie wprowadza się tego, co na dłuższą metę doprowadziłoby do poprawy sytuacji w lokalnej ochronie zdrowia.

Ochrona zdrowia to też profilaktyka

Samorządy od lat wspierają lokalną profilaktykę zdrowotną, jednak i w tym temacie nie wszystko jest idealnie. Samorządowcy czują pewien niedosyt co do tych działań, uważają, że pojedyncze programy zdrowotne to za mało. Mogą one ich zdaniem w pełni dać rezultaty, jeśli będą częścią szerszej strategii obejmującej zaangażowanie i wsparcie różnych instytucji. Tu powinny współpracować z samorządami organizacje społeczne, szkoły, podstawowa opieka zdrowotna, partnerzy prywatni. Dodatkowo narodowe programy profilaktyczne powinny być zintegrowane z programami zdrowotnymi dla województw.

Jednak tutaj trzeba przyznać, że nie brakuje sukcesów – choćby w programach walki z otyłością wśród dzieci czy w regionalnych programach przesiewowych. Niestety, skala tych działań jest ciągle zbyt mała w stosunku do potrzeb mieszkańców.

– Oczywiście potrzebne są porozumienia i współpraca wielu podmiotów, partnerstwo publiczno-prywatne. Jednak to powinny być programy narodowe, w które samorządy mogłyby włączyć się ze swoimi narzędziami – mówiła Katarzyna Kretkowska, członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego.

Biedni i bogaci

Różnice w samorządowych możliwościach związanych z ochroną zdrowia pogłębia to, że mamy województwa o niższych nakładach na ochronę zdrowia. Jeśli dodatkowo, tak jak w województwie warmińsko-mazurskim, jest mało placówek wysoko specjalistycznych i pacjenci wyjeżdżają się leczyć w innych regionach, to mamy do czynienia z bardzo dużymi nierównościami w finansowaniu lokalnej ochrony zdrowia (województwa rozliczają się między sobą, jeśli pacjent z jednego województwa leczy się w drugim – red.). To zamknięte koło, ponieważ niedofinansowanie sprawia, że zmniejsza się liczebność kadry medycznej, a to dalej powoduje konieczność migracji pacjentów na leczenie do innych województw. Podziału środków na ochronę zdrowia pomiędzy województwa dokonano dawno temu i ewidentnie wymaga on rewizji. Potrzebny jest inny podział pieniędzy na wysoką specjalistkę i powiat.

Polska lokalna boryka się też cały czas z brakami kadry medycznej. W wielu placówkach pracują lekarze emeryci. Młodzi wolą rozwijać karierę w dużych miastach albo wybierają prywatną ochronę zdrowia. Szczególnie brakuje specjalistów psychiatrii dziecięcej, neurologii i anestezjologii. Samorządy wymyślają coraz to nowe benefity, żeby przyciągnąć medyków, jednak uważają, że bez pomocy administracji centralnej nie są w stanie wiele zdziałać.

Szpitale muszą trwać?

Oczywiście wiele emocji budzi sytuacja finansowa szpitali. Samorządowcy podkreślali, że wiele procedur jest wycenionych poniżej kosztów ich wykonania. Nierentowne oddziały działają jedynie z powodów politycznych i społecznych. Każda próba likwidacji wywołuje duży opór mieszkańców. Co do szpitali powiatowych nie ma zgody wśród przedstawicieli samorządów. Jedni uważają, że powinny zabezpieczać podstawowe potrzeby mieszkańców, inni – że dostęp do usług specjalistycznych blisko miejsca zamieszkania jest korzystny, ponieważ nie powoduje przenoszenia na pacjenta kosztów np. dojazdu do odległego miasta.

Samorządowcy podkreślali, że choć coraz więcej zadań związanych z ochroną zdrowia jest na ich barkach, to mają niewielki wpływ na kształtowanie systemu. Ich zdaniem bez współpracy administracji centralnej z samorządami i lepszego systemu finansowania ochrony zdrowia trudno im będzie sprostać takim wyzwaniom, jak starzejące się społeczeństwo czy rosnące potrzeby zdrowotne.

eprasa.pl 07b81c95aa

Rosną inwestycje w czyste technologie

BRUKSELA Polska odnotowała **najwyższy wzrost inwestycji w transformację energetyczną** w Europie w 2025 r. – wynika z analizy BloombergNEF. Na drodze do elektryfikacji stoją jednak wysokie ceny energii

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

15 lipca Komisja Europejska przedstawi plan działania na rzecz elektryfikacji, który ma zwiększyć popularność rozwiązań opartych na energii elektrycznej. Celem jest udział prądu w całkowitym zużyciu energii na poziomie 32 proc. do 2030 r. Obecnie jest to ok. 23 proc.

Podczas środowej konferencji Forum Energii „Energize EU. 2026 Energy Security Outlook" Dan Jørgensen, unijny komisarz energii i mieszkalnictwa, podkreślał, że elektryfikacja jest jednym z trzech kluczowych obszarów, na których koncentruje się Unia Europejska, chcąc zbudować „czysty, przystępny cenowo i niezależny" system energetyczny. Oprócz niej wymienił zwiększenie efektywności energetycznej oraz budowę „prawdziwej unii energetycznej" poprzez zwiększenie integracji systemów krajów UE. – Aby w pełni wykorzystać potencjał czystej energii w Europie, musimy przyspieszyć proces elektryfikacji. W najbliższych tygodniach przedstawimy plan działania. Skoncentrujemy się na przemyśle, transporcie i budynkach, promując takie rozwiązania jak pompy ciepła, baterie i inteligentne rozwiązania – mówił. Według komisarza konflikt na Bliskim Wschodzie pokazał koszt zależności od paliw kopalnych. Tymczasem w 2025 r. po raz pierwszy w UE więcej energii elektrycznej pochodziło z farm wiatrowych i słonecznych niż z paliw kopalnych.

Wiceminister energii Wojciech Wrochna poinformował, że niedługo także w Polsce odbędą się dyskusje o „naszych ambicjach elektryfikacyjnych". Zadeklarował poparcie kierunku, jednak podkreślił, że konieczne jest także zwrócenie uwagi na ceny energii. – Jeżeli nie połączymy tych dwóch elementów, to nie doprowadzimy do ambitnej elektryfikacji w Polsce. Elektryfikacja przy cenie 450 zł za 1 MWh się nie zadzieje, bo to zabije gospodarkę – podkreślił.

Sofia Perelli-Rocco, analityczka Bloomberg New Energy Finance ds. transformacji energetycznej w Europie, zauważyła, że obecnie prąd jest droższy niż gaz. – Wynika to częściowo z tego, że opłaty nakładane na gaz są niższe niż dla energii elektrycznej. Jeśli ustawodawcy chcą zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne, będą musieli zwrócić uwagę na te wyzwania – podkreśliła.

Tobiasz Adamczewski, wiceprezes Forum Energii, zauważył, że Polska jest jedną z najmniej zelektryfikowanych gospodarek w UE. Według Krajowego Planu w dziedzinie Energii i Klimatu udział energii elektrycznej w gospodarce sięgnie 23 proc. dopiero w 2030 r. Grzegorz Onichimowski, prezes Polskich Sieci Elektroenergetycznych, zauważył, że obecnie poziom elektryfikacji krajów Azji Południowo-Wschodniej jest wyższy niż w Europie. Stwierdził, że konieczne jest wprowadzenie rozwiązań, aby CAPEX (wydatki inwestycyjne) nie był aż tak przenoszony na rachunek konsumenta końcowego.

Z analizy BloombergNEF wynika, że inwestycje w technologie związane z transformacją energetyczną wzrosły o 8 proc. w skali globalnej w 2025 r., sięgając 2,3 bln dol. Wzrost pochodził w dużej mierze z Europy, Bliskiego Wschodu i Afryki (EMEA). Na skalę inwestycji w krajach europejskich często wpływają kryzysy – przykładowo w 2023 r. nastąpił wzrost europejskich inwestycji w czyste technologie aż o 42 proc., do 500 mld dol.

– Widzimy, że wyraźna zmiana nastąpiła po inwazji Rosji na Ukrainę, która była sygnałem alarmowym. W jej wyniku rządy europejskie zaczęły w większym stopniu skupiać się na bezpieczeństwie energetycznym, usprawnianiu procesu wydawania pozwoleń na inwestycje w odnawialne źródła energii, wprowadzaniu dotacji na kluczowe komponenty i pojazdy elektryczne, a także na poprawie działań w zakresie efektywności energetycznej – mówiła Sofia Perelli-Rocco. Dodała, że było to możliwe także dzięki spadkowi kosztów czystych technologii. – 2026 r. będzie bardzo interesujący. Możemy zaobserwować podobieństwa między planami dotyczącymi bezpieczeństwa energetycznego a sytuacją wojenną na Bliskim Wschodzie – wskazała analityczka BloombergNEF.

Zauważyła, że w Polsce w 2025 r. nastąpił największy wzrost inwestycji w transformację w Europie (o 166 proc., do 32 mld dol.), związany w dużej mierze z morską energetyką wiatrową oraz wzrostem popularności samochodów elektrycznych. ©℗

Tesla wraca do gry w Europie

MOTORYZACJA Wprowadzenie tańszych wersji najpopularniejszych modeli Tesli sprawia, że zarządzana przez Elona Muska firma odzyskuje udziały w europejskim rynku. I chce zatwierdzenia na terenie UE **technologii umożliwiającej autonomiczną jazdę**

Tomasz Jóźwik
tomasz.jozwik@infor.pl

Po nieudanym 2025 r., w którym sprzedaż na europejskim rynku spadła o ponad 25 proc., Tesla stopniowo odbudowuje swoją pozycję. W pierwszych pięciu miesiącach 2026 r. sprzedała na terenie UE, Wielkiej Brytanii, Norwegii, Szwajcarii i Islandii 118,1 tys. samochodów, o 57 proc. więcej niż przed rokiem.

Cieniem na zeszłorocznej sprzedaży Tesli w Europie, poza narastającą konkurencją ze strony chińskich producentów, kładła się działalność polityczna Elona Muska. Najbogatszy człowiek na świecie dołączył do administracji prezydenta Donalda Trumpa, zostając szefem Departamentu Efektywności Rządu (DOGE). Przeprowadzone masowe zwolnienia w administracji i inne kontrowersyjne działania – takie jak: wykonanie nazistowskiego salutu na wiecu Trumpa, poparcie dla skrajnie prawicowej partii Alternatywa dla Niemiec czy oskarżenie brytyjskich polityków o tuszowanie skandalu pedofilskiego – przełożyły się na spadek popularności Tesli w Europie.

Musk odzyskuje rynek, oferując Europejczykom nowe wersje swoich samochodów w obniżonych cenach. Na przykład Tesla 3 Standard wyceniona została w Niemczech na 38 tys. euro. To o 8 tys. euro mniej niż kosztuje bogatsza wersja samochodu na tym samym rynku. Standardowa wersja jest mniej ekskluzywnie wykończona i oferuje ograniczone funkcje, ale producent obiecuje, że zasięg auta na poziomie ok. 480 km jest taki sam. Z kolei podstawowy model Tesla Y, najpopularniejsze auto w ofercie firmy, można kupić za mniej niż 40 tys. euro, przynajmniej kilkanaście procent taniej niż przed rokiem.

Sprzedaż rośnie, ale udział firmy w sprzedaży elektrycznych samochodów w Europie spadł w ciągu 2,5 roku niemal o połowę i obecnie nie przekracza 10 proc. W zeszłym roku na Starym Kontynencie sprzedało się 2,6 mln aut elektrycznych. To drugi na świecie, po Chinach (12,7 mln), rynek zbytu dla tego typu samochodów. W 2024 r. Tesla utraciła miano największego na świecie sprzedawcy aut elektrycznych na rzecz chińskiego BYD, a zeszłoroczne niepowodzenia w Europie powiększyły przewagę globalnego lidera.

Mimo problemów Elon Musk otrzymał w zeszłym roku wynagrodzenie z tytułu zarządzania Teslą w wysokości 158 mld dol., wypłacone w akcjach firmy. To najwyższa pensja, jaką kiedykolwiek otrzymał menedżer.

Równolegle z ofensywą sprzedażową Tesla pracuje nad wprowadzeniem na terenie UE technologii autonomicznej jazdy (FSD). Wyposażony w FSD pojazd jest przeznaczony do użytku pod warunkiem, że znajduje się w nim uważny kierowca. Dotychczas technologia uzyskała w kwietniu homologację ze strony Holenderskiego Urzędu Pojazdów Mechanicznych (RDW). Uznały ją również Belgia, Dania, Estonia i Litwa.

Zatwierdzając technologię FSD, estońscy urzędnicy stwierdzili, że jest to system autonomiczny poziomu 2, co oznacza, że kierowca powinien zachować pełną uwagę, trzymać ręce na kierownicy i być gotowym na interwencję. Wniosek Tesli o dopuszczenie systemu FSD w całej Unii Europejskiej jest obecnie rozpatrywany przez Komisję Europejską i państwa członkowskie skupione w Technicznym Komitecie ds. Pojazdów Silnikowych (TCMV).

Wprowadzeniu technologii FSD na terenie UE sprzeciwia się Szwedzka Administracja Transportu (TRV). FSD w obecnej wersji umożliwia użytkownikom samochodów korzystanie z funkcji „Speed Offset". Po jej uruchomieniu auto będzie mogło przekraczać ograniczenia prędkości o margines ustalony przez kierowcę. Według TRV to rozwiązanie „podważa normy prawne" oraz niweluje korzyści związane z bezpieczeństwem użytkowania autonomicznych pojazdów.

W zeszłym roku sprzedaż Tesli na terenie Szwecji spadła o 70 proc. Od trzech lat firma znajduje się w sporze ze związkiem zawodowym IF Metall, działającym wśród szwedzkich pracowników Tesli. Konflikt rozpoczął się w październiku 2023 r., gdy firma odmówiła podpisania zbiorowego układu pracy. ©℗

Sprzedaż samochodów Tesli w Europie*

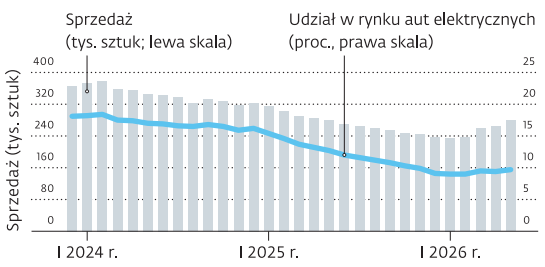

* dane za 12 kolejnych miesięcy. Obejmuje UE, Wielką Brytanię, Norwegię, Islandię i Szwajcarię
Źródła: ACEA, Yahoo! Finance ŁR ©℗

KOMUNIKAT

NCBR Narodowe Centrum Badań i Rozwoju
Program strategiczny HYDROSTRATEG

DYREKTOR NARODOWEGO CENTRUM BADAŃ I ROZWOJU

ogłasza nabór na propozycje tematów badawczych projektów zamawianych w ramach Rządowego Programu Strategicznego

HYDROSTRATEG

„Innowacje dla gospodarki wodnej i żeglugi śródlądowej"

Niewystarczające lub nadmierne zasoby wodne oraz ich niska jakość stanowią kluczowe wyzwania dla polskiej gospodarki wodnej. W odpowiedzi na problem nieefektywnego gospodarowania wodą i konieczność adaptacji do zmian klimatu powstał Program Hydrostrateg, którego celem jest wdrażanie nowych rozwiązań zwiększających efektywność użytkowania i zarządzania zasobami wodnymi, ze szczególnym uwzględnieniem ograniczania ryzyka powodzi i suszy.

Nabór na propozycje tematów badawczych projektów zamawianych HYDROSTRATEG skierowany jest wyłącznie do podmiotów administracji publicznej określonych w Regulaminie naboru. Dzięki naborowi wskazane podmioty mają szansę na wdrożenie w swoich instytucjach i obszarach działalności pożądanych rozwiązań, które zwiększą efektywność zarządzania wodą, poprawią bezpieczeństwo środowiskowe i przyniosą wymierne korzyści dla gospodarki oraz społeczeństwa.

W naborze na propozycje tematów badawczych nie są przyznawane środki finansowe.

Nabór propozycji prowadzony będzie w trybie ciągłym **od dnia 18 sierpnia 2026 r.**

Szczegółowe informacje, w tym regulamin naboru oraz wzór formularza propozycji tematu badawczego, są dostępne na stronie internetowej **www.gov.pl/web/ncbr**

eprasa.pl 07b81c95aa

AUTOPROMOCJA

INFORLEX
KOMPLEKSOWA BAZA WIEDZY

Szybko i wiarygodnie

Teraz INFORLEX z Asystentem AI ✨
dla księgowych, kadrowych, biur rachunkowych i JST

INFORLEX Asystent AI ✨ gwarantuje:

- Szybkie, precyzyjne i zrozumiałe odpowiedzi
- Odpowiedzi oparte na wiarygodnych źródłach INFORLEX
- Wygodę korzystania bez skomplikowanych promptów

Zeskanuj kod i umów się
na bezpłatną prezentację

eprasa.pl 07b81c95aa

AUTOPROMOCJA

DGP Dziennik Gazeta Prawna

Magazyn na Weekend

Jutro w wydaniu

fot. Ryan Collerd/AFP/East News

Zbyt duży, by upaść

Muskizm wyrasta ze splotu pociągających opowieści o przyszłości i realnych przełomów technologicznych. Na to nakłada się umiejętność odpowiadania na aktualne potrzeby państwa – tłumaczy **Quinn Slobodian**

fot. Piotr Hukało/East News

Przede wszystkim rozproszenie

Problem nie polega na tym, że zagraniczny kapitał inwestuje w Polsce i chce osiągać zyski. Pytanie brzmi, jak dużą część kontroli nad kluczowymi przedsiębiorstwami sprawują podmioty, których podstawowy ośrodek decyzyjny znajduje się poza Polską

Kijów wjeżdża w ostry zakręt

Przyszłe scenariusze dla Ukrainy i całego naszego regionu zależą w dużym stopniu od tego, czy ktoś zdoła skorygować niebezpieczny kurs obrany przez ekipę Zełenskiego

fot. Paul Faith/AFP/East News

fot. Tomasz Jastrzębowski/Reporter

Pokaż, lekarzu, ile masz na koncie

Żaden polityk, który myśli o wygraniu wyborów, nie zaryzykuje wojny ze środowiskiem lekarskim i innymi grupami interesu wokół ochrony zdrowia

Ojciec chrzestny brexitu ma rywala

LONDYN Mimo utrzymującej się przewagi Reform UK w ogólnokrajowych sondażach kandydat partii Nigela Farage'a wyraźnie przegrał ubiegłotygodniowe wybory uzupełniające do Izby Gmin. Jednocześnie zadziwiająco dobry wynik osiągnęło **skrajnie prawicowe ugrupowanie Restore Britain**

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infor.pl

Wybory w okręgu Makerfield zarządzono po tym, jak z mandatu członka Izby Gmin zrezygnował laburzystowski poseł Josh Simons, tym samym umożliwiając powrót do parlamentu po blisko dekadzie Andy'emu Burnhamowi. Wieloletni burmistrz Wielkiego Manchesteru jest głównym kandydatem do zastąpienia Keira Starmera na fotelu premiera, który w poniedziałek potwierdził, że rezygnuje z funkcji lidera Partii Pracy i szefa rządu.

Niezwykle popularny na północy kraju Burnham wygrał w cuglach, zdobywając blisko 55 proc. głosów i zostawiając daleko w tyle lokalnego radnego z ramienia Reform UK Roberta Kenyona. Lider populistycznego i antyimigranckiego ugrupowania Nigel Farage nie krył rozczarowania tym rezultatem.

Tuż po ogłoszeniu przez urzędującego premiera planów rychłej dymisji Farage wezwał do skrócenia kadencji parlamentu i zwołania przedterminowych wyborów ogólnokrajowych. Rządzący laburzyści zamierzają jednak dotrwać do końca kadencji upływającej w 2029 r. – otwarte pozostaje jedynie pytanie, czy z Burnhamem, czy kimś innym na czele.

Brytyjskie media piszą o wyborach w okręgu Makerfield jako podwójnej porażce probrexitowego obozu Farage'a. Relatywnie dobry rezultat, biorąc pod uwagę staż na partyjnej scenie, osiągnęła bowiem pozycjonująca się jeszcze dalej na prawo Restore Britain. Jej kandydatka przekonała do siebie 7 proc. uprawnionych. Partię założoną przez skłóconych z Farage'em byłych członków Reform UK zarejestrowano 13 lutego 2026 r.

– Pojawienie się na scenie Reform UK przesunęło debatę publiczną mocno w prawo i doprowadziło do głębszej radykalizacji tradycyjnych ugrupowań, na przykład Partii Konserwatywnej. Niewykluczone, że formacja Farage'a sama padnie ofiarą tego zjawiska, jeśli Restore Britain będzie zyskiwać w sondażach– mówi DGP prof. Łukasz Danel, dyrektor Instytutu Politologii, Socjologii i Filozofii Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

– Wiedząc, że bez odpowiedniej reakcji Restore Britain będzie w stanie odebrać politykom Reform UK kilka procent głosów w okręgach jednomandatowych i doprowadzić tym samym do ich porażki z kandydatami Partii Pracy czy Partii Konserwatywnej, Farage najpewniej nie zbagatelizuje tego zagrożenia i zradykalizuje swój przekaz o migracji i wojnach kulturowych – dodaje ekspert.

Pomimo ostatniego potknięcia sondaże ogólnokrajowe, w których Reform UK prowadzi z poparciem na poziomie 25 proc., i wyniki majowych wyborów lokalnych pokazują, że Farage to już teraz gracz wagi ciężkiej.

– Reform UK to już nie efemeryda i zbiorowisko polityków o skrajnych poglądach, tylko realny kandydat do wygrania wyborów parlamentarnych w 2029 r. Choć w ciągu najbliższych trzech lat dzielących nas od kolejnej elekcji wiele może się oczywiście zmienić, na dziś scenariusz mówiący o Farage'u na stanowisku premiera przestał być political fiction. Reform UK nie jest może na autostradzie do władzy, ale drodze szybkiego ruchu – już tak – mówi ekspert.

Farage to jedna z najważniejszych i najbardziej rozpoznawalnych postaci kampanii poprzedzającej referendum brexitowe z 2016 r., w którym Brytyjczycy opowiedzieli się za wyjściem ze struktur unijnych. W latach 2006–2009 i 2010–2016 był liderem Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa, a w 2018 r. założył wraz z Catherine Blaiklock Brexit Party, która w 2021 r. przekształciła się w Reform UK. W latach 1999–2020 Farage zasiadał w ławach Parlamentu Europejskiego, natomiast w 2024 r. wywalczył mandat do Izby Gmin. ©℗

Cały wywiad z Łukaszem Danelem przeczytasz na **dgp.pl**

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! **DGP.pl**

DGP Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny: Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego: Łukasz Guza, Łukasz Wilkowicz

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube
Podatki i Księgowość: Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PiK), Magdalena Sobczak (tygodnik RiA)

Firma i Prawo oraz Prawnik: Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FiP)
Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace: Agata Eichler, Joanna Pieńczykowska-Rybaczyk (tygodnik SiA), Leszek Jaworski (tygodniki KiP i UiŚ)
Dział Dodatków Poradniczych: Monika Bugaj-Wojciechowska
Magazyn: Anna Masłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński
Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz
Główny grafik: Cezary Cichocki
Fotoedycja: Łukasz Milej

Centrum Reklamy
tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl
Dyrektor Centrum Reklamy: Marcin Ośmiałowski
Dyrektor Marketingu: Krystyna Wieczorkiewicz
Wiceprezes Zarządu: Marcin Krawczak
Biuro Opiekunów Klienta: ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa, tel. 22 761 30 30, 801 626 666
e-mail: bok@infor.pl
Partnerskie biura ogłoszeń: Mariusz Zarzycki, tel. 519 061 309
Produkcja: Maciej Kownacki, tel. 510 024 707
Druk: Seregni Printing Group S.A.

INFOR
Wydawca Dziennika Gazety Prawnej: INFOR PL S.A., ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa, tel. 22 530 40 40
Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski
Zamówienia na prenumeratę przyjmują: Kolporter, Garmond Press, GLM, AS Press oraz urzędy pocztowe
Informacje o prenumeracie: tel. 22 761 30 30, dgp.pl/prenumerata

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ℗ – znak odpłatności; ©℗ – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

eprasa.pl 07b81c95aa

DGP | Gazeta Prawna

SKANUJ KOD I CZYTAJ

25 czerwca 2026 nr 121 (6790)

DGP.pl

REFORMA PRZECIWDZIAŁANIA MOBBINGOWI • **raport specjalny** DGP

Podatki i księgowość

REWIZJA FINANSOWA Nadal zdarza się, że biegły rewident przeprowadza kilkaset audytów rocznie. Problem widzi Polska Agencja Nadzoru Audytowego. I rozpoczyna walkę z tym zjawiskiem **B2**

Firma i prawo

HANDEL Prawo unijne wymaga, aby sklepy internetowe w całej UE były wyposażone w przycisk umożliwiający elektroniczne odstąpienie od umowy za pomocą jednego kliknięcia **B4**

Prawnik

SĄDOWNICTWO Problemom wokół sądownictwa gospodarczego poświęcone zostało kolejne posiedzenie Rady Prawno-Gospodarczej DGP. Z dyskusji wyłoniły się ważne postulaty **B6**

Samorząd i administracja

FINANSE Ministerstwo Finansów poinformowało, że w latach 2025–2026 do JST popłynęło o 53,3 mld zł więcej, niż byłoby to według wcześniejszych zasad. Samorządy wskazują, że wydatki też wzrosły **B7**

Kadry i płace

UPRAWNIENIA Przestraszeni zmianami pracownicy coraz częściej traktują PIP jako straszak na pracodawcę. Skutek? Zamiast walczyć z prawdziwymi patologiami, inspektorzy toną w procedurach **B9**

PIP będzie wydawać interpretacje. Zanim złożysz wniosek, zabezpiecz się

NOWE PRAWO Wiążące interpretacje GIP mają uchronić firmy przed bolesnymi konsekwencjami nowych przepisów o przekształcaniu umów cywilnoprawnych w umowy o pracę. Jednak **złożony wniosek o interpretację może pracodawcę pogrążyć**

Aldona Kapica
aldona.kapica@infor.pl

Od 8 lipca 2026 r. pracodawcy będą mogli wystąpić do głównego inspektora pracy z wnioskiem o wydanie inte rpretacji indywidualnej dotyczącej zatrudnienia. Takie rozwiązanie przewiduje art. 14b ustawy z 11 marca 2026 r. o zmianie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2026 r. poz. 473).

Interpretacja ma być dla pracodawcy potwierdzeniem, czy (zdaniem inspekcji) stosowana przez niego umowa zlecenia, umowa o dzieło, kontrakt menedżerski, kontrakt B2B, umowa agencyjna itp. ma cechy stosunku pracy (np. takie jak podporządkowanie, określony czas pracy i stałe miejsce jej wykonywania). Jeśli w interpretacji GIP rozstrzygnie, że wykonywane zajęcie nie ma cech umowy o pracę, w razie kontroli PIP pracodawcy nie będą groziły sankcje administracyjne, finansowe ani kary w zakresie, w jakim zastosował się do uzyskanej interpretacji.

Rzeczywistość, nie dokumenty

Możliwość uzyskania interpretacji dotyczącej formy zatrudnienia jest wprowadzana w związku z nadaniem PIP nowych uprawnień. Również od 8 lipca inspekcja będzie mogła bowiem po kontroli wydać decyzję, że badana przez nią umowa jest w istocie umową o pracę, choć nosi nazwę umowy zlecenia, umowy o dzieło itp. (patrz: edgp.gazetaprawna.pl, m.in. z 13 marca 2026 r.: „Większe uprawnienia inspektorów PIP już niebawem mogą być faktem").

We wniosku o interpretację GIP można będzie pytać zarówno o już podpisane umowy, jak i o te, które dopiero planuje się podpisać. Pracodawca nie musi się stosować do stanowiska przedstawionego w interpretacji, ale jeśli to zrobi, będzie chroniony podczas kontroli. Jednak tylko pod warunkiem, że opisany we wniosku stan faktyczny pokrywa się z rzeczywistym.

– Dlatego pracodawca powinien szczegółowo opisać rzeczywisty stan faktyczny, np. sposób rozliczania, nadzór, miejsce i czas świadczenia usług, prawo do podwykonawstwa – mówi Łukasz Kulicki, radca prawny prowadzący kancelarię After Legal.

Jak radzi Adrianna Kucharska, prawniczka, ekspertka ds. kadr i płac, starsza koordynatorka projektów kadrowo-płacowych linii BPO w PKF Polska, przed złożeniem wniosku warto sprawdzić, jak współpraca wygląda w zwykły dzień pracy.

– Kto wydaje polecenia, kto ustala priorytety, kto kontroluje czas i sposób wykonania zadań. Czy wykonawca ponosi ryzyko gospodarcze, czy może korzystać z podwykonawców, czy ma realną swobodę organizacyjną oraz czy nie został faktycznie włączony w strukturę pracodawcy. Jeżeli we wniosku pracodawca napisze, że kontraktor ma pełną swobodę organizacji usług, a codziennie zaczyna pracę o godz. 9, wykonuje zadania w biurze, raportuje do menedżera i zgłasza nieobecności do akceptacji również do menedżera, to problemem będzie rozbieżność między opisem stanu faktycznego a rzeczywistością – wylicza.

Znaczenie zgodności opisu z prawdą podkreśla też Michał Goj, partner w zespole postępowań podatkowych i sądowych w dziale doradztwa podatkowego EY, który od lat zajmuje się wiążącymi interpretacjami podatkowymi, które działają na takich samych zasadach. – W sprawach podatkowych uwidoczniło się to, że kluczowe znaczenie z perspektywy mocy ochronnej interpretacji ma dobrze opisany stan faktyczny. Dokładny, wolny od luk czy upiększeń opis pozwala na obronę stanowiska podatnika przed sądem, nawet jeśli sam organ uzna, że interpretacja ochrony nie daje – mówi.

Z tego samego powodu bardzo ważne jest, żeby pracodawca był czujny na to, czy z biegiem czasu sytuacja się nie zmieni i nie przestanie odpowiadać tej z wniosku.

– Oznacza to konieczność monitorowania, czy dana relacja z czasem nie zaczyna nabierać cech stosunku pracy. Model współpracy, który rok wcześniej był prawidłowo skonstruowany i opisany, może z czasem ewoluować: pojawiają się stały rytm pracy, większa zależność organizacyjna, regularne raportowanie – zauważa Adrianna Kucharska.

ZUS i KAS też się dowiedzą

Druga pułapka, w którą mogą wpaść pracodawcy, ma związek z tym, że wydane interpretacje mają być niezwłocznie przekazywane Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych oraz Krajowej Administracji Skarbowej. A to oznacza, że ZUS i fiskus natychmiast dowiedzą się, jakie dana firma ma podpisane umowy z pracownikami.

– To w praktyce może być zaproszenie do kontroli. Negatywna odpowiedź GIP staje się dla tych organów, jak i okręgowych inspekcji pracy, sygnałem, gdzie szukać – uważa Łukasz Kulicki.

Grażyna Spytek-Bandurska z Federacji Przedsiębiorców Polskich uzupełnia, że po uzyskaniu negatywnej interpretacji mogą się też pojawić roszczenia pracownicze. Osoba współpracująca może zażądać określonych świadczeń, wiedząc, że warunki wykonywanego zlecenia noszą znamiona etatu.

– To nie znaczy, że nie warto korzystać z interpretacji – zastrzega Adrianna Kucharska. – Może ona być szczególnie użyteczna wtedy, gdy model jest nowy, planowany w przyszłości, złożony, budzi realne wątpliwości i przedsiębiorca chce ocenić ryzyko biznesowe z odpowiednim wyprzedzeniem. Moim zdaniem wniosek o wydanie interpretacji indywidualnej nie powinien być jednak pierwszym ruchem wykonanym bez audytu – uważa ekspertka.

Takie samo zdanie ma Łukasz Kulicki. – Najpierw audyt modelu współpracy, dopiero potem wniosek o interpretację i to wyłącznie wtedy, gdy audyt potwierdzi, że model jest prawidłowy. Interpretacja sprawdzi się przede wszystkim przed nawiązaniem współpracy albo dla stanowisk nietypowych, unikalnych. Składanie wniosków hurtowo, dla istniejącej, licznej grupy kontraktorów oceniam jako ryzyko dla firm – przestrzega ekspert.

Wszystkie wydane interpretacje będą publikowane w sposób zanonimizowany w Biuletynie Informacji Publicznej. – Z czasem będzie więc zbudowana linia „orzecznicza" GIP, do której organy będą się odwoływać także w innych sprawach. To ułatwi poprawne ułożenie modelu B2B w firmie – zauważa Łukasz Kulicki.

Tak stało się po wprowadzeniu interpretacji podatkowych. – Zarówno organy, jak i podatnicy często uczą się na bazie wyroków sądowych wydanych w sprawach interpretacyjnych – potwierdza Michał Goj.

Podobne nadzieje ma też Adrianna Kucharska. – Pracodawcy, doradcy i działy HR będą mogli śledzić kierunek wykładni GIP i lepiej projektować modele współpracy. To ma jednak też minusy. Im więcej podobnych rozstrzygnięć zostanie opublikowanych, tym wyższy może być oczekiwany standard staranności po stronie pracodawców i tym trudniej będzie później twierdzić, że określone ryzyka były nieoczywiste – mówi.

Na minusy publikowania interpretacji wskazuje również Grażyna Spytek-Bandurska. – W branżach charakteryzujących się jednolitym modelem zatrudnienia i dużym podobieństwem struktur organizacyjno-prawnych interpretacja przygotowana dla jednego pracodawcy generuje ryzyko prawne i finansowe dla pozostałych uczestników rynku. Zachodzi ponadto obawa, że anonimizacja będzie iluzoryczna. W konsekwencji regulacja ta może wywołać efekt mrożący, bo pracodawcy, dążąc do ochrony przed upublicznieniem, zrezygnują z wnioskowania o oficjalne wykładnie – uważa.

Kajetan Bartosiak, radca prawny, szef zespołu prawa pracy w Kancelarii Adwokackiej Sawicki i Wspólnicy, zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt nowych przepisów – trwającą przez 12 miesięcy abolicję z art. 16 nowelizacji.

– Pozwala ona uniknąć kary za wykroczenie, jeśli pracodawca dobrowolnie przekształciumowęcywilnoprawną w etat. Haczyk polega na tym, że taka konwersja to przyznanie, że dotychczasowa współpraca była ukrytym stosunkiem pracy. Inspekcja mandatu nie wystawi, ale ZUS i KAS zyskują gotowy materiał do ściągnięcia zaległych składek oraz podatków wstecz wraz z odsetkami – uważa Kajetan Bartosiak. ©℗

eprasa.pl 07b81c95aa

PANA bierze pod lupę hurtownie audytu

REWIZJA FINANSOWA Nadal się zdarza, że jeden biegły rewident przeprowadza kilkaset audytów rocznie. W 2025 r. rekord wyniósł 328 badań. Ten problem dostrzegła Polska Agencja Nadzoru Audytowego. W 2026 r. **intensyfikuje walkę z tym zjawiskiem**

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

– Ustaliliśmy w tym roku, że jednym z priorytetów nadzorczych PANA będzie walka z hurtowniami audytu – mówi Jacek Gdański, prezes tej agencji. PANA uznała, że największe ryzyko występuje, jeżeli na jednego kluczowego biegłego rewidenta przypada więcej niż 100 ustawowych badań i tam głównie skieruje swoje działania nadzorcze. Prezes przyznaje, że problem widoczny jest głównie, jeśli chodzi o badania podmiotów innych niż jednostki zainteresowania publicznego (czyli niż np. banki, spółki giełdowe). Działania PANA nie będą jednorazowe, lecz wdrożone systemowo już na stałe.

– Chcemy, żeby ci, którzy wykonują nadmierną liczbę usług, w każdej chwili mogli spodziewać się kontroli – mówi Jacek Gdański.

Najnowsze dane pokazują, że wciąż nie udało się rozwiązać trwającego od lat problemu przeprowadzania audytów hurtowo. W 2025 r. największa liczba badań przypadających na jednego rewidenta w firmach audytorskich nie tylko się nie zmniejszyła w stosunku do 2024 r., lecz przeciwnie – wzrosła.

Dane z ostatnich trzech lat (tj. za 2023, 2024 i 2025 r.) przekazała PANA w odpowiedzi na pytanie DGP. Wcześniejsze były publikowane w raportach PANA. Jest to – przypomnijmy – organ nadzoru publicznego m.in. nad firmami audytorskimi.

Problem z jakością audytu

Duża liczba badań przypadających na jednego audytora nie musi od razu oznaczać kiepskiej jakości usług. Często bowiem biegli rewidenci nie działają w pojedynkę, ale razem z całymi zespołami, a nawet innymi audytorami z uprawnieniami.

Jak jednak podkreśla Jacek Gdański, biegły rewident odpowiedzialny za usługę i firma audytorska muszą poświęcić wystarczająco dużo czasu i odpowiednie zasoby na badanie oraz prawidłowo to udokumentować. Wynika to m.in. z art. 66 ust. 4 ustawy o biegłych rewidentach. W tym zakresie wytyczne określiła Krajowa Rada Biegłych Rewidentów.

– Nie jest to twarde prawo. Jednak biegły rewident podczas kontroli musi być w stanie uzasadnić, z czego wynikają odstępstwa od tych reguł – podkreśla prezes PANA. Trudno jednak przyjąć wyjaśnienie osoby, która wykonuje 200 lub 300 usług rocznie, iż przy każdej wykonała odpowiednią pracę.

Zarówno firma, jak i audytor mogą ponieść konsekwencje, gdy w zasadzie usługę przeprowadzają osoby nieposiadające uprawnień, a kluczowy biegły rewident tylko złoży swój podpis. Chodzi także o sytuacje, gdy badanie zostało przeprowadzone prawidłowo. Wówczas firma audytorska może zostać ukarana za złą organizację pracy i nieprawidłowy system zarządzania jakością.

– Tak samo przecież konsekwencje musi ponieść kierowca, jeżeli podczas rutynowej kontroli okaże się, że nie posiada prawa jazdy. Nie ma przy tym znaczenia, że nie uczestniczył w żadnej kolizji czy wypadku – tłumaczy Jacek Gdański.

Oczywiście, jak dodaje, w razie gdyby podczas niewłaściwie nadzorowanej usługi audytowej pojawiły się większe nieprawidłowości, konsekwencje będą znacznie poważniejsze.

Prezes PANA wskazuje też, że dużą rolę w zwalczaniu nadmiernej liczby usług prowadzonych przez jednego biegłego rewidenta mają rady nadzorcze, które wybierają firmę audytorską. To one powinny dopytywać, ile biegły rewident przeprowadza rocznie takich usług i ile czasu poświęca na badanie sprawozdania.

Ponad 50 badań rocznie

Tymczasem dane PANA pokazują, że w 2025 r. audytorów mających na swoim koncie ponad 50 badań rocznie (są to zarówno obowiązkowe, jak i dobrowolne badania sprawozdań finansowych) było 162 z 87 firm. Trochę mniej było ich rok wcześniej (152 z 77 firm) i dwa lata wcześniej (150 z 97 firm).

Zeszłoroczny wynik jest jednak nieco lepszy niż w 2021 r., gdy takich biegłych rewidentów było 174 z 88 firm, i w 2020 r., gdy audytorów mających na koncie ponad 50 badań rocznie było aż 194 z 88 firm.

Wśród pięciu największych firm audytorskich (według kryterium przychodów z badań ustawowych i dobrowolnych) maksymalna liczba badań wykonanych w 2025 r. przez jednego biegłego wyniosła – w zależności od firmy – od 51 do 238.

Rok wcześniej we wszystkich pięciu największych firmach audytorskich było to od 51 do 196, a dwa lata wcześniej od 51 do 208. Nastąpiła poprawa w stosunku do 2021 r., kiedy to maksymalna liczba badań wykonanych przez jednego biegłego kształtowała się na poziomie od 105 do 318, a w 2020 r. od 164 do 311. Ponad 50 usług wykonało w ubiegłym roku w największych firmach audytorskich od 6 do 14 audytorów (rok wcześniej – od 10 do 14 audytorów).

Gorzej pod tym względem wygląda sytuacja w pozostałych firmach (czyli poza pięcioma największymi). W 2025 r. w 83 takich firmach przynajmniej jeden biegły rewident przeprowadził ponad 50 badań (podobnie rok wcześniej – w 73 firmach). Maksymalna liczba usług przypadających w nich na jednego audytora wyniosła od 51 do 328 badań (rok wcześniej między 51 a 275).

Nieznaczne wzrosty widać w firmach audytorskich badających podmioty inne niż JZP. W 2025 r. jeden audytor wykonał średnio 18,7 takich badań. Dla porównania w 2024 r. średnia wynosiła 15,5, a w 2023 r. – 14.

W przypadku 12 największych firm w tej grupie średnia liczba badań pozostała na podobnym poziomie i wyniosła 28,3. Natomiast po wyłączeniu 12 największych firm audytorskich średnia w tej grupie wzrosła i wyniosła 16 usług (w 2024 r. było to 13).

Jakie kary

Przypomnijmy, że PANA nie nakłada kar za podejrzanie dużą liczbę badań sprawozdań finansowych wykonywanych przez biegłego rewidenta, tylko za nieprawidłowości. Dlatego w czasie kontroli sprawdza, czy duża liczba usług nie wpłynęła na ich jakość i czy wydane opinie były prawidłowe. Jeżeli kontroler dopatrzy się błędów, to w skrajnych przypadkach firma audytorska może zostać skreślona z listy albo dostać zakaz wykonywania usług nawet na trzy lata.

PANA może też nałożyć na firmę audytorską karę administracyjną – do 10 proc. przychodów netto. Kara może być nakładana po każdej kontroli. Natomiast biegły rewident może zostać pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej. ©℗

Ile badań sprawozdań finansowych wykonuje audytor

Biegli rewidenci, którzy wykonali więcej niż 50 badań w roku

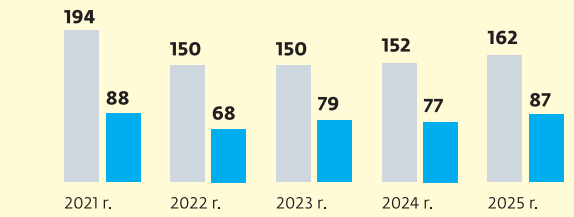

Maksymalna liczba badań sporządzonych przez jednego biegłego rewidenta

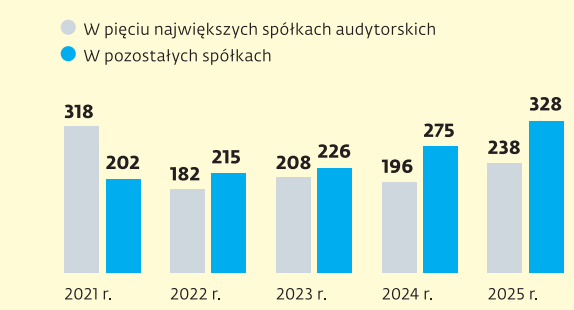

Źródło: PANA ŁR ©℗

Rząd wraca do pomysłu podwyżki opłaty cukrowej. Zniknie też

STAWKI Od 1 stycznia 2027 r. mają zdrożeć słodkie napoje i napoje energetyczne. **Rząd wraca do podwyżek opłaty cukrowej,** które w ubiegłym roku zawetował prezydent. Rozszerzony zostanie też katalog napojów objętych opłatą cukrową

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Przypomnijmy, że w grudniu 2025 r. prezydent Karol Nawrocki odmówił podpisania nowelizacji z 7 listopada 2025 r. ustawy o zdrowiu publicznym oraz ustawy o PIT (nr UD318). Zakładała ona znaczne podwyżki podatku cukrowego (tj. opłaty od środków spożywczych), o którym mowa w ustawie o zdrowiu publicznym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 149). Uzasadniano je tym, że wysokość opłaty została przyjęta w 2020 r. i odbiegają od bieżących cen napojów.

I chociaż w pierwszym roku jej obowiązywania nastąpił spadek sprzedaży napojów gazowanych o 19 proc., to w kolejnych latach powróciła ona do poziomu sprzed wprowadzenia opłaty. Aby więc ograniczyć ich spożycie, a tym samym otyłość w społeczeństwie, konieczne są zmiany.

Prezydent uznał jednak, że mają one charakter doraźny i są ukierunkowane na bieżące zwiększenie dochodów, a nie stanowią elementu spójnej i długofalowej strategii zdrowotnej państwa. W związku z tym zawetował zmiany.

Opłaty w górę

W nowym projekcie zostały powielone zakwestionowane już rozwiązania. Zakłada on podwyższenie wysokości opłaty stałej i zmiennej za zawartość cukrów lub słodzików w napoju:

- z 50 gr do 70 gr – za zawartość cukrów w ilości równej 5 g w 100 ml napoju lub mniejszej lub za zawartość w jakiejkolwiek ilości co najmniej jednej z substancji słodzących,
- z 5 gr do 10 gr – za każdy gram cukrów powyżej 5 g w 100 ml napoju.

W górę – z 10 gr za l do 1 zł za l – pójdzie też opłata stała za zawartość kofeiny lub tauryny, które występują m.in. w napojach energetycznych. W konsekwencji z 1,2 zł do 1,8 zł zwiększy się maksymalna wysokość podatku cukrowego na 1 l napoju.

Więcej napojów objętych opłatą

Rozszerzony ma też zostać katalog napojów objętych opłatą cukrową. Dotychczas były wątpliwości, czy opłacie cukrowej podlegają wszystkie koncentraty napojów, ponie-

eprasa.pl 07b81c95aa

Komisja Europejska proponuje rewolucję w podatkach dochodowych

PRAWO UE Komisja Europejska, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, zaproponowała **pakiet zmian deregulacyjnych,** na których mogą skorzystać nie tylko unijni przedsiębiorcy, lecz nawet osoby zajmujące się sprzedażą internetową

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

KE chce m.in., aby przedsiębiorcy nie musieli już potrącać podatku u źródła od dywidend, odsetek i należności licencyjnych wypłacanych na rzecz unijnego podmiotu powiązanego. Propozycji jest jednak więcej. Znalazły się one w dwóch projektach deregulacyjnych, które opublikowano na stronach internetowych KE. Oba będą musiały być jeszcze zaopiniowane przez Parlament Europejski oraz formalnie przyjęte przez Radę Unii Europejskiej.

Podatek u źródła

O części z projektowanych zmian informowaliśmy już na łamach DGP. Inne są nowością, tak jak wspomniane uchylenie podatku u źródła w transakcjach międzyunijnych. Przypomnijmy, że w naszym kraju obowiązuje mechanizm pay and refund, który jest mocno krytykowany przez ekspertów. Jak funkcjonuje? W sytuacji, gdy wypłaty z tytułu odsetek, dywidend czy należności licencyjnych na rzecz podmiotu powiązanego przekroczą roczny limit 2 mln zł, polski płatnik musi potrącić podatek u źródła według krajowej (wyższej – 20-proc. lub 19-proc.) stawki. W przypadku wypłat dywidend, odsetek i należności licencyjnych na rzecz unijnych podmiotów powiązanych można skorzystać ze zwolnienia (nie potrącać podatku), o ile są spełnione warunki określone w art. 21 ust. 3 i art. 22 ust. 4-4d ustawy o CIT.

Co do zasady jednak obowiązek stosowania mechanizmu pay and refund oznacza, iż nie można korzystać z tych preferencji, a więc trzeba nadpłacić podatek i dopiero potem ewentualnie starać się o jego zwrot w ramach procedury określonej w art. 28b ustawy o CIT i art. 44f ustawy o PIT. Na zwrot czeka się do sześciu miesięcy, choć termin ten może zostać przedłużony. Stosowania mechanizmu pay and refund można uniknąć, gdy polski płatnik uzyska opinię o stosowaniu preferencji lub gdy jego zarząd złoży fiskusowi oświadczenie WH-OSC.

Uchylenie opodatkowania u źródła w ramach UE zakłada odejście od podobnych restrykcyjnych reguł. To zaś, jak szacuje KE, mogłoby oznaczać dla unijnych firm oszczędności rzędu 5,3 mld euro rocznie.

Badania i rozwój

Kolejną nowością ma być wprowadzenie wspólnego, elastycznego standardu opodatkowania inwestycji w aktywa rzeczowe związane z badaniami i rozwojem. Bruksela uważa, że zwiększy w ten sposób poziom inwestycji naukowych na terenie UE.

Jeśli pakiet proponowanych zmian wejdzie w życie, to uchylone zostaną również niektóre zdublowane lub nadmiernie skomplikowane przepisy antyoptymalizacyjne. Zniknąć mają m.in. przepisy zapobiegające importowanym rozbieżnościom hybrydowym oraz niektóre powtórzenia w regulacjach dotyczących zagranicznych spółek kontrolowanych, a także w tych dotyczących światowego 15-proc. podatku wyrównawczego.

Uproszczone będą też przepisy dotyczące „cienkiej kapitalizacji" ograniczające możliwość odliczania kosztów finansowania dłużnego od przychodu. KE chce, aby ograniczenia nie dotyczyły mniejszych przedsiębiorstw. W tym celu byłby automatycznie aktualizowany limit, poniżej którego ograniczenia w zaliczaniu do kosztów podatkowych nie są stosowane.

Raportowanie MDR

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami Bruksela proponuje również ograniczenie obowiązku raportowania transgranicznych schematów podatkowych (ang. mandatory disclosure rules – MDR) oraz najważniejszych informacji o sprzedaży i świadczeniu usług w internecie. W pierwszym przypadku oznacza to, że raportowaniu podlegałoby o wiele mniej transgranicznych MDR niż obecnie. Z przepisów dyrektywy 2018/822 zniknie m.in. jedna z decydujących o tym kategorii ogólnych cech rozpoznawczych – kategoria A. Promotorzy, korzystający i wspomagający mieliby też więcej czasu na zgłoszenie raportu fiskusowi (nie 30 dni, a 90 dni). Dodatkowo grupy kapitałowe, które podlegają już obowiązkom sprawozdawczym w ramach przepisów o globalnym podatku wyrównawczym, nie będą co do zasady zgłaszać MDR-ów. Przypomnijmy, że równolegle zakończyły się w naszym kraju prace nad nowelizacją ordynacji podatkowej, która uchyla od 1 października 2026 r. obowiązek zgłaszania krajowych schematów podatkowych (nie wynikał on z dyrektywy).

Proponowany przez KE pakiet zmian wdraża też orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości UE w zakresie tajemnicy zawodowej profesjonalistów prawnych. Adwokaci, radcowie prawni czy doradcy podatkowi nie zgłoszą więc transgranicznych MDR fiskusowi, lecz będą musieli powiadomić swojego klienta o ciążących na nim obowiązkach. Takie podejście przyjął już wcześniej polski minister finansów w interpretacji ogólnej z 5 marca 2025 r.

Kolejne ważne zmiany dotyczą dyrektywy 2021/514 określanej potocznie jako DAC7. Przypomnijmy, że jej celem było ograniczenie szarej strefy w internetowym handlu. Operatorzy platform internetowych, za pośrednictwem których oferowane są towary i usługi oraz ułatwiany jest najem nieruchomości i środków transportu, muszą przekazywać lokalnemu fiskusowi najważniejsze dane o zarejestrowanych sprzedawcach. Obowiązki sprawozdawcze nie dotyczą informacji o użytkownikach platform, którzy rocznie dokonali mniej niż 30 transakcji, a ich łączne wynagrodzenie nie przekroczyło 2 tys. euro. Projekt zakłada, że pierwszy z tych progów w ogóle zniknie z przepisów dyrektywy, a wartość drugiego (wynagrodzenia) zostanie podwyższona do 3 tys. euro. Oszczędności z tego tytułu mogą wynieść ponad 450 mln euro rocznie. ©℗

luka dotycząca suplementów

waż przepisy odnosiły się głównie do syropów. To ma się zmienić dzięki nowej definicji napoju. Ma nim być zarówno gotowy płyn do picia, jak i każdy koncentrat słodzonego napoju (płynny, półpłynny lub stały).

Więcej na www.gazetaprawna.pl

Opłata obejmie produkty z dodatkiem: cukrów (mono- i disacharydów), składników zawierających te cukry, substancji słodzących, kofeiny lub tauryny. Zostanie wprowadzona też definicja koncentratu. Będzie nim produkt, który po rozcieńczeniu w domu przez konsumenta albo w gastronomii (restauracje, bary itp.) stanie się napojem gotowym do spożycia. Nadal z opłaty wyłączone pozostają soki 100-proc. i koncentraty takich soków, w tym odtwarzane z koncentratów.

Zniknie też luka, którą wykorzystywali producenci, aby uniknąć opłaty cukrowej. Chodzi o sprzedaż napojów w formie koncentratu, zgłaszanych jako suplementy diety. Obecnie są one wyłączone z opłaty. Po nowelizacji zwolnione pozostaną tylko suplementy diety w postaci napoju (syropu) sprzedawane w opakowaniach do 200 ml. Większe, słodzone syropy i koncentraty sprzedawane jako suplementy będą objęte opłatą cukrową.

Wysokość opłaty dla koncentratu będzie obliczana według stawki 3 zł w przeliczeniu odpowiednio na jego 1 l albo 1 kg.

Nowelizacja ma wejść w życie od 1 stycznia 2027 r. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt nowelizacji ustawy o zdrowiu publicznym – w konsultacjach

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

KOMUNIKAT

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z 22 czerwca 2026 r.

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a w związku z art. 38 pkt 2 lit. zg i art. 19a ust. 3 i 19b ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U. z 2025 r. poz. 1222) - zwanej dalej: ustawą,

zawiadamiam

o wszczęciu na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu przeprowadzenia prac niezbędnych do sporządzenia wniosku o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji i decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu dla przedsięwzięcia polegającego na punktowym remoncie gazociągu przesyłowego Odolanów – Załęcze, zlokalizowanego na terenie województw wielkopolskiego i dolnośląskiego, o średnicy DN 500 oraz maksymalnym ciśnieniu roboczym MOP = 5,4 MPa, w zakresie działek oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków jako:

- w nawiasie podano oznaczenia ksiąg wieczystych

Powiat rawicki Gmina Rawicz Jednostka ewidencyjna: 302205_5 Rawicz - obszar wiejski

Obręb: 0014 Stwolno, dz. nr ewid. 36/4 (PO1R/00010935/1);

Obręb: 0012 Sikorzyn, dz. nr ewid. 41/1(PO1R/00053303/5);

Obręb: 0015 Szymanowo, dz. nr ewd. 494 (PO1R/00052115/3);

Powiat ostrowski Gmina Odolanów Jednostka ewidencyjna: 301703_5 Odolanów

Obręb: 0012 Uciechów, dz. nr ewd. 1163/3 (KZ1W/00020748/9);

Obręb: 0008 Raczyce, dz. nr ewid.: 169 (KZ1W/00032405/0), 174 (-).

Jednocześnie zawiadamiam, że zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691)- zwanej dalej: Kpa, w związku z art. 8 ust. 1 pkt 3 ustawy, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od **24 czerwca 2026 r.,** tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie na tablicach ogłoszeń i w Biuletynie Informacji Publicznej w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu i właściwym miejscowo urzędzie gminy, a także w prasie ogólnopolskiej.

W przypadku gdy po dokonaniu obwieszczenia nastąpi:

1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości,
2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości,
   – nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 10 Kpa, strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, pok. 105 bud. C, a także mają prawo wypowiedzieć się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. We wszystkich sprawach prowadzonych przez WUW w Poznaniu można się kontaktować z pracownikami telefonicznie (tel. 61 854 11 99) i osobiście w godzinach obsługi klientów urzędu (poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00) po uprzednim uzgodnieniu godziny, lub mailowo (j.wachowiak@poznan.uw.gov.pl).

Mapa przedstawiająca granice terenu objętego wnioskiem zostanie zamieszczona wraz z obwieszczeniem **24 czerwca 2026 r.** na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia.

AUTOPROMOCJA

Ogłoszenia przetargowe
urzędów miast i gmin

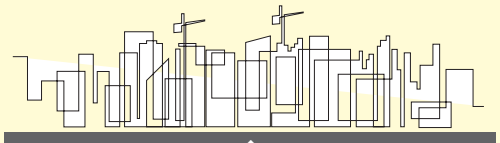

prasa + internet

Ewa Gromek-Tyburska
ewa.gromek@infor.pl, tel. 510 024 764

Kinga Cikacz
kinga.cikacz@infor.pl, tel. 668 450 116

www.ikomunikaty.pl

eprasa.pl 07b81c95aa

Sklepy internetowe pod presją. Polski ustawodawca znów się spóźnił

HANDEL Prawo unijne wymaga, aby sklepy internetowe w całej Unii Europejskiej były wyposażone w widoczny przycisk umożliwiający elektroniczne odstąpienie od umowy za pomocą jednego kliknięcia. Polski ustawodawca nie wdrożył jednak w terminie odpowiednich zmian w prawie. Mimo to eksperci są zgodni: **czekanie na krajowe przepisy może się okazać kosztownym błędem**

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

Chodzi o dyrektywę (UE) 2023/2673 wzmacniającą prawa konsumentów w handlu on-line, której termin implementacji wyznaczony przez Unię Europejską minął 19 czerwca 2026 r. Akt ten nakłada na sprzedawców internetowych obowiązek udostępnienia konsumentom funkcji elektronicznego odstąpienia od umowy (withdrawal function). Nowe przepisy unijne wymagają, aby interfejs każdego sklepu internetowego zawierał wyraźnie oznaczony, łatwo dostępny przycisk, za pomocą którego klient może złożyć oświadczenie o odstąpieniu bezpośrednio on-line – bez konieczności szukania formularzy, drukowania dokumentów czy nadawania korespondencji tradycyjną pocztą.

Polska spóźniła się z implementacją omawianej dyrektywy. To skutek decyzji rządu, który zrezygnował z prac nad projektem ustawy o kredycie konsumenckim, który zawierał m.in. przepisy mające temu służyć. Stawia to zarówno przedsiębiorców, jak i konsumentów w trudnej sytuacji prawnej.

– Rozporządzenie unijne jest stosowane bezpośrednio, natomiast dyrektywę trzeba najpierw implementować do krajowego porządku prawnego. Polska jako państwo członkowskie była zobowiązana to zrobić do 19 czerwca 2026 r. i nie jest to pierwszy raz, gdy nasz kraj opóźnia się z wdrożeniem unijnych przepisów – mówi Marcin Tomczak, prawnik, założyciel ecommerce.legal.

Digitalizacja procedury

Nowe unijne przepisy idą znacznie dalej niż dotychczasowe regulacje dotyczące zwrotów w handlu elektronicznym. Chodzi przede wszystkim o digitalizację i uproszczenie całego procesu inicjowania zwrotu. Przycisk odstąpienia musi być stale dostępny w serwisie, odpowiednio oznaczony, łatwo widoczny i kierować do elektronicznego formularza. Po jego wypełnieniu konsument powinien otrzymać potwierdzenie złożenia oświadczenia o odstąpieniu od umowy.

– Chodzi o to, żeby ten przycisk pozwalał tak łatwo odstąpić od umowy, jak ta umowa zostaje nawiązana, i żeby kierował do elektronicznego formularza zwrotu. Konsument nie powinien musieć szukać wzorów formularza ani ich drukować. Cały proces powinien być zunifikowany – wyjaśnia Marcin Tomczak.

Co ważne, nowe przepisy nie ingerują w kwestię kosztów odesłania towaru. Zasady ponoszenia kosztów przesyłki zwrotnej pozostają bez zmian: jeżeli sprzedawca prawidłowo poinformował konsumenta o tym, że to klient ponosi takie koszty – np. w regulaminie sklepu – reguła ta zachowuje moc.

Polska branża nieprzygotowana

Skalę wyzwania regulacyjnego pokazują wyniki badania przeprowadzonego na zlecenie firmy Alsendo przez agencję SW Research na przełomie stycznia i lutego 2026 r. Ankietę wypełniło 300 firm prowadzących sprzedaż internetową w Polsce za pomocą własnego sklepu lub przez marketplace z co najmniej rocznym stażem na rynku. Obraz, który wyłania się z raportu, jest niepokojący. Aż 57 proc. badanych przedsiębiorstw zadeklarowało, że o nadchodzącym obowiązku wdrożenia funkcji elektronicznego odstąpienia od umowy słyszy po raz pierwszy. Dobrą orientację w nowych przepisach wykazuje jedynie 20 proc. firm, a kolejne 22 proc. kojarzy temat, choć bez znajomości szczegółów. W praktyce ogólną świadomość regulacji ma zaledwie ok. 43 proc. polskich sklepów internetowych.

Jeszcze gorzej wygląda kwestia faktycznych przygotowań. Spośród firm, które mają przynajmniej podstawową wiedzę o regulacji, aż 43 proc. nie podjęło dotychczas żadnych konkretnych działań wdrożeniowych. Pełną gotowość – faktyczne zaimplementowanie wymaganej funkcjonalności w systemach sprzedażowych – deklaruje jedynie 24 proc. świadomych przedsiębiorstw. W skali całej badanej grupy przekłada się to na ok. 10 proc. rynku.

– Polski sektor handlu internetowego w dużej mierze tworzą mikro i małe przedsiębiorstwa. Według raportu Alsendo aż 90 proc. badanych firm e-commerce zatrudnia poniżej 50 pracowników. Ta specyfika strukturalna bezpośrednio przekłada się na sposób zarządzania procesami posprzedażowymi, które – przy ograniczonych zasobach ludzkich i budżetowych – mają najczęściej charakter reaktywny – komentuje Michał Wójcik, director of partnerships w Alsendo.

Brak sankcji, ale nie brak ryzyka

Skoro polskie przepisy implementacyjne nie zostały uchwalone, pojawia się pytanie: czym ryzykuje przedsiębiorca, który nie wdroży przycisku odstąpienia? Odpowiedź na tak postawione pytanie wcale nie jest prosta.

– W tej sytuacji trudno mówić jednoznacznie o sankcjach, które przedsiębiorcy mieliby ponosić za brak wdrożenia tego przycisku, ze względu właśnie na to, że nie wdrożono do krajowego porządku prawnego przepisów, które określałyby sankcje czy w ogóle nakładały taki obowiązek. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej konsument co do zasady nie może bezpośrednio powołać się na nieimplementowaną dyrektywę przeciwko przedsiębiorcy – tłumaczy Marcin Tomczak. Mimo to prawnik zdecydowanie rekomenduje działanie.

– To rozwiązanie, które jest na plus dla przedsiębiorcy i nie narusza obowiązujących przepisów. Mimo braku formalnych sankcji jego wdrożenie jest bezpieczne i wskazane. W szczególności polecam to sklepom prowadzącym sprzedaż na rynkach zagranicznych – dodaje Tomczak.

W podobnym tonie wypowiada się Michał Wójcik.

– Brak wprowadzenia przejrzystego i wygodnego procesu zwrotów może prowadzić do większej liczby zgłoszeń do działów obsługi klienta, sporów z konsumentami oraz pogorszenia ogólnego wrażenia z zakupów on-line, a w konsekwencji do odpływu klientów do konkurencji. Warto bowiem pamiętać, że przedsiębiorcy coraz częściej postrzegają politykę zwrotów jako element przewagi konkurencyjnej – mówi.

Badanie Alsendo potwierdza tę tezę liczbami. Trzy czwarte ankietowanych (76 proc.) uważa, że łatwość dokonania zwrotu zwiększa skłonność klientów do zakupów o wyższej wartości. Niemal tyle samo – 69 proc. – twierdzi, że atrakcyjna polityka zwrotów wpływa na decyzje zakupowe już na etapie wyboru oferty i sprzyja budowaniu długoterminowej lojalności. W branży, gdzie nadużycia ze strony klientów (wskazywane przez 51 proc. respondentów) i koszty obsługi zwrotów (45 proc.) są największymi wyzwaniami operacyjnymi, frustrowanie klientów skomplikowanym procesem rezygnacji z zakupu jest trudne do uzasadnienia.

Problemy sprzedaży transgranicznej

Choć w Polsce obowiązek wynikający z dyrektywy nie jest jeszcze formalnie egzekwowalny, inne państwa członkowskie UE mogły wdrożyć omawiane regulacje w terminie.

– Jeżeli sprzedawca prowadzi sprzedaż na rynkach zagranicznych, warto mieć ten przycisk już teraz. Na przykład Niemcy zdążyły z uchwaleniem ustawy implementującej nowe przepisy, które obowiązują w tym kraju od 19 czerwca 2026 r. – wskazuje Marcin Tomczak.

Dane raportu Alsendo wskazują, że sprzedaż zagraniczną prowadzi 20 proc. badanych firm. Spośród tych, które obsługują klientów spoza Polski, aż 66 proc. stosuje wyłącznie standardowy zwrot na adres w Polsce realizowany na koszt klienta – bez żadnych ułatwień dla zagranicznych nabywców. Tylko 18,6 proc. umożliwia nadanie zwrotu w lokalnym punkcie lub automacie paczkowym za granicą. Ryzyko prawne i wizerunkowe wynikające z nieimplementowania nowych wymogów jest dla tych sklepów wyższe już dziś, gdy kolejne kraje UE stopniowo transponują dyrektywę do swoich porządków prawnych.

Przygotowanie do nowych wymogów to proces wielopoziomowy. Po stronie formalno-prawnej konieczny jest przegląd regulaminu sklepu, polityki zwrotów oraz wszystkich komunikatów kierowanych do klientów w zakresie odstąpienia od umowy. Po stronie technologicznej – zaprojektowanie i wdrożenie funkcji elektronicznego odstąpienia w interfejsie sklepu. W praktyce może to oznaczać konieczność dostosowania platformy e-commerce, procesów obsługi klienta oraz integracji z systemami zarządzania zwrotami.

Więcej na www.gazetaprawna.pl

Znajomość i przygotowanie do nowych regulacji dotyczących zwrotów

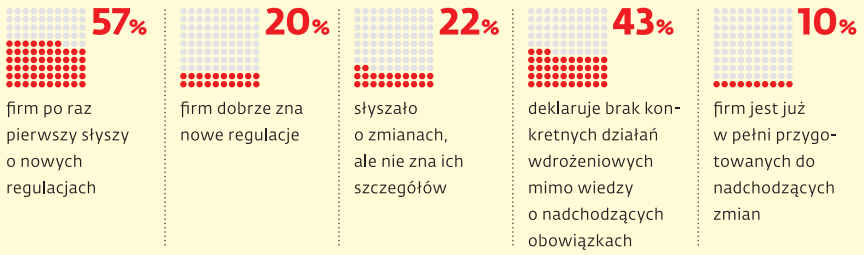

Deklarowany udział zwrotów w sprzedaży
(na poziomie firmy; proc.)

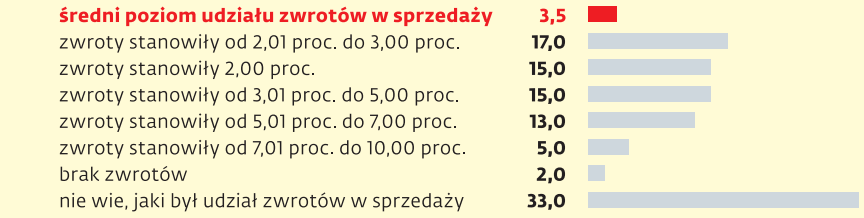

Źródło: Raport Alsendo „Zwroty w polskim e-commerce 2026. Dane, trendy i wyzwania sprzedawców e-comerce" ŁR

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl 07b81c95aa

Dziennikarz powinien być odporniejszy na obelgi

ORZECZENIE

Michał Culepa
dgp@infor.pl

Nazwanie działalności dziennikarskiej portalu internetowego „szambem" może naruszać dobra osobiste, zwłaszcza gdy wypowiedź ta została kilkakrotnie powtórzona. Ale dziennikarze, ludzie mediów, muszą znosić więcej takich uwag niż zwykli ludzie niedziałający na niwie publicznej. Do takich wniosków doszedł Sąd Najwyższy.

Sprawa, która trafiła na jego wokandę, dotyczyła ochrony dóbr osobistych i miała swój początek tuż przed Bożym Narodzeniem 2017 roku. Wtedy to trwała ożywiona dyskusja w kwestii wprowadzenia zakazu handlu w niedzielę. Reporterzy portalu Wirtualna Polska „przyłapali" wówczas na robieniu zakupów właśnie w niedzielę znanego publicystę Michała Karnowskiego, współtwórcę portalu wPolityce.pl, gdzie publikowano wiele tekstów popierających jednoznacznie ten zakaz.

Na tekst, który pojawił się na portalu wp.pl, dziennikarz rychło odpowiedział w mediach społecznościowych. Nie przebierając w słowach, określił portal mianem „wirtualnych parów" i „szamba". Na odpowiedź nie czekał zbyt długo, a ta okazała się ni mniej, ni więcej, tylko sądowym pozwem o ochronę dóbr osobistych, jaki portal wytoczył przeciwko Karnowskiemu.

Sprawa w I instancji zakończyła się dla dziennikarza korzystnie, gdyż orzeczono co prawda, że dopuścił się on naruszenia dóbr osobistych portalu i dziennikarzy tam pracujących, ale naruszenie to nie miało charakteru bezprawnego.

Jednak po apelacji dobra passa pozwanego się skończyła, bo sąd odwoławczy był zdecydowanie mniej łaskawy dla publicysty i nakazał mu przeprosić Wirtualną Polskę oraz oznaczyć posty opublikowane na ówczesnym Twitterze jako naruszające dobra osobiste.

Tym razem skargę kasacyjną złożył pełnomocnik pozwanego publicysty. Po jej rozpoznaniu SN uchylił wyrok apelacyjny i nakazał ponowne rozpoznanie sprawy. Problemem okazało się uzasadnienie werdyktu apelacji.

– Niewątpliwie mamy tutaj z wypowiedzią oceną, przyrównującą działalność strony powodowej do szamba. Z orzecznictwa tak Europejskiego Trybunału Praw Człowieka jak i SN wynika jednak, że w przypadku wypowiedzi ocennych dopuszczalne są określenia szokujące, o ile znajdują potwierdzenie w okolicznościach faktycznych sprawy – mówił uzasadniając ustnie orzeczenie SN Władysław Pawlak, sędzia sprawozdawca. Zaraz jednak dodał, że w tym konkretnym przypadku sytuacja jest bardziej skomplikowana, gdyż sporne stwierdzenie pojawiło się nie tylko w pierwszym wpisie pozwanego, ale i w trzech kolejnych.

– Inaczej należy więc ocenić taką wypowiedź tylko na użytek sytuacji opisanej w portalu powódki, zwłaszcza, że kontekst może uzasadniać emocjonalność wypowiedzi, bo miała ona miejsce tuż przed Świętami. Ale może mieć też szerszy kontekst co wynikałoby z dalszych wpisów. A to zmienia ocenę tych wypowiedzi. – powiedział sędzia Pawlak.

Zarazem SN zwrócił uwagę także na inny aspekt konfliktu, który w gruncie rzeczy toczy się pomiędzy dziennikarzami, a więc ludźmi mediów.

– Skoro spór dotyczy podmiotów, które zajmują się profesjonalnie działalnością medialną, to i tolerancja na różne wypowiedzi z obu stron powinna być większa niż w przypadku „zwykłych" ludzi, którzy nie są osobami publicznymi i nie zajmują się taką działalnością. Przecież tak strona powodowa, jak i pozwany mają dużo więcej możliwości dotarcia ze swoimi racjami do odbiorców – stwierdził w konkluzji sędzia Pawlak. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok Sądu Najwyższego z 19 czerwca 2026 r., sygn. akt II CSKP 911/25
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Powinniśmy wiedzieć, w jaki sposób instytucje państwowe korzystają z AI

NOWE TECHNOLOGIE

Olga Łozińska
olga.lozinska@infor.pl

Pomysł utworzenia rejestru zastosowań sztucznej inteligencji w administracji publicznej przedstawił na posiedzeniu senackiej komisji infrastruktury Michał Zemełka z Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska. Zaproponował, aby utworzenie rejestru zapisać w ustawie o systemach sztucznej inteligencji, którą w tym tygodniu zajmuje się Senat.

Inicjatywa spotkała się z przychylnością Dariusza Standerskiego, wiceministra cyfryzacji.

– Popieram rozwiązanie proponowane przez Watchdog i chętnie skonsultuję szczegóły z tą oraz innymi organizacjami – deklaruje w rozmowie z DGP.

Michał Zemełka jest autorem dwóch raportów na temat zastosowania sztucznej inteligencji w administracji publicznej w Polsce. Watchdog przepytał w tym temacie ponad 5 tys. instytucji, np. gmin, starostw, komend policji, sądów powszechnych, uczelni publicznych, ministerstw, straży miejskich.

– Uważamy, że rozwój sztucznej inteligencji w administracji powinien iść w parze z przejrzystością, rozliczalnością i możliwością społecznej kontroli. I właśnie w tym obszarze nasze badania ujawniły pewne problemy, które nie wydają się dostatecznie zaadresowane przez procedowaną ustawę" – mówił przedstawiciel Sieci Obywatelskiej na posiedzeniu senackiej Komisji Infrastruktury. Z 5480 instytucji, do których organizacja wysłała pytania, odpowiedzi udzieliły 4042. Spośród otrzymanych odpowiedzi 9 proc. zawierało deklarację używania sztucznej inteligencji.

Badane instytucje odpowiadały na pytanie, czy wykorzystują lub zlecają wykorzystywanie systemów informatycznych, które automatycznie przetwarzają dane wejściowe (np. tekst, obraz, dźwięk, dane liczbowe), aby generować raporty, wnioski, przewidywania, rekomendacje lub decyzje, które mogą wpływać na działania ludzi lub instytucji. Drugie pytanie dotyczyło wewnętrznych zasad lub zaleceń dotyczących korzystania przez pracowników z ogólnodostępnych narzędzi opartych na sztucznej inteligencji, takich jak np. chaty.

Wiosną tego roku organizacja przeprowadziła kolejne badanie, które miało na celu zbadanie gotowości podmiotów administracji publicznej do spełnienia wymogów AI Actu. Pytali m.in., czy instytucje przeprowadziły ocenę skutków stosowania sztucznej inteligencji dla ochrony danych, a także dla praw podstawowych. Tym razem pytania wysłano do 52 wyselekcjonowanych instytucji. Jednak odpowiedzi udzieliło jedynie 28.

Podczas posiedzenia komisji Zemełka mówił, że jednym z najciekawszych i jednocześnie najbardziej niepokojących wniosków z badań jest to, że deklaracje instytucji dotyczące korzystania ze sztucznej inteligencji bywają zależne od kontekstu.

– Gdy pytaliśmy ogólnie o wykorzystywanie sztucznej inteligencji, wiele instytucji chętnie wskazywało na takie rozwiązania u siebie. Natomiast gdy przechodziliśmy do pytania o obowiązki wynikające z unijnego aktu o sztucznej inteligencji, typu kwalifikacje ryzyka, dokumentacja, ocena wpływu na prawa podstawowe, część z instytucji zaczynała twierdzić, że jednak nie korzysta z AI, mimo że wcześniej mówiła, że tak – relacjonował ekspert.

Jego zdaniem unaocznia to problem, który nie jest dostatecznie zaadresowany w procedowanej ustawie, a mianowicie to, że większość przewidzianych w niej obowiązków obowiązuje dopiero wtedy, gdy dana instytucja uzna, że ma lub wykorzystuje system sztucznej inteligencji.

– Tymczasem nasze badania pokazują, że sama kwalifikacja danego rozwiązania jako systemu sztucznej inteligencji może się stać przedmiotem sporu, a więc sposobem na uniknięcie obowiązków związanych z przejrzystością i rozliczalnością – mówił Zemełka.

I właśnie dlatego, w ocenie przedstawiciela Watchdoga, powinien powstać rejestr zastosowań sztucznej inteligencji w administracji publicznej. Co więcej, jego zdaniem każda decyzja lub dokument, które wpływają na ludzi bądź środowisko, bądź każda procedura, z której wynika jakaś decyzja, przy której podjęciu użyto sztucznej inteligencji, powinny być oznaczone.

– Takie pismo powinno mieć oznaczenie, które pozwalałoby zidentyfikować, którego z wymienionych w rejestrze zastosowania AI użyto. Chcielibyśmy, żeby to warunkowało w ogóle legalność użycia sztucznej inteligencji przez administrację publiczną, żeby jej użycie było dozwolone tylko wówczas, jeśli jest już publicznie dostępna informacja o tego typu zastosowaniu w rejestrze – podkreślał ekspert. ©℗

Etap legislacyjny
Ustawa w pracach senackiej komisji

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

KOMUNIKAT

OBWIESZCZENIE
z dnia 25 czerwca 2026 r.

Na podstawie art. 12 ust. 1 w związku z art. 12 ust. 4 pkt 6 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222),

WOJEWODA PODKARPACKI
Z A W I A D A M I A
o wydaniu decyzji
NR 1/7/26, z dnia 23 czerwca 2026 r.

stwierdzającej wygaśnięcie w całości decyzji Wojewody Podkarpackiego NR 1/14/21, znak: N-VIII.747.1.14.2021 z 1 marca 2022 r., o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu pn.: **„Przebudowa odcinka gazociągu wysokiego ciśnienia DN 600 MOP 5,5 MPa relacji Granica Państwa – Węzeł Maćkowice w m. Żurawica polegająca na budowie odcinka gazociągu oraz rozbiórce odcinka istniejącego gazociągu w ramach zadania pod nazwą „Opracowanie dokumentacji projektowej i wykonanie robót budowlanych w zakresie remontu odcinków gazociągów DN 600 i DN 700 Granica Państwa – Węzeł Maćkowice w m. Żurawica",** wydanej na rzecz Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., 02-337 Warszawa, ul. Mszczonowska 4.

Z treścią ww. decyzji można zapoznać się w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego, pod adresem: www.gov.pl/web/uw-podkarpacki, w zakładce „co robimy/nieruchomości i budownictwo" lub osobiście w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, w dniach pracy urzędu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia pod numerem telefonu 17-867-15-85.

Zgodnie z art. 12 ust. 1 ww. ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r., Wojewoda doręcza decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu wnioskodawcy oraz zawiadamia pozostałe strony o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia: w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim i w Urzędzie Gminy Żurawica, właściwym ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej tego urzędu oraz Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim. **Zawiadomienie powyższe uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia 25 czerwca 2026 r., w którym nastąpiło obwieszczenie w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim.** Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu zawiadomienie o wydaniu decyzji wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia.

Od ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Podkarpackiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Odwołanie od decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania od decyzji Wojewody Podkarpackiego. Z dniem doręczenia Wojewodzie oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

eprasa.pl 07b81c95aa

Rada Prawno-Gospodarcza DGP: sądownictwo gospodarcze wymaga zmian

SĄDY Problemom narosłym wokół sądownictwa gospodarczego poświęcone zostało kolejne posiedzenie Rady Prawno-Gospodarczej DGP. Z dyskusji wyłoniły się postulaty dotyczące **konieczności znalezienia politycznego porozumienia** w tej kwestii

Nadia Senkowska
nadia.senkowska@infor.pl

Podczas spotkania w gronie szefów czołowych organizacji pracodawców eksperci dyskutowali na temat przyczyn i skutków przeciągających się sądowych postępowań w sprawach gospodarczych. Zwracali uwagę na fakt, że przewlekłość może prowadzić nie tylko do ograniczenia konkurencyjności, lecz nawet do upadku niektórych przedsiębiorstw.

– Politycy powinni przestać spierać się o kwestię sądownictwa i rozwiązać ją – czy to za pomocą opcji zerowej, czy jakiejkolwiek innej. Z punktu widzenia naszego, czyli przedsiębiorców, jest kwestią wtórną, w jaki sposób się to odbędzie. Najważniejsze, by sędziowie mieli możliwość spokojnej pracy i by obsadzić wszystkie sędziowskie wakaty – uważa Łukasz Bernatowicz, prezes Związku Pracodawców Business Centre Club.

Uproszczenie przepisów i odciążenie sądów

Uczestnicy wydarzenia wspólnie się zastanawiali nad możliwymi rozwiązaniami, dochodząc do wniosku, że kluczowe byłoby uproszczenie przepisów prawa tak, aby wyeliminować ryzyko ich rozbieżnej interpretacji. Pojawiły się także postulaty odciążenia sędziów od pracy organizacyjnej tak, aby mogli się skupić na orzekaniu, oraz uporządkowania sektora biegłych, na których opiniach orzecznicy często się opierają przy podejmowaniu decyzji. Wszystko to – zdaniem panelistów – nie pomoże jednak wystarczająco, jeśli do porozumienia wokół wymiaru sprawiedliwości nie dojdą decydenci.

– Problem jest ogromny, natomiast zgadzam się w pełni, że za ten stan rzeczy nie można winić sędziów, którzy robią to, co do nich należy, tylko polityków – ocenił Łukasz Bernatowicz, przypominając, że w sądach mamy dzisiaj dziurę kadrową obejmującą już 900 wakatów.

Liczba spraw gospodarczych, które wpłynęły do sądów, systematycznie rośnie – zgodnie z danymi Ministerstwa Sprawiedliwości w ciągu ostatnich czterech lat o 260 tys. spraw, co się przekłada na 17-proc. skok (w 2025 r. wpłynęło do sądów 1,8 mln spraw). Jednocześnie wydłuża się czas ich trwania – w sądach rejonowych to 5,8 miesiąca, zaś w okręgowych już 13 miesięcy. Sprawy procesowe przed sądami okręgowymi trwają przeciętnie prawie 22 miesiące. Nie brakuje niechlubnych rekordów – według ubiegłorocznych danych prawie 8 tys. spraw gospodarczych toczyło się przez co najmniej trzy lata, a prawie tysiąc – ponad osiem lat, co dla prowadzących działalność gospodarczą może oznaczać poważne problemy.

Przewodniczący Federacji Przedsiębiorców Polskich Marek Kowalski również uważa, że za taki stan rzeczy nie należy winić orzeczników, a raczej nieczytelne przepisy, bo to właśnie ich zawiłość przekłada się na rzeczywistość, w której sprawy w ogóle trafiają do sądów. Należy zatem zadbać, aby regulacje były rozumiane przez kontrolującego i kontrolowanego w taki sam sposób.

– Uważam, że do tworzenia prawa należy bardziej się przyłożyć, bo dzisiaj jest ono dwuznaczne i skomplikowane, co zapewne objawia się przewlekłością prowadzenia spraw – komentował ekspert.

Opinie biegłych nadal problemem

Jak podkreśla Joanna Makowiecka-Gatza, prezes Pracodawców RP, problemem jest również niewystarczająca liczba sędziów wyspecjalizowanych w sprawach gospodarczych.

W tym kontekście w toku dyskusji paneliści zwracali też uwagę na problem dostępności biegłych sądowych i jakości wydawanych przez nich opinii, które dla sądów w wielu sprawach stanowią kluczowy element przy wydawaniu orzeczeń.

O tym, jak ważna jest to kwestia, mówił Łukasz Bernatowicz.

– Sędzia orzekający w sprawie gospodarczej bardzo często opiera się na opinii biegłego, ponieważ sam może nie posiadać specjalistycznej wiedzy, aby np. dokładnie wyliczyć, ile wynosi szkoda przedsiębiorcy, czy też na ile opiewa wycena specjalistycznych robót. Poziom merytoryczny biegłych pozostawia niestety często wiele do życzenia. Zdarza się, że w tej samej sprawie dwie opinie są ze sobą kompletnie sprzeczne. To znaczy, że któryś z biegłych całkowicie się myli. A przecież wspiera sąd w wielu sprawach i na podstawie jego opinii wydawane są wyroki – podkreślał Bernatowicz.

Tymczasem prezydent Konfederacji Lewiatan Marek Górski zwrócił uwagę, jak ważne jest sprawne odzyskiwanie wierzytelności.

– Po zmianie przepisów komornicy przejęli zadanie doręczania pism sądowych w niektórych sprawach, co również wydłuża np. odzyskiwanie należności od niektórych dłużników – podkreślił ekspert. I dodał, że drugim ogromnym problemem jest wzrost płacy minimalnej o ok. 160 proc. w ciągu ostatniej dekady, co spowodowało, że ochrona dłużnika jest nieproporcjonalnie silna. Jego zdaniem wywołuje to również negatywne skutki społeczne, m.in. uchylanie się od płacenia mandatów czy ograniczenie usług publicznych.

– Moim zdaniem tak być nie powinno i to musi się zmienić – ocenił Górski.

Trudno jednak oczekiwać, aby przy niskich nakładach na sądownictwo nie wystąpił problem z dostępem do wykwalifikowanych biegłych, specjalizujących się np. w dziedzinie kryptowalut lub sztucznej inteligencji.

Specjalizacja wyjściem z sytuacji?

Debatujący zastanawiali się także, czy częściowym przynajmniej wyjściem z sytuacji nie okazałoby się wprowadzenie bardziej szczegółowych specjalizacji w sądach gospodarczych, skoro z powodzeniem działają już sądy antymonopolowe czy własności intelektualnej.

– Wszystkim, którzy w 2020 r. przygotowywali ustawę o zamówieniach publicznych wydawało się, że jeśli stworzy się jeden sąd dedykowany sprawom z tego obszaru, to problem się rozwiąże. Okazało się, że nie, bo Krajowa Izba Odwoławcza rozstrzyga sprawy tylko w aspektach zamówień publicznych, zaś cała część gospodarcza i tak przeniesiona jest do sądów, które z kolei skupiają się tylko na niej. Wszystko to się nie spina. A spraw będzie coraz więcej, bo dostrzegam, że przybywa ich choćby w sektorze budowlanym – skomentował z kolei Marek Kowalski.

Kolejną kwestią jest problem sędziów, którym w praktyce brakuje obsługi spraw organizacyjnych, niezbędnej, aby mogli się skupić na orzekaniu. Na rozwiązanie tego problemu rządzący mają co prawda plan, forsując przepisy umożliwiające studentom wyższych lat studiów prawniczych pracę na stanowiskach asystentów sędziów (choć w ograniczonym zakresie zadań).

– W krajach zachodnich na jednego sędziego pracuje pięć-sześć osób, stanowiąc jego back office, a u nas sędzia sam wykonuje różne czynności. Orzeka więc przez dwa, trzy dni w tygodniu, a pozostałe to praca kancelaryjna – zobrazował Łukasz Bernatowicz.

Prezes Związku Pracodawców Business Centre Club podkreślił również, że braki w kadrach sędziowskich nie są efektem braku zachęt materialnych do wykonywania tego zawodu.

– To, co zniechęca do niego ludzi, to przede wszystkim panująca atmosfera polityczna, bo nikt nie chce być neosędzią, paleosędzią, zostać odwołanym, kiedy zmieni się władza, czy odesłanym w inny rejon Polski za to, że powiedział coś nie tak. Politycy są odpowiedzialni za spór wokół sądownictwa – diagnozował ekspert.

Mediacja i arbitraż się nie przyjęły

Ucieczką do przodu od problemu przewlekłości postępowań miały być mediacje i arbitraż. Jednak – jak zauważyła prezes Joanna Makowiecka-Gatza – metody te nie zyskały w polskim systemie prawnym oczekiwanej popularności. W efekcie system pozostaje przeciążony. Według danych Ministerstwa Sprawiedliwości w ubiegłym roku do mediacji w sprawach gospodarczych sądy okręgowe skierowały 2,7 tys. spraw, z których ok. 28 proc. zakończyło się ugodą. W sądach rejonowych skierowań było 4,3 tys., zaś ugodę zawarto w 21 proc. spraw. Na tle danych widać dość powolny wzrost liczby spraw w ogóle trafiających do mediacji.

Eksperci podnosili, że w dziedzinie sporów gospodarczych bardziej odpowiedni wydaje się wspomniany już arbitraż, jednak i z tym bywa różnie.

– Problem z arbitrażem polega na tym, że jego popularyzacja w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw jest nadal niewielka. Firmy wiedzą, że mogą dochodzić swoich racji znacznie szybciej, co potwierdzają statystyki. Jednocześnie z mojego doświadczenia zawodowego wynika, że przedsiębiorcy stosunkowo rzadko zamieszczają w umowach zapisy przewidujące rozstrzyganie sporów przez sądy arbitrażowe – przyznała Joanna Makowiecka-Gatza.

Według Marka Górskiego pożądana byłaby sytuacja, w której część spraw trafia jednak do arbitrażu zamiast do sądów powszechnych.

– Ja sam jako przedsiębiorca mam negatywne doświadczenie dotyczące tych drugich. Jeśli sprawa trwa np. już 10 lat i spór nie został rozstrzygnięty, to dla mnie jako przedsiębiorcy jest to tragedia – powiedział uczestnik debaty. Ponadto zauważył, że z takiej perspektywy postępowanie w sądzie arbitrażowym może być łatwiejsze (bo strony mają wpływ na wybór arbitrów, czas trwania postępowania jest krótszy, można uniknąć konieczności powoływania biegłych, co również ogranicza koszty), choć – jak zastrzegł – nie krytykuje jednoznacznie sądów powszechnych.

– Nie uważam, że ich poziom jest zły. Jest różny. Czasem zdarza się jednak, że sędzia odsuwa w czasie moment wydania orzeczenia czy powołuje kolejnych biegłych – uzasadnił panelista.

Eksperci nie dostrzegają natomiast poważnych perturbacji w procesie cyfryzacji wymiaru sprawiedliwości. Pełnomocnicy mają bowiem dostęp do dokumentów online i sami mogą je składać, a część spraw w przyszłości będzie można rozwiązywać za pomocą narzędzi sztucznej inteligencji (choć oczywiście pod nadzorem człowieka). Taki scenariusz to szansa na odciążenie sędziów czy biegłych, którzy mogliby niemal całkowicie poświęcić się merytorycznej pracy. ©℗

eprasa.pl 07b81c95aa

Ewaluacja systemu dochodów samorządów ze zgrzytem

FINANSE Ministerstwo Finansów poinformowało, że w latach 2025–2026 do JST **popłynie łącznie o 53,3 mld zł więcej,** niż byłoby to według zasad obowiązujących przed reformą. Samorządy uważają, że w większym stopniu trzeba uwzględnić wzrost ich wydatków

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Resort finansów zaprezentował skutki finansowe dla samorządów nowego systemu ich dochodów po pierwszym pełnym roku jego obowiązywania podczas wczorajszego posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego (KWRiST). Strona samorządowa nie odniosła się do materiału szczegółowo, ponieważ otrzymała go w ostatniej chwili. Swoje wyliczenia przedstawi 1 lipca, już dziś wiadomo jednak, w którym kierunku będą szły propozycje zmian. Te przedstawiło również MF.

Różne interpretacje wyników

Przypomnijmy, że od 2025 r. samorządy nie otrzymują już określonych udziałów we wpływach z podatków PIT i CIT do budżetu centralnego. Ich finanse są liczone jako procent od dochodów podatników tych podatków z terenu danej JST. Subwencje otrzymują tylko te samorządy, którym tak liczone dochody nie pokryją wyliczonych potrzeb.

W ten sposób do samorządów w 2025 r. popłynęło o 24,8 mld zł więcej, a w 2026 r. o 28,5 mld zł więcej, niż byłoby to w starym systemie. Trzeba jednak zaznaczyć, że rok temu ustawowo każdy samorząd miał zagwarantowany wzrost dochodów. W 2026 r. ta zasada już nie obowiązuje. Związek Miast Polskich (ZMP) podaje, że w związku z tym ok. 80 samorządów otrzyma mniej pieniędzy niż w 2025 r. Część z nich znacząco. Dla przykładu wpływy Krynicy Morskiej spadły o 21 proc., a Bytom mierzy się ze spadkiem dochodów po raz pierwszy od 2003 r. (pisaliśmy o tym szerzej w artykule „Hossa czy zaciskanie pasa? Budżety samorządów od ściany do ściany", DGP nr 239/2025). Mimo to według analizy MF relacja dochodów samorządów do PKB w latach 2025–2026 zwiększyła się o 0,1 pkt proc. z 6,5 do 6,6 proc. (w latach 2024–2025 wzrost wyniósł 0,3 pkt proc.). Globalnie samorządy zyskały również w samym 2026 r.

– Po wprowadzeniu reformy, średni wzrost dochodów samorządowych w skali kraju w 2026 r. to 11,3 proc. w stosunku do poprzedniego systemu – powiedział Marek Wiewióra, dyrektor departamentu finansów samorządu terytorialnego MF. W minionym roku wzrosła też nadwyżka operacyjna samorządów pomimo braku kroplówki (patrz: infografika).

– Wielokrotnie mówiliśmy o tym, że trzeba liczyć nadwyżkę operacyjną netto, a nie brutto. Ta druga nie oddaje rzeczywistości. Mówmy o realnej nadwyżce, a nie nominalnej. Przecież każdy wie, jaka była inflacja. Musimy mieć też przed oczami kolejną unijną perspektywę i zapewnienie środków rozwojowych – komentuje Marek Wójcik, ekspert ds. legislacyjnych ZMP i sekretarz strony samorządowej KWRiST. Dodaje, że MF nie przedstawia drugiej strony równania – rosnących wydatków JST.

Jak informuje resort finansów, w nowym systemie radykalnie wzrosły dochody podatkowe JST. W 2026 r. otrzymają one ponad 194 mld zł z PIT przy ok. 88 mld zł według starego systemu. To efekt nowej struktury dochodowej, w której wpływy z podatków stanowią 80 proc., a z subwencji tylko 20 proc. Poprzednio te proporcje wynosiły 45 do 55 proc. Według MF te dane pokazują, że reforma spełniła swoje zadanie – zwiększyła dochody JST w skali kraju i uniezależniła je od wpływów z budżetu centralnego, zwiększając udział dochodów własnych o charakterze podatkowym.

W swojej analizie ZMP pisze jednak o ograniczonej samodzielności JST. Skąd ta różnica? Według samorządów dochody własne należy liczyć bez uwzględnienia PIT i CIT, ponieważ – np. w przeciwieństwie do podatku od nieruchomości – nie są one bezpośrednio zależne od JST. Przy takiej metodologii w przypadku gmin miejskich, miast na prawach powiatu oraz województw odnotowano w nowym systemie dalszy spadek wskaźnika samodzielności JST odpowiednio o 0,7 pkt proc. i po 0,4 pkt proc. Wzrost odnotowały powiaty (o 0,6 pkt proc.). W gminach miejsko-wiejskich a w wiejskich spadł minimalnie, bo o 0,1 pkt proc.

Budżety samorządów w ostatnich latach

Sytuację lokalnych budżetów dobrze pokazuje nadwyżka albo deficyt operacyjny, czyli różnica między bieżącymi dochodami gmin (np. z podatków i opłat) a wydatkami bieżącymi (np. na pensje). W ostatnich latach najwyższy wzrost odnotowano pomiędzy latami 2023–2024, czyli jeszcze w starym systemie. Wtedy jednak samorządy po raz ostatni otrzymały od rządu 10 mld zł kroplówki. Bez niej wzrost wyniósłby więc ok. 5,5 mld zł. Po pierwszym roku nowego systemu, już bez kroplówki, odnotowano wzrost o 6,7 mld zł.

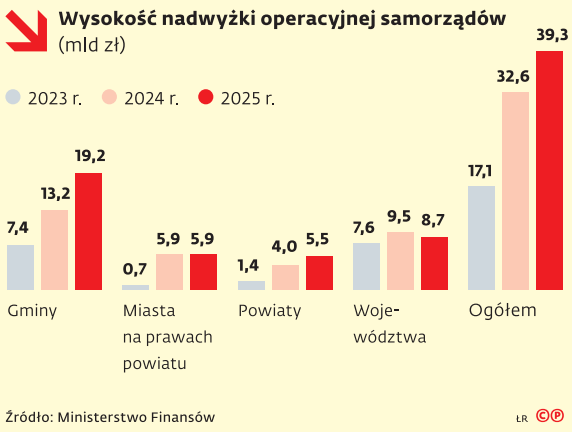

Źródło: Ministerstwo Finansów

Będą korekty systemu

MF, podkreślając wzrost dochodów JST, proponuje cztery zmiany w systemie. Po pierwsze, samorządy mają wcześniej otrzymywać dane o dochodach podatników PIT i CIT wykorzystywanych do obliczenia dochodów na rok 2027 i kolejne lata. Po drugie, możliwa jest korekta tzw. determinant, które mają wpływ na wyliczanie potrzeb wydatkowych samorządów. Po trzecie, MF chce poprawić jakość danych, które JST przekazują do Głównego Urzędu Statystycznego (GUS), ponieważ mają one wpływ na wyliczanie ich dochodów.

„Ujawnione w wyniku kontroli nieprawidłowości w zakresie danych statystycznych przekazywanych do GUS wpłynęły na obliczenie potrzeb wyrównawczych dla niektórych JST" – zaznacza resort finansów w dokumencie przekazanym samorządom. Postuluje, aby od 2027 r. z podziału rezerwy na uzupełnienie dochodów JST wykluczyć te, które podają niewłaściwe dane do GUS.

Według MF należy też rozważyć rezygnację z uwzględniania zamożności JST w mechanizmie podziału potrzeb oświatowych. Kwestia pieniędzy na edukację to jeden z największych punktów zapalnych pomiędzy rządem a samorządami. Według ZMP luka finansowa w oświacie w 2025 r., a więc już w nowym systemie, wyniosła ponad 49 mld zł. Z kolei analiza Krajowej Rady Regionalnych Izb Obrachunkowych wskazuje na 47,8 mld zł różnicy pomiędzy wydatkami a dochodami na oświatę w 2024 r. Do tego dochodzi spór o wycenę zadań zleconych, a to – według Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego – może być kolejne ponad 2 mld zł rocznie.

Po prezentacji MF Mieczysław Kieca, prezydent Wodzisławia Śląskiego i współprzewodniczący KWRiST, mówił o tym, że po stronie samorządowej „narasta poczucie rozczarowania". Nie chodzi jednak o kierunek reformy, ale o to, że część problemów była sygnalizowana już na etapie prac nad projektem (np. w zakresie skomplikowanych determinant), a nadal nie została rozwiązana. Nie przewidziano dyskusji nad wyliczeniami MF, ponieważ samorządy nie otrzymały ich wcześniej. Swoją analizę przedstawią 1 lipca. Chcą rozmawiać m.in. o dochodach z podatku ryczałtowego czy waloryzacji udziałów samorządów w PIT i CIT.

Pozorne zwolnienie z obowiązku osobistego wnioskowania o kartę parkingową

NIEPEŁNOSPRAWNI

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Zaproponowana zmiana przepisów dotycząca sposobu składania wniosku o kartę parkingową nie spowoduje zniesienia wymogu dokonywania tego osobiście przez osobę niepełnosprawną. Co więcej, jej rezultatem będzie luka prawna, bo nie przewiduje regulacji określającej dopuszczalne formy ubiegania się o ten dokument.

Taką opinię przedstawiło Rządowe Centrum Legislacji (RCL) w uwagach zgłoszonych do projektu nowelizacji rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej z 25 czerwca 2014 r. w sprawie wzoru oraz trybu wydawania i zwrotu kart parkingowych (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 1611). Jego podstawowym celem jest uchylenie przepisów, które wymagają, aby osoba niepełnosprawna osobiście składała wniosek o wydanie karty w siedzibie powiatowego zespołu ds. orzekania o niepełnosprawności.

W tym celu Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej postanowiło zmienić obecne brzmienie par. 2 ust. 3 rozporządzenia, który stanowi, że osoba niepełnosprawna wnioskuje o kartę osobiście – z wyjątkiem dzieci i osób ubezwłasnowolnionych całkowicie lub częściowo, w imieniu których robi to odpowiednio rodzic, opiekun lub kurator. Po modyfikacji będzie on przewidywał, że w przypadku złożenia wniosku przez osobę, która nie skończyła 18 lat lub jest ubezwłasnowolniona, podpis na nim będzie składała jedna ze wspomnianych wyżej osób. Jednocześnie wykreślony ma być par. 3, który mówi o podpisywaniu wniosku przez osobę niepełnosprawną w obecności przewodniczącego powiatowego zespołu (lub upoważnionej przez niego osoby).

Jednak zdaniem RCL projekt rozporządzenia w praktyce nie realizuje przyświecających mu intencji, bo zaproponowana zmiana par. 2 ust. 3 nie uchyla obowiązku osobistego składania wniosku, a jedynie modyfikuje jego brzmienie w zakresie osoby składającej podpis. Dodatkowo usunięcie z niego sformułowania „osoba niepełnosprawna składa wniosek osobiście" pozostawi lukę prawną, bo wykreśla z par. 2 ust. 3 element, który dziś jednoznacznie nakłada obowiązek osobistego ubiegania się o kartę parkingową, a nie wprowadza żadnej nowej regulacji, która określałaby dopuszczalne formy dopełnienia formalności związanych z uzyskaniem tego dokumentu. Projekt nie zawiera bowiem przepisów, które pozwalałyby na złożenie wniosku w formie elektronicznej, przez pełnomocnika czy przesłanie pocztą.

RCL podkreśla, że uchylenie par. 3 rozporządzenia nie ma wpływu na tę kwestię, ponieważ przepis ten odnosi się do podpisywania wniosku w obecności przewodniczącego powiatowego zespołu i tym samym nie prowadzi do zmiany skutkującej brakiem konieczności osobistego stawiennictwa. W konsekwencji projekt nie tylko nie znosi wymogu osobistego wnioskowania o kartę parkingową, lecz także nie zapewnia żadnej podstawy prawnej do stosowania innych form działania przez osobę niepełnosprawną. Dlatego w ocenie RCL, jeśli projektodawcy rzeczywiście zależy na umożliwieniu składania wniosków w sposób inny niż osobisty, to niezbędne jest uzupełnienie projektu o przepis, który jednoznacznie będzie to dopuszczał.

eprasa.pl 07b81c95aa

Czy gmina może zastosować własny prewspółczynnik

ORZECZNICTWO Dobra wiadomość dla samorządów realizujących inwestycje sportowe i rekreacyjne. Naczelny Sąd Administracyjny orzekł, że gmina może zastosować **własną metodę** ustalania proporcji odliczenia VAT od wydatków na krytą pływalnię

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

To kolejne orzeczenie, w którym sąd kasacyjny przychylił się do stanowiska gminy chcącej ustalać prewspółczynnik VAT z wykorzystaniem metody godzinowej. Wcześniej orzekł podobnie m.in. 23 października 2025 r. (sygn. akt I FSK 1411/22), 4 września 2025 r. (sygn. akt I FSK 1642/22) i 14 marca 2025 r. (sygn. akt I FSK 1880/21).

Inwestycja gminy w pływalnię

Tym razem chodziło o gminę, która budowała ogólnodostępną krytą pływalnię. Obiekt miał służyć przede wszystkim do realizacji zajęć szkolnych oraz innych nieodpłatnych celów społecznych. Gmina planowała również odpłatne udostępnianie pływalni, za co zamierzała pobierać opłaty opodatkowane VAT.

Ponieważ wydatki inwestycyjne oraz późniejsze koszty utrzymania obiektu miały służyć zarówno działalności gospodarczej, jak i pozostającej poza opodatkowaniem VAT, konieczne było zastosowanie prewspółczynnika, o którym mowa w art. 86 ust. 2a ustawy o VAT.

Metoda godzinowa zamiast wzoru

Gmina twierdziła, że sposób obliczania proporcji odliczenia wynikający z rozporządzenia ministra finansów z 17 grudnia 2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 2193) nie odzwierciedla rzeczywistego sposobu wykorzystania pływalni. Dlatego zaproponowała własną metodę opartą na czasie wykorzystania obiektu. Zakładała bowiem funkcjonowanie pływalni według z góry ustalonego harmonogramu. W określonych godzinach obiekt miał być przeznaczony wyłącznie na zajęcia szkolne, natomiast w innych godzinach tylko na działalność komercyjną.

Gmina planowała ustalać proporcję jako udział liczby godzin przeznaczonych na działalność opodatkowaną VAT w całkowitym czasie funkcjonowania pływalni. We wniosku o interpretację indywidualną przedstawiła wyliczenia, z których wynikało, że obiekt będzie wykorzystywany do działalności opodatkowanej przez około 69 proc. czasu.

Metoda z rozporządzenia...

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej uznał jednak, że gmina nie może stosować odrębnego prewspółczynnika dla pojedynczego obiektu. Stwierdził, że sposób określenia proporcji powinien być ustalany dla całej jednostki organizacyjnej gminy (np. urzędu gminy), a nie dla poszczególnych obiektów (pływalni). Uznał także, że zaproponowana przez gminę metoda godzinowa nie uwzględnia wszystkich aspektów funkcjonowania jednostki budżetowej. Pomija ona sposób finansowania działalności, który jest uwzględniany w prewspółczynniku określonym w rozporządzeniu ministra finansów – stwierdził dyrektor KIS.

Co więcej – dodał – pływalnia generuje koszty także wtedy, gdy jest zamknięta, np. w nocy. W związku z tym uznał, że sama liczba godzin udostępniania obiektu nie pozwala na obiektywne ustalenie zakresu wykorzystania wydatków do działalności gospodarczej. Gmina powinna więc stosować prewspółczynnik przewidziany w rozporządzeniu – podsumował.

...czy własna metoda gminy?

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu (sygn. akt I SA/Po 76/23) uchylił tę interpretację. Przypomniał, że zgodnie z art. 86 ust. 2a ustawy o VAT sposób określenia proporcji powinien odpowiadać specyfice wykonywanej działalności i dokonywanych nabyć. Ponadto – jak zauważył WSA – art. 86 ust. 2h ustawy o VAT wprost dopuszcza stosowanie przez podatnika innej metody niż wskazana w rozporządzeniu, jeżeli jest ona bardziej reprezentatywna.

Sąd wyjaśnił, że prewspółczynnik przewidziany w rozporządzeniu opiera się na założeniu, iż działalność gospodarcza jednostek samorządu terytorialnego ma charakter marginalny. Tymczasem w przypadku pływalni znaczna część wykorzystania obiektu będzie dotyczyła działalności opodatkowanej VAT. Dlatego zgodził się z gminą, że metoda oparta na czasie wykorzystania obiektu pozwala na bardziej obiektywne i rzetelne rozgraniczenie wydatków niż sposób obliczania wynikający z rozporządzenia. Gmina wykazała, że jest w stanie precyzyjnie określić liczbę godzin przeznaczonych na działalność opodatkowaną oraz niepodlegającą VAT – zwrócił uwagę sąd.

Odniósł się również do argumentacji organu podatkowego dotyczącej kosztów ponoszonych w czasie, w którym pływalnia jest zamknięta. Za oczywiste uznał, że w czasie zamknięcia pływalni, tj. jej nieudostępniania zarówno płatnego, jak i bezpłatnego z uwagi na porę nocną bądź też inne zdarzenia losowe lub planowe, pływalnia nie będzie wykorzystywana do działalności.

Metoda godzinowa bardziej adekwatna

NSA w pełni zgodził się z sądem I instancji, że w tym przypadku metoda godzinowa trafniej odzwierciedla rzeczywiste wykorzystanie pływalni do działalności gospodarczej. – Zaproponowaną przez gminę metodę należy uznać za optymalną dla potrzeb rozliczenia podatku naliczonego związanego z wydatkami dotyczącymi pływalni. Jest to niewątpliwie sposób odliczenia najbardziej odpowiadający specyfice wykonywanej działalności i dokonywanych nabyć – podkreślił sędzia Adam Nita.

Jeden podatnik, różne prewspółczynniki

Oba sądy nie zgodziły się również z fiskusem, że nie można zastosować odrębnego prewspółczynnika tylko dla pływalni. NSA orzekł, że możliwe jest ustalanie odrębnych sposobów określania proporcji dla konkretnych rodzajów działalności prowadzonych przez gminę, jeżeli pozwalają one lepiej odzwierciedlić rzeczywistą specyfikę tej działalności. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 11 czerwca 2026 r., sygn. akt I FSK 1432/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Sprzeciw nie zawiesza biegu przedawnienia roszczenia o zwrot dotacji

UCHWAŁA

Michał Culepa
dgp@infor.pl

NSA orzekł, że sprzeciw do sądu administracyjnego na decyzję organu odwoławczego nie powoduje zawieszenia biegu przedawnienia roszczeń jednostki samorządowej z tytułu przyznanych dotacji, które zostały nieprawidłowo wydane.

Sprawa dotyczyła zwrotu dotacji na prowadzenie przedszkola publicznego przez spółkę cywilną dwóch mieszkanek Wielkopolski. W tej sprawie sześć lat temu prezydent miasta nakazał zwrot prawie 460 tys. zł dotacji z lat 2015–2017 wraz z odsetkami. Według miasta dotację wydatkowano niezgodnie z przeznaczeniem. Od tej decyzji właścicielki przedszkola odwołały się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. SKO uchyliło decyzję i nakazało ponowne rozpatrzenie sprawy przez prezydenta miasta. Orzeczenie SKO zaskarżono sprzeciwem do sądu administracyjnego.

Ten środek odwoławczy, przewidziany w art. 64a prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, przysługuje bowiem od decyzji organu wyższego rzędu, wydanych na podstawie art. 138 par. 2 kodeksu postępowania administracyjnego, na które nie przysługuje zwykłe odwołanie do sądu. Przepis ten pozwala organowi odwoławczemu uchylić decyzję i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania, wskazując okoliczności wymagające uwzględnienia.

Sprzeciw rozpatruje sąd administracyjny I instancji.

Sprzeciw właścicielek przedszkola oddalił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu. Sprawa ostatecznie zakończyła się dla nich niekorzystnie, ponieważ NSA oddalił skargę kasacyjną.

Dotacja podlegała zatem zwrotowi. Problem pojawił się w zakresie ustalenia, jaką kwotę mają zwrócić wspólniczki. Prezydent miasta uznał, że obowiązek zwrotu dotacji za 2015 r. się przedawnił, ale należności za kolejne lata należy uregulować.

Wspólniczki odwołały się także od decyzji nakazującej zwrot prawie 380 tys. zł, twierdząc, że należność za lata 2016–2017 przedawniła się, ponieważ decyzję wydano dopiero w 2022 r.

Spór dotyczył tego, czy sprzeciw od decyzji organu II instancji zawiesza bieg przedawnienia.

Choć WSA oddalił odwołanie, NSA uznał, że sprawa rodzi istotny problem prawny dotyczący przedawnienia.

NSA skierował więc do poszerzonego składu pytanie: czy w sprawach dotyczących zwrotu dotacji z budżetu jednostki samorządu terytorialnego, wykorzystanych niezgodnie z przeznaczeniem lub pobranych nienależnie lub w nadmiernej wysokości, odpowiednie zastosowanie art. 70 par. 6 pkt 2 ordynacji podatkowej oznacza również przyjęcie, że wniesienie od decyzji kasacyjnej sprzeciwu do sądu administracyjnego skutkuje zawieszeniem biegu terminu przedawnienia roszczenia o zwrot dotacji podlegającej zwrotowi do budżetu jednostki samorządu terytorialnego?

NSA w składzie siedmiu sędziów uznał, że sprzeciw wniesiony w trybie art. 64a prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi od decyzji w przedmiocie wykorzystania dotacji z budżetu jednostki samorządu terytorialnego niezgodnie z przeznaczeniem nie zawiesza biegu przedawnienia określonego w art. 70 par. 6 pkt 2 ordynacji podatkowej.

Oznacza to, że termin biegł przez cały czas postępowania sądowoadministracyjnego, a obowiązek zwrotu dotacji mógł już się przedawnić. Ostatecznie rozstrzygnie to dalsze postępowanie przed NSA. ©℗

ORZECZNICTWO

Uchwała składu siedmiu sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego z 15 czerwca 2026 r., sygn. akt I GPS 1/26
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

KOMUNIKAT

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 124a oraz art. 113 ust. 5, 6, art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2026 r., poz. 399)

Starosta Kętrzyński

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania dotyczącego wydania decyzji w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 78, położona w obrębie Wopławki, gmina Kętrzyn, dla której Sąd Rejonowy w Kętrzynie prowadzi księgę wieczystą OL1K/00013894/6, której stan prawny jest nieuregulowany.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, zostanie wszczęte przedmiotowe postępowanie.

AUTOPROMOCJA

Czytaj więcej o prawie

• orzecznictwo • analizy • interpretacje przepisów

dgp.pl/prawo

eprasa.pl 07b81c95aa

DGP PRAWO • PODATKI • BIZNES
Ostatnie dni promocji

2690 zł 1490 zł
oszczędzasz 45%
dgp.pl/subskrypcja

Inspektor pracy jako tarcza i bat. Pracownicy ślą donosy na zapas

UPRAWNIENIA Przestraszeni zwolnieniami i zmianami technologicznymi pracownicy coraz częściej traktują PIP jako straszak na pracodawcę. W rezultacie zamiast walczyć z realnymi patologiami, **inspektorzy toną w czasochłonnych procedurach**

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Państwowa Inspekcja Pracy będzie mierzyć się z największą zmianą systemową od 20 lat. Reforma nakłada nowe, czasochłonne obowiązki na inspektorów. A wszystko to w sytuacji, gdy inspekcja jest na coraz większą skalę zalewana przez pracowników nieuzasadnionymi i niemożliwymi do potwierdzenia skargami.

Coraz więcej skarg

W 2025 r. liczba bezzasadnych zarzutów wzrosła o 9,2 proc., do niemal 27 tys. Z kolei liczba niemożliwych do ustalenia skarg zwiększyła się o 21,5 proc., do niemal 29 tys. To sprawiło, że udział zasadnych problemów, z którymi zwrócili się w ubiegłym roku pracownicy, w ogóle zgłoszonych skarg spadł poniżej 30 proc. Mimo że liczba takich zarzutów również odnotowała wzrost. Ale tylko o 1,8 proc., do 26,1 tys. – wynika z niepublikowanego jeszcze sprawozdania PIP, do którego dotarł DGP. To najgorszy wynik od co najmniej kilku lat.

Problem narasta, co odbija się bezpośrednio na pracy inspektorów, ale także na sytuacji pracowników i rynku pracy. Taka sytuacja zmusza inspektorów do prowadzenia czasochłonnych procedur zamiast skupiania się na faktycznych patologiach i ich eliminowaniu z rynku. Warto dodać, że w 2025 r. na jednego inspektora przypadało średnio 31,8 skargi do rozpatrzenia. Rok wcześniej było to średnio 29,3 skargi. W kolejnych latach, według ekspertów, ten trend będzie się utrzymywał. Na horyzoncie są bowiem nowe regulacje, które mogą przełożyć się na napływ większej liczby skarg. Najbliższa, dotycząca reformy PIP i nadania inspektorom nowych uprawnień w zakresie przekształcania umów cywilnoprawnych w umowy o pracę, wchodzi już 8 lipca. Następne są w kolejności rewolucyjne zmiany w prawie pracy dotyczące zarówno zwalczania mobbingu, jak i przejrzystości wynagrodzeń. Jak wynika ze sprawozdania PIP, w 2025 r. liczba zgłoszonych skarg sięgnęła ostatecznie 51,4 tys. wobec 50,5 tys. prognozowanych jeszcze na początku tego roku we wstępnym podsumowaniu. To oznacza, że tylko w ostatnim roku przybyło ich o ponad 17 proc.

Strach o pracę

Ogólny wzrost skarg może świadczyć o tym, że pracodawcy gorzej traktują pracowników. Tymczasem, jak zauważa prof. Grażyna Spytek-Bandurska, ekspertka ds. stosunków pracy, dialogu społecznego i rynku pracy w Federacji Przedsiębiorców Polskich, właśnie jednoczesny wzrost liczby skarg bezzasadnych przeczy takiej tezie.

Co zatem powoduje ich napływ oraz rosnącą skalę skarg niemożliwych do ustalenia? Zdaniem ekspertów przyczyn jest wiele. Jedną z nich są zmiany zachodzące na polskim rynku pracy. Bezrobocie rośnie, sztuczna inteligencja coraz bardziej wdziera się na teren zakładów pracy, pojawiają się informacje o planowanych zwolnieniach grupowych, o tym, że młode osoby mają coraz większą trudność w znalezieniu zatrudnienia. To, jak mówi prof. Grażyna Spytek-Bandurska, wywołuje niepokój wśród pracowników, którzy szukają wsparcia.

A ponieważ jednocześnie, jak zauważają eksperci, rośnie świadomość na temat działania PIP i tego, że jak pracownik jest niezadowolony z warunków pracy, to można o tym zawiadomić inspektora, efekty są widoczne w statystykach. Inspekcja staje się coraz częściej pierwszym miejscem interwencji, zanim pracownik zdecyduje się wejść na drogę sądową. Nie może odmówić zajęcia się sprawą, podczas gdy udanie się do sądu oznacza konieczność przygotowania pisma procesowego, poniesienie pewnych kosztów, a pozew może zostać ostatecznie odrzucony.

Inspekcja jako straszak

Zdaniem ekspertów pracownicy liczą też na to, że jak się poskarżą do PIP, a do zakładu wejdzie kontrola, to wzbudzi to postrach pracodawcy, który dziś, w coraz trudniejszych warunkach rynkowych, zastanowi się nad ewentualnymi ruchami wobec kadry pracowniczej. Bywa więc, że skargi są elementem odwetu za nieporozumienie z pracodawcą przy załatwianiu jakiejś sprawy, co w obecnych realiach rynkowych może się zdarzać częściej, gdyż wielu pracodawców boryka się z kłopotami finansowymi.

– Kiedy sytuacja na rynku jest dobra, nie dochodzi do zadrażnień na rynku pracownik–pracodawca. W odmiennych warunkach o nie łatwiej – przyznaje Robert Lisicki, dyrektor departamentu pracy w Konfederacji Lewiatan.

Mylenie przepisów

Nie bez znaczenia dla liczby nieuzasadnionych skarg są zmiany w prawie pracy. Ostatni rok jest bardzo intensywny pod względem ich planowania. Pracownicy o nich czytają, ale nie wiedzą, kiedy dokładnie wchodzą w życie.

– Często sami wyciągają wnioski, nie sprawdzając, co faktycznie zmienia się w przepisach i jakie daje im to uprawnienia. To rodzi bezzasadne skargi – mówi Robert Lisicki.

Bywa więc, jak zauważa Mateusz Rzemek, że do inspekcji napływają skargi w związku z przepisami, które jeszcze nie obowiązują. Innym powodem jest to, że pracownicy nie do końca wiedzą, jakie dokładnie zachowanie pracodawcy podpada pod dany czyn zabroniony, czyli mylą pojęcia.

– Przykładem może być mobbing – dodaje Mateusz Rzemek.

Pojawiają się w związku z tym skargi na to, że pracodawca stosuje mobbing, bo zakazuje przerwy na papierosa czy zleca pracę w godzinach nadliczbowych.

W przypadku mobbingu, ale także skarg dotyczących czasu pracy czy wynagrodzenia, wiele zarzutów pozostaje nierozpoznanych, bo zgłaszający je pracownik zastrzega sobie anonimowość. Inspektor, by ustalić stan faktyczny, musiałby ujawnić jego dane, a nie może, bo naruszyłby przepisy. Mając związane ręce, nie może się zająć sprawą. Podobnie jest w sytuacji, gdy zarzuty skarżącego nie znajdują poparcia w dokumentach przedstawionych podczas kontroli przez pracodawcę.

– Bywa, że do takich sytuacji dochodzi w sporach dotyczących wynagrodzenia. Jeśli inspektor nie znajdzie dowodów w ewidencji czasu pracy, uznaje skargę za bezzasadną – słyszymy w PIP.

Z informacji uzyskanych przez DGP wynika, że bezzasadne czy niemożliwe do ustalenia skargi najczęściej zdarzają się w większych firmach. Wynika to z tego, że tacy przedsiębiorcy dysponują rozbudowanymi, profesjonalnymi działami kadr, HR i prawnymi. W związku z tym ryzyko nieprzestrzegania przez nich przepisów prawa pracy jest niższe. ©℗

Czego najczęściej dotyczą skargi zgłaszane do PIP przez pracowników

- Struktura skargowa pozostaje niezmienna od lat. Najczęściej są zgłaszane nieprawidłowości związane z wypłatą wynagrodzenia za pracę i innych świadczeń pieniężnych. Chodzi przede wszystkim o niewypłacanie lub nieterminowe wypłacanie wynagrodzeń, wypłacanie ich w wysokości niższej, niż wynika to z umowy o pracę lub przepisów o minimalnym wynagrodzeniu, niewypłacanie lub obniżanie wynagrodzenia za pracę lub dodatku do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, ekwiwalentu za niewykorzystany urlop czy dodatków wchodzących w skład wynagrodzenia za pracę.
- Na drugim miejscu są skargi związane z zagadnieniami z zakresu stosunku pracy, czyli np. brak potwierdzenia na piśmie zawartej z pracownikiem umowy o pracę, niewydanie lub nieterminowe wydanie świadectwa pracy oraz kwestionowanie jego treści, zawieranie umów cywilnoprawnych w warunkach, w których powinna być zawarta umowa o pracę.
- Trzecie miejsce należy do skarg związanych z czasem pracy, czyli nieprowadzenia lub nierzetelnego prowadzenia ewidencji czasu pracy, naruszania prawa do odpoczynku dobowego i tygodniowego, nieprawidłowego tworzenia rozkładów czasu pracy.

©℗ LR

Poza tym pracownicy skarżą się na przygotowanie do pracy oraz legalność zatrudnienia.

Liczba skarg i problemów skargowych trafiających co roku do PIP

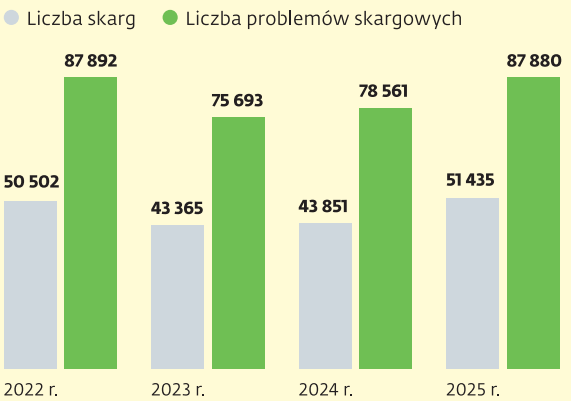

Średnia liczba skarg przypadających na jednego inspektora

2022 r.	33,0
2023 r.	28,7
2024 r.	29,3
2025 r.	31,8

Ile skarg składają cudzoziemcy

2022 r.	3303
2023 r.	3107
2024 r.	3434
2025 r.	3042

Źródło: PIP LR
Fot. Jojje/Shutterstock

eprasa.pl 07b81c95aa

Wczasy pod gruszą. Kiedy bez składek ZUS i podatku

ŚWIADCZENIA Wczasy pod gruszą to **dopłata do urlopu** sfinansowana z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Czy jest opodatkowana i oskładkowana? Czy warunkiem wypłaty jest, aby pracownik był na urlopie nieprzerwanie przez co najmniej 14 dni?

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska
@infor.pl

Najnowsza interpretacja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych odpowiada tylko na część z tych pytań. Odpowiedź na pozostałe kryje się w przepisach.

Czy urlop musi trwać 14 dni

O 14 dniach nieprzerwanego urlopu wypoczynkowego mowa jest w kodeksie pracy. Artykuł 162 stanowi, że „na wniosek pracownika urlop może być podzielony na części. W takim jednak przypadku co najmniej jedna część wypoczynku powinna trwać nie mniej niż 14 kolejnych dni kalendarzowych".

To oznacza – jak wskazał ZUS w interpretacji z 15 maja 2026 r. (DI/200000/43/1616/2026) – że „tylko na wniosek pracownika pracodawca może podzielić urlop na części. Dzieląc taki urlop na części, pracodawca musi jednak przestrzegać zasady, że co najmniej jedna część wypoczynku powinna trwać nie mniej niż 14 kolejnych dni kalendarzowych".

Przepis ten nie dotyczy jednak warunków udzielania świadczeń z ZFŚS. Tu ma zastosowanie odrębna ustawa o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 288 ze zm.).

Kiedy świadczenie urlopowe...

Z jej art. 3 ust. 5 wynika, że pracodawca wypłaca świadczenie urlopowe „raz w roku każdemu pracownikowi korzystającemu w danym roku kalendarzowym z urlopu wypoczynkowego w wymiarze co najmniej 14 kolejnych dni kalendarzowych". Ale uwaga: dotyczy to tylko pracodawców, którzy na 1 stycznia danego roku zatrudniają mniej niż 50 pracowników w przeliczeniu na pełne etaty, a zarazem zrezygnowali z utworzenia ZFŚS.

...a kiedy wczasy pod gruszą

Pozostali, którzy zatrudniają na 1 stycznia danego roku co najmniej 50 pracowników w przeliczeniu na pełne etaty, muszą utworzyć ZFŚS. Tworzą go również pracodawcy prowadzący działalność w formie jednostek budżetowych i samorządowych zakładów budżetowych i to bez względu na liczbę zatrudnianych pracowników.

To z funduszu jest wypłacane świadczenie określane potocznie jako wczasy pod gruszą. W tym wypadku ustawa o ZFŚS nie mówi nic o warunku skorzystania przez pracownika z 14 dni nieprzerwanego urlopu wypoczynkowego. Taki wymóg może natomiast zostać zapisany w regulaminie zakładowego funduszu świadczeń socjalnych.

Co ze składkami ZUS

Niezależnie od tego należy pamiętać, że przyznanie świadczenia oraz wysokość dopłat z ZFŚS muszą być uzależnione od sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej osoby uprawnionej do korzystania z funduszu. Tego wymaga art. 8 ust. 1 ustawy o ZFŚS. Świadczenia z ZFŚS (w tym wczasy pod gruszą) są zwolnione ze składek na ubezpieczenia społeczne tylko wtedy, gdy przy ich wypłacie uwzględniono kryterium socjalne, czyli uwzględniono sytuację życiową, rodzinną i materialną osoby uprawnionej. Nawet regulamin ZFŚS nie może zmienić tej zasady – orzekł Sąd Najwyższy w wyroku z 19 września 2009 r. (I UK 121/09). Powtórzył to w postanowieniu z 14 maja 2012 r. (I UZ 15/12).

Podstawą wyłączenia świadczeń z ZFŚS z oskładkowania jest par. 2 ust. 1 pkt 19 rozporządzenia w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 316). Skoro zgodnie z tym przepisem nie ma składek emerytalnych i rentowych, to nie ma też innych – wypadkowej i chorobowej.

Analogicznie nie ma składki zdrowotnej. W myśl art. 81 ust. 1 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1461 ze zm.) do ustalenia podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie zdrowotne pracowników stosuje się przepisy określające podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe tych osób.

Co z podatkiem dochodowym

Świadczenie określane potocznie jako wczasy pod gruszą jest przychodem ze stosunku pracy, natomiast jest ono zwolnione z podatku na podstawie art. 21 ust. 1 pkt 67 ustawy o PIT. W przepisie tym przewidziano jednak limit zwolnienia – 1000 zł rocznie. Dotyczy on – co istotne – wartości wszystkich otrzymanych przez pracownika świadczeń rzeczowych i pieniężnych, sfinansowanych w całości z ZFŚS lub funduszy związków zawodowych.

Rzeczowymi świadczeniami nie są bony, talony i inne znaki uprawniające do ich wymiany na towary lub usługi. Wypłata bonów towarowych niemająca charakteru socjalnego jest przychodem pracownika w rozumieniu art. 12 ust. 1 ustawy o PIT i stanowi podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne – rozstrzygnął SN we wspomnianych orzeczeniach z 16 września 2009 r. i 14 maja 2012 r. ©℗

KOMUNIKAT

Starosta Będziński
wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej
podaje do publicznej wiadomości
wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym

1. `II Przetarg ustny nieograniczony – przedmiotem przetargu jest sprzedaż udziału 18/80 Skarbu Państwa w prawie własności nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Skarbu Państwa, usytuowanej w Będzinie, obręb Będzin, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka numer **4220 o pow. 587 m²** i użytku B- tereny mieszkaniowe, dla której V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Będzinie prowadzi księgę wieczystą. Dział III posiada ostrzeżenie niezwiązane z udziałem Skarbu Państwa. Dział IV księgi wieczystej wolny jest od wpisów. Nieruchomość nie stanowi zabezpieczenia dla zobowiązań Skarbu Państwa. Własność: Skarb Państwa w udziale 18/80 pozostały udział własność osób fizycznych. Nieruchomość jest zabudowana budynkiem mieszkalno – użytkowym, czterokondygnacyjnym, podpiwniczonym, z dwoma klatkami schodowymi – jedna od frontu, druga od podwórka. W podpiwniczeniu znajdują się komórki lokatorskie – o łącznej powierzchni 389m². Na parterze trzy lokale użytkowe – o łącznej powierzchni użytkowej 317m². Na piętrach lokale mieszkalne o łącznej powierzchni użytkowej 821,50m².

Cena wywoławcza udziału 18/80 w części nieruchomości została ustalona na kwotę **500.000,00 zł.**

Zbycie nieruchomości następuje z uwzględnieniem ustawy z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów i usług, (tj. Dz. U. z 2025 r. poz. 775) przy czym:
– sprzedaż budynku następuje zgodnie z art. 43 ust.1 pkt 10 ustawy i jest zwolniona z podatku od towarów i usług,
– sprzedaż gruntu następuje zgodnie z art. 29a ust. 8 ustawy zgodnie z którym dostawa budynków i budowli trwale z gruntem związanych albo części takich budynków lub budowli z podstawy opodatkowania nie wyodrębnia się wartości gruntu.

Przetarg odbędzie się w dniu **28.08.2026 r. o godz. 10:00** w budynku Starostwa Powiatowego w Będzinie, ul. Ignacego Krasickiego 17, sala 108, I piętro.

Wadium w wysokości **50.000,00 zł** winno zostać wniesione na rachunek: **59 8438 0001 0020 0656 2000 0120** Starostwa Powiatowego w Będzinie najpóźniej do dnia **24.08.2026 r.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania środków pieniężnych na rachunku bankowym Starostwa Powiatowego w Będzinie.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Będzinie przy ulicy Ignacego Krasickiego 17 oraz przy ulicy Jana Sączewskiego 6 oraz opublikowane na stronie internetowej starostwa www.powiat.bedzin.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.starostwo.bedzin.pl.

Dodatkowych informacji udziela Biuro Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Będzinie, ul. Ignacego Krasickiego 17, I piętro, pokój 113, **tel. (032) 36 80 784.**

Resort finansów przeciwny zmianom w sprawie pułapki rentowej

NIEPEŁNOSPRAWNI

Michalina Topolewska
michalina.topolewska
@infor.pl

Zniesienie przepisów zakładających zawieszanie lub zmniejszanie wysokości rent w sytuacji osiągnięcia przez osobę niepełnosprawną przychodu wykraczającego poza wyznaczony limit wymaga pozytywnego stanowiska Ministerstwa Finansów. A ten resort nie widzi obecnie uzasadnienia dla wprowadzania reformy w tym zakresie.

Tak wynika z odpowiedzi Sebastiana Gajewskiego, wiceministra rodziny, pracy i polityki społecznej, na interpelację nr 16 783 złożoną przez grupę posłów PiS reprezentowanych przez Agnieszkę Ścigaj. Poruszony został w niej problem tzw. pułapki rentowej. Dotyka on osoby pobierające renty, w szczególności rentę socjalną oraz rentę z tytułu niezdolności do pracy, które tracą całość lub część świadczenia w przypadku podjęcia aktywności zawodowej skutkującej osiągnięciem zarobków powyżej progu określonego przepisami ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1749 ze zm.). Co do zasady zakładają one, że jeżeli przychód przekracza 70 proc. przeciętnego wynagrodzenia, renta ulega zmniejszeniu, a gdy jest wyższy niż 130 proc. średniej pensji, świadczenie jest zawieszane.

Zdaniem posłów prowadzi to do sytuacji, w której nawet niewielkie przekroczenie limitu przychodu skutkuje znaczną utratą renty, co zniechęca osoby niepełnosprawne do podejmowania zatrudnienia. Dlatego postanowili zapytać Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej o to, jak kształtują się dochody osób pobierających rentę socjalną i rentę z tytułu niezdolności do pracy, ile świadczeń jest zmniejszanych lub zawieszanych oraz czy resort prowadzi obecnie prace zmierzające do likwidacji pułapki rentowej i jaki jest przewidywany harmonogram wdrożenia zmian.

Ministerstwo Finansów nie widzi obecnie zasadności reformy obowiązujących przepisów dotyczących osiągania przychodów przez rencistów

Sebastian Gajewski, powołując się na dane GUS, informuje, że w 2025 r. przeciętna miesięczna liczba rent z tytułu niezdolności do pracy, zmniejszonych z powodu osiągnięcia przychodu, wynosiła 5 tys., a zawieszonych – 2,2 tys. Natomiast w odniesieniu do rent socjalnych było to odpowiednio 1,8 tys. oraz 1,2 tys. Z kolei łączna kwota zmniejszeń rent z tytułu niezdolności do pracy wynosiła 45,2 mln zł, a kwota zawieszonych świadczeń – 63,5 mln zł. W przypadku rent socjalnych było to zaś 20,5 mln zł oraz 24,7 mln zł.

Jednocześnie wiceminister Gajewski zapewnia, że w resorcie trwają kompleksowe analizy prawne, ekonomiczne i społeczne służące ocenie celowości dalszego obowiązywania progów zmniejszania i zawieszania rent. Według szacunków ich zniesienie zwiększałoby wydatki FUS o ok. 114,7 mln zł rocznie na wypłatę rent z tytułu niezdolności do pracy, a w przypadku rent socjalnych – o 47,6 mln zł. Z uwagi na te koszty niezbędne jest uzyskanie pozytywnego stanowiska Ministerstwa Finansów. Tymczasem ten resort nie widzi obecnie zasadności reformy obowiązujących przepisów dotyczących osiągania przychodów przez rencistów. Mimo to, jak deklaruje Sebastian Gajewski, kwestia ta pozostaje przedmiotem dialogu pomiędzy kierownictwami obydwu ministerstw. ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl 07b81c95aa

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 1199) oraz zgodnie z art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) – dalej Kpa, niniejszym zawiadamiam, że w dniu 29 maja 2026 r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie wniosku o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, dla inwestycji pn.:

inwestor: Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A.
ul. Warszawska 165, 05-520 Konstancin-Jeziorna,

inwestycja: „Budowa linii 220 kV służącej do przyłączenia do systemu przesyłowego elektroenergetycznego podmiotów wytwórczych przyłączanych do stacji 220/110 kV Różki wraz z budową pola w stacji elektroenergetycznej 220/110 kV Różki".

Adres zamierzenia inwestycyjnego:
województwo mazowieckie,
powiat radomski
jedn. ew. nr 142507_2 Kowala
obręb 0020 Rożki: dz. ew. nr 72/6, 72/5, 72/2, 126/3, 125/12, 125/9, 125/4, 123/2, 519/10, 116/6, 116/8, 121/5, 536/4, 117/1, 116/4, 116/7, 116/9, 115/4, 145, 143/1, 143/2, 141, 139/2, 139/1, 137, 135, 134, 132, 131/1, 130/1, 129/1, 128/1, 127/4, 126/5, 125/15, 125/11, 123/13, 123/19, 121/6, 536/5, 117/2, 116/5, 536/2, 121/3, 536/3, 121/4, 122/1, 122/2, 120/2, 512, 219/1, 217/1, 220/2, 219/2, 217/3, 220/1, 221, 222, 217/4, 529, 527/2, 218, 528/2, 267, 332/1, 331/1.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej będzie wywoływała na części działek ew. objętych wnioskiem skutki, o których mowa w art. 22 ust. 1 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia budowy strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, a także prac związanych z budową, przebudową, utrzymaniem, eksploatacją, konserwacją, remontami oraz usuwaniem awarii ciągów, przewodów i urządzeń, wojewoda w decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej ograniczy sposób korzystania z nieruchomości przez udzielenie zezwolenia na zakładanie i przeprowadzenie na nieruchomości ciągów drenażowych, przewodów i urządzeń służących do przesyłania płynów, pary, gazów i energii elektrycznej oraz urządzeń łączności publicznej i sygnalizacji, a także innych podziemnych, naziemnych lub nadziemnych obiektów i urządzeń niezbędnych do założenia, przeprowadzenia oraz korzystania z tych przewodów i urządzeń. Na wniosek inwestora w ramach ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości zgodnie z ust. 1, wojewoda ustanawia również: 1) zakaz wznoszenia i utrzymywania obiektów budowlanych przeznaczonych na pobyt ludzi; 2) nakaz uzgadniania z inwestorem lokalizacji obiektów budowlanych; 3) zakaz wykonywania nasadzeń lub utrzymania drzew, krzewów lub innej roślinności przekraczających określoną wysokość.

Stosownie do treści art. 7 ust. 1 ww. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, informuję, że akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.

Zgodnie z art. 7 ust. 1 pkt 2 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

Zgodnie z art. 41 § 1 Kpa w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu. W myśl art. 41 § 2 Kpa zaniedbanie tego obowiązku powoduje, że doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 49 Kpa uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia publicznego ogłoszenia w niniejszej sprawie.

Jednocześnie informuje się o skutkach doręczenia niniejszego zawiadomienia, które wiążą właścicieli nieruchomości objętych inwestycją (art. 7 ust. 2 ustawy o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie sieci przesyłowych):

1) nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, w tym nieruchomości będące przedmiotem zarządu lub trwałego zarządu wykonywanego przez określone jednostki organizacyjne lub inne właściwe podmioty, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami;
2) w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę, a toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa;
3) w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, zawiesza się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy lub decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 ze zm.).
4) w przypadku zbycia własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, po doręczeniu zawiadomienia, zbywca zgłasza właściwemu wojewodzie imię i nazwisko oraz adres zamieszkania lub nazwę i siedzibę nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Brak dokonania takiego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Data publicznego obwieszczenia: **25 czerwca 2026 r.**

znak sprawy: WIR-I.747.4.16.2026.AP1

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z 22 czerwca 2026 r.
o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu

Zgodnie z art. 8 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r. poz. 1222), zwanej dalej ustawą,

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie udzielenia pozwolenia na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, na wniosek inwestora: ORLEN S.A., z siedzibą w Płocku, dla inwestycji pn.:

Budowa instalacji służących do poprawy parametrów jakościowych paliw gazowych wraz z infrastrukturą niezbędną do ich obsługi w ramach inwestycji: Zagospodarowanie odwiertu Ołaczewo – 1

zlokalizowanej na nieruchomościach, bądź ich częściach, oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków jako działki:

Powiat średzki

Gmina Środa Wielkopolska
Jednostka ewidencyjna: 302504_5, Środa Wielkopolska
Obręb 0031: Winna Góra,
dz. nr ewid.: **1/6** (PO1D/00054917/6), **1/7** (PO1D/00054917/6), **4/2** (PO1D/00054917/6), **5** (PO1D/00048671/4), **7/4** (PO1D/00054917/6), **12** (PO1D/00031915/5), **13** (PO1D/00054917/6), **138** (PO1D/00043351/0), **146** (PO1D/00031915/5), **148/1** (PO1D/00054917/6), **148/2** (PO1D/00054917/6), **156/9** (PO1D/00054917/6), **268/1** (PO1D/00014892/2), **292/6** (PO1D/00013179/1), **292/7** (PO1D/00013179/1), **292/9** (PO1D/00014547/9), **292/4** (PO1D/00014892/2), **294** (PO1D/00043351/0), **300/4** (PO1D/00024779/7), **300/5** (PO1D/00015287/5), **309/10** (PO1D/00011240/6), **309/11** (PO1D/00011240/6), **309/13** (PO1D/00007595/8), **313/5** (PO1D/00015806/0), **312/1** (-), **314** (PO1D/00004709/0), **315** (-),

Powiat wrzesiński,

Gmina Miłosław,
Jednostka ewidencyjna: 303002_5, Miłosław
Obręb 0001: Białe Piątkowo,
dz. nr ewid.: **6** (PO1F/00007118/3), **19/2** (PO1F/00042933/9), **116/3** (PO1F/00045290/0), **134/1** (PO1F/00027814/8), **138/1** (PO1F/00007144/4), **139** (PO1F/00047143/9), **144/1** (PO1F/00014601/8), **159/4** (PO1F/00015309/8), 162 (PO1F/00004957/5), **169/1** (PO1F/00037827/5);

Obręb 0003, Bugaj,
dz. nr ewid.: **263** (PO1F/00031424/8), **264** (PO1F/00031424/8), **283** (PO1F/00031424/8).

Jednocześnie zawiadamiam, że zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) – zwanej dalej Kpa, w związku z art. 8 ust. 1 ustawy, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane

po upływie czternastu dni od **25 czerwca 2026 r.,** tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, właściwym miejscowo urzędzie gminy oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Zgodnie z art. 10 Kpa, strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, a także mają prawo wypowiedzieć się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań.

Wizyta klientów w Urzędzie odbywa się po uprzednim uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia w zakresie, który nie może zostać zrealizowany poprzez inne kanały komunikacyjne takie jak: telefon, e-Doręczenia czy poczta tradycyjna. We wszystkich sprawach prowadzonych przez WUW w Poznaniu można się kontaktować z pracownikami telefonicznie

pod nr. 61 854 14 86, poniedziałek, środa, piątek w godzinach 8.30-15.00, wtorek, czwartek w godzinach 12.00-15.00.

W przypadku gdy po zawiadomieniu o wszczęciu przedmiotowego postępowania nastąpi:

1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu,
2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu – nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Wyciąg z ogłoszenia o III ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż prawa własności kompleksu nieruchomości obejmującego niezabudowane działki nr: 52, 53, 54, 559, 560 oraz działkę nr 56, obręb Ligota Zabrska, położonego w Gliwicach przy ul. św. Jacka.

PREZYDENT MIASTA GLIWICE INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Gliwicach, przy ul. Zwycięstwa 21 (parter) i ul. Jasna 31A (parter), na stronie internetowej miasta (gliwice.eu) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.gliwice.eu) zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o III ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż prawa własności kompleksu nieruchomości obejmującego niezabudowane działki nr: 52, 53, 54, 559, 560 oraz działkę nr 56, obręb Ligota Zabrska, położonego w Gliwicach przy ul. św. Jacka. Ponadto wyciąg z ogłoszenia został zamieszczony w prasie lokalnej („Miejskim Serwisie Informacyjnym – Gliwice") oraz w prasie ogólnopolskiej („Dzienniku Gazecie Prawnej").

I ustny przetarg nieograniczony odbył się 3 marca 2026 r. i został zakończony wynikiem negatywnym.

II ustny przetarg nieograniczony odbył się 26 maja 2026 r. i został zakończony wynikiem negatywnym.

1. **Dane ewidencyjne:** działka nr 52 o pow. 0,2151 ha, identyfikator nr 246601_1.0030.52, użytek: Ba – tereny przemysłowe; działka nr 53 o pow. 0,1151 ha, identyfikator nr 246601_1.0030.53, użytek: Ba – tereny przemysłowe (0,0298 ha), Bz – tereny rekreacyjno-wypoczynkowe (0,0853 ha); działka nr 54 o pow. 0,1439 ha, identyfikator nr 246601_1.0030.54, użytek: Ba – tereny przemysłowe (0,0342 ha), Bz – tereny rekreacyjno-wypoczynkowe (0,1097 ha); działka nr 559 o pow. 0,0156 ha, , identyfikator nr 246601_1.0030.559, użytek: Dr – drogi; działka nr 560 o pow. 0,0105 ha, , identyfikator nr 246601_1.0030.560, użytek: Dr – drogi; działka nr 56 o pow. 0,5097 ha, identyfikator nr 246601_1.0030.56, użytek: Ba – tereny przemysłowe.
2. **Położenie i opis:** przedmiotowe działki położone są w Gliwicach przy ul. św. Jacka. W sąsiedztwie znajduje się zabudowa usługowa, tereny zadrzewione, cmentarz i ogródki działkowe. Nieruchomości stanowią teren nierówny, zadrzewiony, niezagospodarowany. Na działce nr 56 znajdują się pozostałości po fundamentach. Przez dz. nr 52, 53, 54 przebiega sieć gazowa gaD350 oraz nieczynny gazociąg gAD300. Wzdłuż ul. św. Jacka na dz. nr 52, 53 oraz w południowej części dz. 54 znajduje się sieć elektroenergetyczna. Na dz. 52 znajduje się punkt oświetleniowy, który nie jest wpięty do miejskiej sieci oświetleniowej. Przez południową część dz. nr 53 przebiega sieć telekomunikacyjna. Przez dz. nr 56 przebiega sieć wodociągowa wID80. Wszelka planowana zabudowa na tych działkach powinna uwzględniać strefy ochronne od ww. sieci i powinna być uzgodniona z gestorami tych sieci. Wzdłuż ulic św. Jacka i Pszczyńskiej przebiegają sieci: wodociągowa, kanalizacyjna, telekomunikacyjna, elektroenergetyczna, gazowa. Warunki techniczne podłączenia do sieci uzbrojenia terenu oraz możliwość zapewnienia dostawy mediów określą dysponenci sieci na wniosek i koszt nabywcy nieruchomości.

   Odwodnienie terenu w gestii przyszłego nabywcy. Przy granicy dz. 53 przebiega rów przydrożny, który stanowi system odwodnienia przedmiotowych działek oraz pobliskich terenów, dlatego przyszły nabywca nie może go zasypywać.

   Dział IV księgi wieczystej prowadzonej dla działek nr 52, 53, 54, 559, 560, obr. Ligota Zabrska, oraz dział III i IV księgi wieczystej prowadzonej dla działki nr 56, obr. Ligota Zabrska, wolne są od wpisów. Obciążenia nieruchomości (KW działek nr 52, 53, 54, 559, 560):

   - nieograniczona w czasie służebność drogi – przechodu i przejazdu po dz. 560, 559, 53, 54, obr. Ligota Zabrska, na rzecz każdoczesnych właścicieli i użytkowników wieczystych dz. nr 55, obr. Ligota Zabrska.

   Skomunikowanie kompleksu powinno odbywać się z włączeniem nowym zjazdem do drogi publicznej powiatowej ul. św. Jacka (droga klasy technicznej L), w miejscu zapewniającym wymagane przepisami prawa warunki widoczności przy wyjeździe ze zjazdu na drogę publiczną (warunek konieczny) oraz w miejscu znajdującym się poza obszarem oddziaływania skrzyżowania ulic Pszczyńskiej/św. Jacka (potencjalny zjazd z uwagi na charakter docelowej inwestycji będzie pełnił funkcję zjazdu publicznego). Realizacja inwestycji winna zostać poprzedzona złożeniem wniosku do Zarządu Dróg Miejskich w Gliwicach.

   Działki nr 56, 560, 559, obręb Ligota Zabrska, objęte są umową dzierżawy, zawartą do 30 września 2026 r., z przeznaczeniem pod zaplecze budowy oraz dojazd.
3. **Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania:** zgodnie z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Gliwice (uchwała nr LV/1162/2024 Rady Miasta Gliwice z dnia 21 marca 2024 r., Dz. Urz. Woj. Śląskiego z 2024 r., poz. 2561) działki położone są na terenie oznaczonym: 2U/UC – co oznacza: tereny zabudowy usługowej oraz rozmieszczenia obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m^2, gdzie:
   1) przeznaczenie podstawowe to: usługi, usługi handlu o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m^2.
4. **Cena wywoławcza brutto: 4 587 000,00 zł.** Cena zawiera 23% podatek VAT zgodnie z ustawą z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 775 ze. zm.). Minimalne postąpienie: 45 870,00 zł.
5. **Wadium: 458 700,00 zł** należy wnieść do 24 sierpnia 2026 r. Datą wniesienia wadium jest data uznania na rachunku bankowym Miasta Gliwice.
6. **Termin i miejsce przetargu: 31 sierpnia 2026 r. o godz. 10.00,** siedziba Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Gliwicach, ul. Jasna 31A, sala 105 (I piętro).
7. Podpisanie notarialnej umowy kupna-sprzedaży nastąpi do 30 września 2026 r.

Dodatkowe informacje na temat warunków przetargu można uzyskać pod numerami tel. 32/338-64-12, 32/338-64-41.

eprasa.pl 07b81c95aa

US

25 CZERWCA
Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 CZERWCA
Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 CZERWCA
Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

20 LIPCA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 LIPCA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

Dziennik Ustaw z 19 czerwca 2026 r.

Czynności jednostek dozoru technicznego

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 28 maja 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wysokości opłat za czynności jednostek dozoru technicznego **Poz. 806**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 4 lipca 2026 r.

Omówienie: Nowe regulacje przewidują m.in., że liczba godzin przeznaczonych na wykonanie czynności obejmuje czas bezpośredniego wykonania czynności jednostek dozoru technicznego oraz czas czynności przygotowawczo-zakończeniowych poza miejscem pracy zleceniodawcy.

Stawki uposażenia zasadniczego

Rozporządzenie ministra obrony narodowej z 12 czerwca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie stawek uposażenia zasadniczego oraz dodatków do uposażenia zasadniczego żołnierzy niebędących żołnierzami zawodowymi **Poz. 808**

Wejdzie w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu ogłoszenia, tj. 1 lipca 2026 r.

Omówienie: Zmienił się załącznik do rozporządzenia, w którym określone zostały stawki uposażenia zasadniczego żołnierzy w kwotach dziennych według stopnia etatowego zajmowanego stanowiska służbowego, określonego stopniem wojskowym, oraz według posiadanego przez żołnierza stopnia wojskowego.

Zmiany w SENT

Rozporządzenia ministra finansów i gospodarki z 18 czerwca 2026 r.: zmieniające rozporządzenie w sprawie towarów, których przewóz jest objęty systemem monitorowania drogowego i kolejowego przewozu towarów oraz obrotu paliwami opałowymi; zmieniające rozporządzenie w sprawie wyłączenia niektórych obowiązków w zakresie zgłoszeń przewozu towarów **Poz. 813, 814**

Weszły w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 20 czerwca 2026 r.

Omówienie: Zmiany ograniczają obowiązki zgłoszeniowe SENT dla branży odzieżowej i obuwniczej – poinformowało Ministerstwo Finansów. Jak podkreślono, z obowiązku zgłaszania do systemu SENT wyłączono przewozy odzieży i obuwia realizowane w ramach:
- sprzedaży krajowej pomiędzy przedsiębiorcami,
- wewnątrzwspólnotowej dostawy towarów (WDT), z jednym wyłączeniem,
- eksportu towarów poza Unię Europejską,
- przewozów stanowiących pomoc humanitarną.

Wyłączenie następuje bez wprowadzania dodatkowych warunków dokumentacyjnych.
Obowiązek monitorowania w systemie SENT pozostaje dla przewozów najbardziej narażonych na nieprawidłowości podatkowe, tj.:
- importu towarów z państw trzecich,
- wewnątrzwspólnotowego nabycia towarów (WNT),
- dostaw wewnątrzwspólnotowych realizowanych bezpośrednio po odprawie celnej dopuszczenia do obrotu w procedurze 42 00,
- tranzytu przez terytorium Polski.

Wwóz na terytorium Polski oraz przewóz odzieży i obuwia stanowiących pomoc humanitarną nie podlega obowiązkowi zgłoszenia do SENT.
Nowelizacja podwyższa minimalne progi, od których powstaje obowiązek zgłoszenia przewozu do rejestru SENT:
- dla odzieży (działy CN 61–63) – z 10 kg do 31,5 kg,
- dla obuwia – z 20 do 64 sztuk.

Ponadto doprecyzowano katalog wyłączonych z monitorowania części odzieży i dodatków odzieżowych objętych wybranymi kodami CN oraz utrzymano dotychczasowe wyłączenie dla części obuwia. Zmiany mają charakter porządkujący i doprecyzowujący – podkreślono w informacji Ministerstwa Finansów.

Zarządzanie kryzysowe

Ustawa z 29 maja 2026 r. o zmianie ustawy o zarządzaniu kryzysowym oraz niektórych innych ustaw **Poz. 815**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 4 lipca 2026 r.

Omówienie: Zgodnie z nowelizacją dyrektor Rządowego Centrum Bezpieczeństwa opracowuje projekt Krajowej Oceny Ryzyka (KOR).
Rada Ministrów przyjmuje KOR w drodze uchwały.
KOR zawiera:
- zidentyfikowane na poziomie krajowym zagrożenia: stanowiące katastrofę naturalną lub awarię techniczną w rozumieniu odpowiednich przepisów ustawy o stanie klęski żywiołowej; hybrydowe; cyberbezpieczeństwa; o charakterze terrorystycznym; mogące spowodować niedostępność usług kluczowych; inne, mogące spowodować znaczące negatywne skutki dla ludności, gospodarki lub dóbr kultury;
- zagrożenia niezidentyfikowane jednoznacznie, które mogą wystąpić w przyszłości;
- ocenę ryzyka wystąpienia wyżej wymienionych zagrożeń.

Projekt KOR opracowuje dyrektor Rządowego Centrum Bezpieczeństwa.
W celu zwiększenia odporności podmiotów krytycznych opracowywana jest Krajowa Strategia Odporności Podmiotów Krytycznych (KSOPK). Rada Ministrów przyjmuje KSOPK w drodze uchwały.
KSOPK określa m.in.:
- cele strategiczne i priorytety w zakresie zapewnienia niezakłóconego świadczenia usług kluczowych przez podmioty krytyczne oraz niezakłóconego funkcjonowania infrastruktury krytycznej z uwzględnieniem powiązań między zagrożeniami wynikającymi z oddziaływań transgranicznych oraz zależności międzysektorowych;
- zakresy działań oraz formy działań służące osiąganiu celów strategicznych i priorytetów przez: organy do spraw podmiotów krytycznych; ministrów kierujących działami administracji rządowej, którzy identyfikują infrastrukturę krytyczną; Komisję Nadzoru Finansowego, która identyfikuje infrastrukturę krytyczną; wojewodów, którzy identyfikują infrastrukturę krytyczną; inne podmioty zaangażowane we wdrażanie i realizację KSOPK.

Zgodnie z omawianą nowelizacją nadzór w zakresie stosowania przepisów ustawy sprawują organy do spraw podmiotów krytycznych w zakresie:
- spełniania przez podmioty krytyczne wymogów bezpieczeństwa dotyczących świadczenia usług kluczowych;
- wykonywania przez podmioty krytyczne obowiązków wynikających z ustawy dotyczących przeciwdziałania zagrożeniom dla świadczonych usług kluczowych i zgłaszania incydentów istotnych.

Dziennik Ustaw z 22 czerwca 2026 r.

Przetwarzanie informacji

Rozporządzenie ministra zdrowia z 17 czerwca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zakresu niezbędnych informacji przetwarzanych przez świadczeniodawców, szczegółowego sposobu rejestrowania tych informacji oraz ich przekazywania podmiotom zobowiązanym do finansowania świadczeń ze środków publicznych **Poz. 822**

Wejdzie w życie po upływie miesiąca od dnia ogłoszenia, tj. 23 lipca 2026 r., z wyjątkiem przepisów wchodzących w życie w innych terminach

Omówienie: Nowe regulacje dotyczą m.in. informacji o harmonogramie przyjęć, a także o rezerwacji terminu.
Ponadto zmian dokonano w załącznikach do rozporządzenia.

Dziennik Ustaw z 23 czerwca 2026 r.

Indywidualne interpretacje podatkowe

Ustawa z 29 maja 2026 r. o zmianie ustawy – Ordynacja podatkowa **Poz. 825**

Wchodzi w życie po upływie trzech miesięcy od ogłoszenia, tj. 24 września 2026 r.

Omówienie: Wójt, burmistrz (prezydent miasta), starosta i marszałek województwa niezwłocznie przekazują na adres do doręczeń elektronicznych Dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej, zgodnie z warunkami technicznymi i według wzoru formularza, o których mowa w odpowiednich przepisach ustawowych:
- interpretacje indywidualne wydane przez te organy oraz dotyczące ich informacje – w celu ich zamieszczenia w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej urzędu obsługującego ministra finansów;
- informacje dodatkowe o interpretacjach indywidualnych, opisujące je przez wskazanie tytułu interpretacji, zagadnienia nią objętego, słów kluczowych w niej użytych i przywołanych w niej przepisów prawa – w celu umożliwienia wyszukania ich w Biuletynie Informacji Publicznej na wyżej wymienionej stronie podmiotowej;
- ostateczne postanowienia o uchyleniu lub stwierdzeniu wygaśnięcia takich interpretacji indywidualnych – w celu weryfikacji informacji o uchyleniu lub stwierdzeniu ich wygaśnięcia, które mają zostać zamieszczone w Biuletynie Informacji Publicznej na wyżej wymienionej stronie podmiotowej.

Wchodzą w życie 26 czerwca 2026 r.

Dokumentacja medyczna – rozporządzenie ministra zdrowia z 8 czerwca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie rodzajów, zakresu i wzorów dokumentacji medycznej oraz sposobu jej przetwarzania (Dz.U. z 11 czerwca 2026 r. poz. 758)

Omówienie: W przypadku przysposobienia dziecka na wniosek jego przedstawiciela ustawowego dokumentację medyczną udostępnia się przez sporządzenie wyciągu ze wskazaniem danych identyfikacyjnych noworodka lub dziecka, o których mowa w regulacjach rozporządzenia, wynikających z dokonania przysposobienia

Wykaz spółek – rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z 16 czerwca 2026 r. w sprawie wykazu spółek o istotnym znaczeniu dla gospodarki państwa (Dz.U. z 18 czerwca 2026 r. poz. 801)

Omówienie: Ustalony został wykaz spółek o istotnym znaczeniu dla gospodarki państwa, o którym mowa w odpowiednich przepisach ustawy o zasadach zarządzania mieniem państwowym. Wyżej wymieniony wykaz stanowi załącznik do rozporządzenia.

Wchodzi w życie 27 czerwca 2026 r.

Granica portu morskiego – rozporządzenie ministra infrastruktury z 5 czerwca 2026 r. w sprawie granicy portu morskiego w Nowej Pasłęce (Dz.U. z 12 czerwca 2026 r. poz. 762)

Omówienie: Wykaz współrzędnych punktów granicznych granicy portu morskiego w Nowej Pasłęce, w układzie współrzędnych geocentrycznych geodezyjnych GRS80h, o którym mowa w przepisach wykonawczych wydanych na podstawie ustawy – Prawo geodezyjne i kartograficzne, jest określony w załączniku nr 1 do rozporządzenia.
Granica portu morskiego w Nowej Pasłęce jest oznaczona na mapie stanowiącej załącznik nr 2.

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

eprasa.pl 07b81c95aa

DGP | Kadry i Płace

Dodatek dla prenumeratorów 25 czerwca 2026 nr 121 (6790) DGP.pl

POLECA
MP MONITOR prawa pracy i ubezpieczeń

CYKL: Postępowanie dowodowe w prawie pracy

Jak odzyskać omyłkowo zawyżone wynagrodzenie wypłacone pracownikowi?

PROCEDURY Przekazanie zatrudnionemu kwoty wyższej niż należna nie oznacza jeszcze, że pracodawca będzie mógł ją łatwo odzyskać. Przepisy ograniczają możliwość jednostronnego potrącania nadpłat z kolejnych wypłat, a w wielu przypadkach konieczne może się okazać dochodzenie roszczenia przed sądem. Duże znaczenie mają przy tym okoliczności powstania błędu oraz to, czy pracownik miał świadomość, że otrzymane środki mu się nie należały.

Rafał Krawczyk
sędzia Sądu Okręgowego w Toruniu

Teoretycznie pomyłka pracodawcy przy wypłacie wynagrodzenia może wydawać się łatwa do skorygowania. Pracownik otrzymuje pensję zazwyczaj raz w miesiącu, dlatego na pierwszy rzut oka wystarczyłoby zaliczyć bezpodstawnie wypłaconą kwotę na poczet kolejnej wypłaty. W praktyce takie rozwiązanie często napotyka jednak na ograniczenia wynikające z przepisów dotyczących potrąceń. Odzyskanie nadpłaty nierzadko wymaga skierowania sprawy do sądu, a podstawą roszczenia są wówczas przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu. Aby nie utracić szans na odzyskanie nienależnie przekazanych środków, działania służące zabezpieczeniu odpowiednich dowodów warto podjąć jeszcze przed wniesieniem pozwu. W niesprzyjających okolicznościach, zwłaszcza gdy pracownik ma świadomość, jakie argumenty mogą się okazać skuteczne w sporze dotyczącym bezpodstawnego wzbogacenia, próba odzyskania nadpłaconej kwoty może się zakończyć niepowodzeniem.

Świadczenie należne

Ustalenie, że doszło do bezpodstawnego wzbogacenia pracownika, wymaga w pierwszej kolejności wyjaśnienia, co należy rozumieć przez wynagrodzenie należne pracownikowi. Dopiero wtedy można ocenić, czy inne kwoty przekazane na jego rzecz stanowią świadczenie nienależne, które podlega zwrotowi na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu.

Zakres wynagrodzenia należnego pracownikowi wyznacza art. 86 par. 1 kodeksu pracy (dalej: k.p.), który nakłada na pracodawcę obowiązek wypłaty wynagrodzenia w miejscu, terminie i czasie określonych w regulaminie pracy lub innych przepisach prawa pracy. Chodzi przy tym o wynagrodzenie przysługujące pracownikowi zarówno na podstawie umowy o pracę, jak i przepisów prawa pracy, nie tylko ustaw czy rozporządzeń, lecz także – a często przede wszystkim – regulaminów wynagradzania oraz układów zbiorowych pracy.

Uwaga! Uznanie, że część środków przekazanych na rachunek bankowy pracownika (lub wypłaconych w gotówce) miała charakter nienależny, wymaga wykazania, że nie było podstawy do tego w żadnym z tych źródeł. Innymi słowy, pracownik nie był uprawniony do otrzymania danej kwoty ani na podstawie umowy, ani jakiegokolwiek przepisu prawa pracy.

Błąd osoby sporządzającej listę płac

Najczęściej źródłem błędnej wypłaty prowadzącej do bezpodstawnego wzbogacenia jest pomyłka osoby sporządzającej listę płac. Nierzadko jej przyczyną jest po prostu wprowadzenie nieprawidłowych danych do systemu kadrowo-płacowego. Błędy mogą polegać zarówno na wypłacie wynagrodzenia przed terminem, jak i na przekazaniu pracownikowi kwoty wyższej od należnej.

▶ Przyspieszenie terminu wypłaty wynagrodzenia z reguły nie powoduje poważniejszych komplikacji i zazwyczaj nie wymaga kierowania sprawy na drogę sądową, zwłaszcza gdy z tytułu przelewu jednoznacznie wynika, jakiego okresu dotyczy płatność. Jeżeli przykładowo wynagrodzenie za sierpień 2026 r., odpowiednio oznaczone w tytule przelewu, zostanie omyłkowo wypłacone już w lipcu 2026 r., nie ma potrzeby podejmowania szczególnych działań. Wystarczy nie dokonywać kolejnej wypłaty w sierpniu. W takich przypadkach zwykle nie budzi wątpliwości, za jaki okres przekazano środki, a bezsporne pozostaje to, że pracownik otrzymał prawidłową kwotę, jedynie wcześniej niż przewidywały obowiązujące regulacje płacowe. Nie ma więc podstaw do podejmowania działań przeciwko pracownikowi, a tym bardziej do wszczynania postępowania sądowego. Wystarczające jest zaliczenie wypłaconej kwoty na poczet wynagrodzenia należnego za właściwy okres rozliczeniowy.

Uwaga! Aby uniknąć nieporozumień, warto poinformować pracownika, że wynagrodzenie za kolejny miesiąc zostało omyłkowo przekazane wcześniej i z tego względu nie zostanie wypłacone ponownie w standardowym terminie.

▶ Zawyżona kwota – w tym przypadku pojawiają się znacznie większe problemy. W takiej sytuacji dochodzi już do bezpodstawnego wzbogacenia, jednak sposób postępowania zależy zarówno od przyczyny błędu, jak i od gotowości pracownika do współpracy przy usunięciu jego skutków. Zawyżenie wynagrodzenia może wynikać z różnych okoliczności. Pierwszą grupę stanowią oczywiste pomyłki rachunkowe przy realizacji przelewu, tzw. literówki. [przykład 1]

Do tej samej kategorii należy również przypadkowe wykonanie tego samego przelewu dwa lub więcej razy. [przykład 2]

Bez podstawy prawnej

Za oczywistą i łatwą do stwierdzenia pomyłkę należy uznać także przekazanie środków bez jakiejkolwiek podstawy prawnej, np. wskutek omyłkowego wpisania niewłaściwego numeru rachunku bankowego i przelania wynagrodzenia jednego pracownika na konto drugiego. Podobnie należy ocenić sytuację, w której na rachunek pracownika trafiają środki przeznaczone dla kontrahenta lub innej osoby, a z tytułu przelewu jednoznacznie wynika, że kwota nie była adresowana do niego. [przykład 3]

Wspólną cechą wszystkich takich przypadków jest to, że pracownik, który zauważa dodatkowe przelewy na swoim rachunku, nie powinien mieć uzasadnionych wątpliwości, że otrzymane środki nie są mu należne.

Uwaga! Okoliczność ta ma istotne znaczenie w ewentualnym sporze sądowym, ponieważ wzmacnia pozycję procesową pracodawcy i ułatwia wykazanie, że pracownik miał świadomość nienależnego charakteru otrzymanych kwot.

Dokończenie na s. C2

Kontynuujemy cykl, w którym ekspert omawia praktyczne problemy związane z prowadzeniem postępowania dowodowego w sprawach z zakresu prawa pracy, zwracając przy tym uwagę na kwestie zarówno rozkładu ciężaru dowodu, jak i doboru środków pozwalających skutecznie wykazać sporne okoliczności. Dotychczas w dodatku Kadry i Płace ukazały się artykuły:

- **„W procesie o molestowanie seksualne pracodawca dowodzi brak bezprawności działania" (5 marca 2026 r., DGP nr 44)**
- **„W razie sporu w sądzie o nadgodziny kluczowe jest rzetelne prowadzenie przez pracodawcę ewidencji czasu pracy" (5 lutego 2026 r., DGP nr 24)**
- **„Czy notatki służbowe mogą być podstawą dyscyplinarnego zwolnienia z pracy" (16 kwietnia 2026 r., DGP nr 73)**
- **„Jak uzyskać rekompensatę szkody wyrządzonej przez zatrudnionego?" (28 maja 2026 r., DGP nr 102)**

PRZYKŁAD 1

Dziesięć razy więcej

Specjalista ds. sprzedaży otrzymuje stałe miesięczne wynagrodzenie w wysokości 10 000 zł netto. Przy realizacji przelewu za czerwiec 2026 r. pracownik działu płac omyłkowo wpisał kwotę 100 000 zł zamiast 10 000 zł. Błąd został zauważony dopiero kilka dni później podczas wewnętrznej kontroli rozliczeń.

PRZYKŁAD 2

Sześć pensji za jeden miesiąc

Pracownik zatrudniony na stanowisku magazyniera otrzymuje stałe wynagrodzenie w wysokości 5100 zł netto miesięcznie. W wyniku błędu popełnionego podczas realizacji przelewów 29 czerwca 2026 r. na jego rachunek bankowy trafiło sześć przelewów po 5100 zł każdy. Wszystkie zostały oznaczone jako wynagrodzenie za czerwiec 2026 r. Łącznie pracownik otrzymał więc 30 600 zł zamiast należnych 5100 zł.

PRZYKŁAD 3

Przelewy na niewłaściwe konto

Pracownik w czerwcu 2026 r. otrzymał trzy przelewy – własne wynagrodzenie oraz wynagrodzenia należne dwóm innym pracownikom tej samej firmy. Do pomyłki doszło wskutek błędnego przypisania numeru rachunku bankowego podczas przygotowywania przelewów. Wszystkie płatności zostały wykonane tego samego dnia, a w ich tytułach widniały nazwiska osób, którym wynagrodzenia faktycznie przysługiwały. Łączna kwota, która wpłynęła na konto pracownika, przekraczała jego standardowe miesięczne zarobki ponad trzykrotnie.

eprasa.pl 07b81c95aa

Jak odzyskać omyłkowo zawyżone wynagrodzenie wypłacone pracownikowi?

Dokończenie ze s. C1

Problematyczne rozliczenia

Istnieją jednak sytuacje znacznie trudniejsze pod względem dowodowym, w których odzyskanie przez pracodawcę nienależnie przekazanych środków może się okazać zdecydowanie bardziej skomplikowane. Dotyczy to przede wszystkim przypadków błędnego naliczenia zmiennych składników wynagrodzenia, pominięcia wymaganych potrąceń czy też pomyłek rachunkowych dotyczących relatywnie niewielkich kwot. Takie nieprawidłowości są często trudne do wychwycenia, zwłaszcza gdy pracownik otrzymuje wynagrodzenie w zmiennej wysokości, a jeden przelew obejmuje zarówno należne, jak i nienależne składniki pensji.

Uwaga! Sądy w orzeczeniach konsekwentnie podkreślają, że pracodawca jako profesjonalny uczestnik obrotu, dysponujący odpowiednim zapleczem organizacyjnym i kadrowo-płacowym, powinien już w chwili dokonywania wypłaty mieć wszystkie dane niezbędne do prawidłowego ustalenia wysokości wynagrodzenia (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 7 sierpnia 2001 r., sygn. akt I PKN 408/00). Z tego względu pracownik co do zasady może zakładać, że kwota przekazana mu przez pracodawcę została obliczona prawidłowo i odpowiada przysługującym mu należnościom.

Prawne ograniczenia

Warto podkreślić, że po wykryciu błędu pracodawca nie może samodzielnie zaliczyć nadpłaconej kwoty na poczet przyszłego wynagrodzenia lub kilku kolejnych wynagrodzeń, jeżeli bezpodstawnie przekazana suma była znaczna. W żadnym z opisanych wcześniej przypadków nie jest dopuszczalne potrącenie nienależnie wypłaconych środków z kolejnej pensji bez zgody pracownika. Pewnym wyjątkiem mogą być sytuacje, w których wskutek pomyłki pracodawca dwukrotnie lub wielokrotnie wypłacił pracownikowi identyczną pensję za ten sam miesiąc, a pracownik otrzymuje wynagrodzenie w stałej wysokości. Takie rozwiązanie może być rozważane zwłaszcza wtedy, gdy tytuł przelewu nie wskazuje okresu, którego dotyczy wypłata (np. zawiera jedynie określenie „wynagrodzenie"). Wówczas można argumentować, że część środków stanowi wcześniejszą wypłatę za kolejny miesiąc lub kolejne miesiące pracy. Niezależnie od tego pracownik powinien zostać poinformowany, że część środków została przekazana przed terminem jako wynagrodzenie za następny okres rozliczeniowy. [przykład 4]

Niezwłoczne wezwanie

Poza przypadkami pozwalającymi na zaliczenie wypłaconych środków na poczet przyszłych należności pracodawca powinien niezwłocznie wezwać pracownika do dobrowolnego zwrotu nadpłaty i odpowiednio udokumentować tę czynność. Może to nie tylko doprowadzić do polubownego zakończenia sprawy, lecz także zabezpieczyć istotne dowody na wypadek konieczności wystąpienia na drogę sądową.

Uwaga! W wezwaniu warto zaproponować zwrot środków albo wyrażenie zgody na ich potrącenie z kolejnych wynagrodzeń. Jeżeli pracownik odmówi, dokument ten może mieć duże znaczenie procesowe. Pozwala bowiem wykazać, że co najmniej od chwili jego doręczenia pracownik miał świadomość nienależnego charakteru otrzymanej kwoty.

Droga sądowa

Jeżeli pracownik nie wyrazi zgody ani na dobrowolny zwrot nadpłaty, ani na jej potrącenie z przyszłych wynagrodzeń, odzyskanie środków będzie wymagało wystąpienia z powództwem. Przepisy prawa pracy nie regulują bowiem zasad zwrotu nadpłaconego wynagrodzenia. Zastosowanie znajdują w tym zakresie przepisy kodeksu cywilnego dotyczące nienależnego świadczenia i bezpodstawnego wzbogacenia (art. 405–411 k.c.).

Uwaga! Regulacje te przewidują również ochronę osoby pozwanej o zwrot nienależnie uzyskanych korzyści. Pracownik może się bronić argumenując, że otrzymane środki zostały już zużyte. Skuteczne podważenie takiego stanowiska wymaga wykazania, że do wydatkowania pieniędzy doszło w czasie, gdy pracownik powinien był liczyć się z obowiązkiem ich zwrotu. Właśnie dlatego tak duże znaczenie ma szybkie skierowanie wezwania do zapłaty.

Rzeczywista świadomość

O zakresie obowiązku zwrotu świadczenia decyduje bowiem to, czy wzbogacony wiedział lub przynajmniej powinien był wiedzieć, że otrzymana korzyść jest nienależna. Chodzi nie tylko o rzeczywistą świadomość, lecz także o sytuacje, w których na podstawie okoliczności sprawy można było racjonalnie przewidywać konieczność zwrotu środków. Po otrzymaniu wezwania pracownik nie może już zasadnie twierdzić, że nie miał wiedzy o możliwym obowiązku zwrotu nadpłaty.

Jednocześnie w orzecznictwie się podkreśla, że pracownik co do zasady ma prawo zakładać, iż świadczenie wypłacane przez pracodawcę dysponującego profesjonalnymi służbami kadrowo-płacowymi zostało naliczone prawidłowo. Z tego względu nie musi automatycznie liczyć się z obowiązkiem jego zwrotu (por. wyrok SN z 7 sierpnia 2001 r., sygn. akt I PKN 408/00). Podobne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyroku z 9 stycznia 2007 r. (sygn. akt II PK 138/06), wskazując dodatkowo, że ciężar wykazania przeciwnej okoliczności spoczywa na pracodawcy. Z kolei SN w wyroku z 8 czerwca 2010 r. (sygn. akt I PK 31/10) przyjął, że pracodawca nie może się domagać od pracownika zwrotu nienależnie wypłaconej pensji, jeśli księgowa lub elektroniczny system pomylili się w wyliczeniach. W takiej sytuacji pracodawca nie może mu zarzucić bezpodstawnego wzbogacenia.

Co z ewidentnymi pomyłkami

Nie oznacza to jednak, że pracownik zawsze będzie chroniony przed obowiązkiem zwrotu. W przypadku oczywistych pomyłek, takich jak wielokrotne wykonanie tego samego przelewu czy wypłata kwoty wielokrotnie przewyższającej zwyczajowe wynagrodzenie, pracodawca może dowodzić, że pracownik od początku musiał mieć świadomość nienależnego charakteru otrzymanych środków. Także w takich sprawach wezwanie do zapłaty jest istotne, ponieważ wyznacza moment, od którego mogą być naliczane odsetki ustawowe za opóźnienie od zasądzonej kwoty.

Nawet jeżeli doszło już do wydatkowania nienależnie otrzymanej kwoty, pracodawca może nadal wykazywać, że obowiązek jej zwrotu nie wygasł. Będzie to możliwe w sytuacji, gdy mimo utraty lub zużycia korzyści osoba zobowiązana do jej wydania pozostaje nadal wzbogacona.

Uwaga! Obowiązek zwrotu wygasa wtedy, gdy korzyść została zużyta w sposób konsumpcyjny, a więc bez uzyskania jakiegokolwiek ekwiwalentu lub innej korzyści majątkowej.

Wykorzystanie konsumpcyjne

Zużycie konsumpcyjne występuje przykładowo wtedy, gdy pracownik przeznaczy nadpłatę na bieżące utrzymanie, takie jak opłacenie czynszu, zakup żywności czy środków czystości. W orzecznictwie się przyjmuje, że paragony fiskalne mogą w wystarczającym stopniu uprawdopodobniać poniesienie tego rodzaju wydatków oraz ich skalę, zwłaszcza gdy ich ponoszenie jest typowe i nie budzi wątpliwości (por. wyrok SN z 12 marca 2010 r., sygn. akt II PK 272/09). Podobnie oceniane są wydatki na wycieczki, usługi, restauracje, leczenie czy szeroko rozumianą rozrywkę. Oczywiście okoliczności te powinny zostać wykazane przez pozwanego pracownika.

Inaczej będzie jednak wtedy, gdy z materiału dowodowego wynika, że za nienależnie otrzymane środki pracownik nabył dobra trwałego użytku, takie jak samochód, laptop, sprzęt RTV czy AGD. W takim przypadku sąd może uznać, że mimo wydatkowania pieniędzy pracownik nadal pozostaje wzbogacony, a tym samym obowiązek zwrotu nie wygasł. [przykład 5]

Gdy wysokość miesięcznych wypłat jest zmienna...

Największe trudności z odzyskaniem nadpłaty pojawiają się w sytuacjach, gdy z uwagi na przyjęty system wynagradzania wysokość miesięcznych wypłat jest zmienna, a nieprawidłowość dotyczy jedynie części przekazanej kwoty. Trudno bowiem oczekiwać, aby pracownik w takich okolicznościach automatycznie zakładał, że część otrzymanego wynagrodzenia jest nienależna. Niewielkie różnice pomiędzy kolejnymi wypłatami mogą uzasadniać przekonanie, że kwoty zostały prawidłowo ustalone przez służby kadrowo-płacowe pracodawcy. [przykład 6]

Uwaga! W takich przypadkach świadomość możliwego obowiązku zwrotu powstaje najczęściej dopiero po otrzymaniu wezwania do zapłaty wraz z wyjaśnieniem przyczyn pomyłki.

...lub pensja jest znacznie zawyżona

Najkorzystniejsza sytuacja dowodowa występuje natomiast wtedy, gdy pracownik otrzymał kwotę wielokrotnie przewyższającą należne wynagrodzenie. W takich okolicznościach trudno skutecznie twierdzić, że pozostawał on w przekonaniu o prawidłowości wypłaty. Zarzut braku świadomości obowiązku zwrotu nie powinien zostać uwzględniony wobec osoby, która otrzymała świadczenie oczywiście wykraczające poza wszelkie podstawy faktyczne i prawne wynikające z obowiązujących zasad wynagradzania. Dotyczy to zwłaszcza opisanych wcześniej przypadków ewidentnych pomyłek, które każdy rozsądny odbiorca powinien był zauważyć.

Bardziej rygorystyczne kryteria oceny świadomości można stosować również wobec osób zajmujących stanowiska kierownicze.

Uwaga! Roszczenie pracodawcy o zwrot nienależnie wypłaconego wynagrodzenia stanowi roszczenie ze stosunku pracy i przedawnia się z upływem trzech lat od dnia spełnienia nienależnego świadczenia. Takie stanowisko potwierdził Sąd Najwyższy w postanowieniu z 16 maja 2019 r. (sygn. akt I PK 138/18), wskazując na zastosowanie art. 291 par. 1 k.p. w związku z art. 120 k.c. i art. 300 k.p. ©℗

PRZYKŁAD 4

Znaczenie tytułu przelewu

Pracownik otrzymał w sierpniu dwa przelewy po 6800 zł, oba opisane jako „wynagrodzenie za 08/26". W takiej sytuacji zaliczenie drugiego przelewu na poczet wynagrodzenia za wrzesień 2026 r. wymagałoby już wyraźnej zgody pracownika. W przeciwnym razie mógłby on twierdzić, że za kolejny miesiąc nie otrzymał należnej pensji. Inaczej należałoby ocenić sytuację, gdyby oba przelewy były oznaczone jedynie jako „wynagrodzenie", bez wskazania konkretnego miesiąca.

PRZYKŁAD 5

Wcześniejsza spłata kredytu

Pracodawca omyłkowo przelał pracownikowi 50 000 zł zamiast należnych 5000 zł. Pracownik przeznaczył nadwyżkę na wcześniejszą spłatę kredytu. Nie jest to jednak przykład zużycia konsumpcyjnego. Jeżeli zobowiązany do zwrotu wykorzystuje otrzymane środki na spłatę własnego długu, w rzeczywistości oszczędza wydatki, które i tak musiałby ponieść z własnego majątku. W konsekwencji nadal pozostaje wzbogacony, a pracodawca może skutecznie domagać się zwrotu nadpłaconej kwoty (por. wyrok SN z 2 lutego 2012 r., sygn. akt II CSK).

PRZYKŁAD 6

Nadpłata trudna do zauważenia

Pracownik działu sprzedaży otrzymuje wynagrodzenie składające się z pensji zasadniczej oraz miesięcznej premii uzależnionej od wyników. W kolejnych miesiącach jego wynagrodzenie netto waha się od 7800 zł do 9200 zł. W wyniku błędu przy naliczaniu premii za maj 2026 r. pracodawca wypłacił mu o 1200 zł więcej, niż wynikało z obowiązujących zasad premiowania. Pracownik otrzymał na konto 8900 zł i nie miał podstaw, aby przypuszczać, że część tej kwoty została naliczona nieprawidłowo. Otrzymana suma mieściła się bowiem w przedziale wcześniejszych wypłat i nie odbiegała znacząco od wynagrodzenia uzyskiwanego w poprzednich miesiącach. Pomyłka została wykryta dopiero podczas wewnętrznej kontroli przeprowadzonej kilka tygodni później. Dopiero po otrzymaniu pisemnego wezwania do zwrotu nadpłaty wraz z wyjaśnieniem przyczyn błędu pracownik dowiedział się o nienależnym charakterze części wypłaconego wynagrodzenia. W takiej sytuacji pracodawcy może być znacznie trudniej wykazać, że pracownik już w chwili otrzymania przelewu powinien był liczyć się z obowiązkiem zwrotu nadpłaconej kwoty. ©℗

Podstawa prawna

- art. 86 par. 1, art. 291 par. 1, art. 300 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- art. 405–414 ustawy z 23 kwietnia 1963 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1071; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 184)

eprasa.pl 07b81c95aa

Podwyżka w trakcie miesiąca: wyliczenie pensji i dodatków krok po kroku

PYTANIE: Zatrudniamy pracownika w pełnym wymiarze czasu pracy, w podstawowym systemie czasu pracy (od poniedziałku do piątku po osiem godzin dziennie). Otrzymuje on wynagrodzenie zasadnicze określone stałą miesięczną stawką, premię regulaminową w wysokości 15 proc. wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatek stażowy wynoszący 10 proc. płacy zasadniczej. Zgodnie z regulaminem wynagradzania dodatek stażowy przysługuje w pełnej wysokości również za okresy pobierania świadczeń chorobowych. Do 10 maja pracownik otrzymywał wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 4900 zł miesięcznie. Od 11 maja, w związku z podwyżką, jego wynagrodzenie zostało zwiększone do 5200 zł miesięcznie. W okresie od 8 do 14 maja pracownik był niezdolny do pracy z powodu choroby (było to pierwsze zwolnienie lekarskie w tym roku kalendarzowym). Dodatkowo w dniach 29–30 maja korzystał z urlopu bezpłatnego, obejmującego łącznie 16 godzin nieobecności. Jak prawidłowo ustalić wynagrodzenie należne za maj oraz czy podwyżka wynagrodzenia obowiązująca od 11 maja wpływa na sposób ustalenia podstawy wymiaru wynagrodzenia chorobowego?

Izabela Nowacka
ekspertka ds. wynagrodzeń

ODPOWIEDŹ: Zmiana warunków płacowych polegająca na podwyższeniu lub obniżeniu wynagrodzenia, zwłaszcza gdy następuje w trakcie miesiąca, powoduje dodatkowe trudności przy naliczaniu płacy. Jeżeli nowe warunki obowiązują od pierwszego dnia miesiąca, ustalenie wynagrodzenia nie nastręcza problemów. Inaczej jest wtedy, gdy zmiana wchodzi w życie w jego trakcie. Wówczas pracownikowi przysługuje wynagrodzenie obliczone według dwóch różnych stawek: dotychczasowej i nowej.

Dwie stawki

Przepisy kodeksu pracy ani akty wykonawcze nie określają wprost sposobu wyliczenia wynagrodzenia w takiej sytuacji. O ile przy stawce godzinowej obliczenia są stosunkowo proste, o tyle więcej wątpliwości pojawia się przy pensji określonej miesięczną stawką stałą. W takim przypadku wynagrodzenie za dany miesiąc stanowi sumę części należnej za okres obowiązywania wcześniejszej stawki oraz części ustalonej według nowej wysokości.

Pomocne jest stanowisko Głównego Inspektoratu Pracy z 6 kwietnia 2009 r. (GPP-471-4560-24/09/PE/RP). Zgodnie z nim należy odrębnie ustalić wynagrodzenie za okres przypadający przed zmianą stawki oraz po zmianie. W tym celu miesięczne wynagrodzenie dzieli się przez liczbę godzin do przepracowania w danym miesiącu, a następnie uzyskaną stawkę godzinową mnoży przez liczbę godzin przypadających na dany okres. Analogicznie wylicza się drugą część wynagrodzenia według nowej stawki. Ostateczne pensja za miesiąc stanowi sumę obu kwot.

Pensja i premia za maj

W przedstawionym przypadku podwyżka wynagrodzenia obowiązuje od 11 maja i polega na zwiększeniu pensji zasadniczej z 4900 zł do 5200 zł. Najprościej jest więc ustalić wynagrodzenie za cały miesiąc tak, jak gdyby pracownik przepracował go w całości, a następnie dokonać odpowiednich potrąceń związanych z nieobecnościami. W maju nominalny wymiar czasu pracy dla pełnego etatu wynosił 160 godzin.

▸ **Krok 1. Ustalenie wynagrodzenia za okres od 1 do 10 maja**

4900 zł : 160 godz. = 30,63 zł – stawka godzinowa wynikająca z dotychczasowego wynagrodzenia
30,63 zł × 40 godz. = 1225,20 zł
Premia: 183,78 zł (1225,20 zł × 15 proc.)
Razem: 1408,98 zł

▸ **Krok 2. Określenie pensji za okres od 11 do 31 maja**

5200 zł : 160 godz. = 32,50 zł – stawka godzinowa po podwyżce
32,50 zł × 120 godz. = 3900 zł
Premia: 585 zł (3900 zł × 15 proc.)
Razem: 4485 zł

▸ **Krok 3. Zsumowanie wynagrodzenia za obie części miesiąca**

1408,98 zł + 4485 zł = 5893,98 zł.

W maju pracownik chorował przez siedem dni, a w tym okresie nastąpiła zmiana wysokości wynagrodzenia. Oznacza to, że przy pomniejszaniu płacy również trzeba uwzględnić zarówno dotychczasową, jak i nową stawkę. Zmniejszenia dokonuje się o 1/30 za każdy dzień niezdolności do pracy.

W przypadku nieobecności spowodowanej chorobą albo inną przyczyną, za okres której przysługują świadczenia zasiłkowe, wynagrodzenie w stałej stawce miesięcznej za przepracowaną część miesiąca ustala się przez:

- podzielenie tej stawki przez 30,
- pomnożenie otrzymanej kwoty przez liczbę dni wskazanych w zaświadczeniu lekarskim,
- odjęcie uzyskanego wyniku od wynagrodzenia przysługującego za cały miesiąc.

Taki sposób obliczeń wynika z par. 11 rozporządzenia o wynagrodzeniach. Łączne wynagrodzenie zasadnicze z premią za maj, przed pomniejszeniami, wynosi 5893,98 zł. Należy je więc obniżyć o:

- 1/30 z kwoty 5635 zł za każdy dzień choroby w okresie przed podwyżką, czyli od 8 do 10 maja – łącznie o 563,49 zł (5635 zł : 30 = 187,83 zł; 187,83 zł × 3 dni = 563,49 zł),
- 1/30 z kwoty 5980 zł za każdy dzień choroby po podwyżce, czyli od 11 do 14 maja – łącznie o 797,32 zł (5980 zł : 30 = 199,33 zł; 199,33 zł × 4 dni = 797,32 zł).

Na tym pomniejszenia się nie kończą, ponieważ w maju pracownik korzystał jeszcze z urlopu bezpłatnego przez dwa dni, czyli przez 16 godzin. Za ten okres nie zachowuje prawa do wynagrodzenia. Dlatego należy dokonać kolejnego obniżenia – tym razem na podstawie par. 12 rozporządzenia o wynagrodzeniach – czyli o 16 stawek godzinowych obliczonych od wynagrodzenia po podwyżce, ponieważ urlop przypadł już w tej części maja, w której obowiązywała wyższa stawka:

- 5980 zł : 160 godz. = 37,38 zł
- 37,38 zł × 16 godz. = 598,08 zł.

Obliczenie dodatku stażowego

Dodatek stażowy wynosi 10 proc. wynagrodzenia zasadniczego. Składnik ten nie ulega zmniejszeniu za okres nieobecności chorobowej, natomiast nie przysługuje za czas urlopu bezpłatnego. W analizowanym przypadku dodatek stażowy wynosi 537,40 zł.

Obliczenie:
5893,98 zł – 520 zł = 5373,98 zł
5373,98 zł × 10 proc. = 537,40 zł

Lista płac za maj (podstawowe koszty uzyskania przychodów, prawo do kwoty zmniejszającej podatek 300 zł) ©℗

Elementy	Kwota	Sposób wyliczenia
Przychód	6264,29 zł	4190,67 zł + 628,60 zł + 537,40 zł + 907,62 zł
Składki na ubezpieczenia społeczne	716,61 zł	– podstawa wymiaru – 5226,96 zł (4190,67 zł + 628,60 zł + 407,69 zł) – składka emerytalna – 5226,96 zł x 9,76 proc. = 510,15 zł – składka rentowa – 5226,96 zł x 1,5 proc. = 78,40 zł – składka chorobowa – 5226,96 zł x 2,45 proc. = 128,06 zł – łączna kwota składek – 716,61 zł
Składka na ubezpieczenie zdrowotne do zapłaty do ZUS	487,62 zł	– podstawa wymiaru – 5417,97 zł (6134,58 zł – po pomniejszeniu o składki na ubezpieczenia społeczne – 716,61 zł) 5417,97 zł x 9 proc. = 487,62 zł
Zaliczka na podatek dochodowy	336 zł	Przychód do opodatkowania – 6264,29 zł – podstawa opodatkowania po zaokrągleniu – 5298 zł [6264,29 zł (przychód) – 250 zł – 716,61 zł (składki społeczne ZUS)] = 5298 zł – zaliczka do US – 336 zł (5298 zł x 12 proc.) – 300 zł = 335,76 zł (zaliczka na podatek)
Kwota do wypłaty	4724,06 zł	6264,29 zł – (716,61 zł + 487,62 zł + 336 zł)

Pracownik za maj br. powinien otrzymać pensję zasadniczą w kwocie 4190,67 zł, premię regulaminową w wysokości 628,60 zł oraz dodatek stażowy 537,40 zł. Ponadto przysługuje mu wynagrodzenie chorobowe za siedem dni.

Wynagrodzenie chorobowe

Podstawę wymiaru wynagrodzenia chorobowego stanowi przeciętne miesięczne wynagrodzenie wypłacone pracownikowi za 12 miesięcy kalendarzowych poprzedzających miesiąc, w którym powstała niezdolność do pracy. Jeżeli powstała ona przed upływem tego okresu, podstawę stanowi przeciętne miesięczne wynagrodzenie za pełne miesiące kalendarzowe ubezpieczenia.

Zmiana wysokości pensji wpływa na podstawę wymiaru świadczenia chorobowego wtedy, gdy jest związana ze zmianą wymiaru czasu pracy i nastąpiła w miesiącu powstania niezdolności do pracy albo w miesiącach poprzedzających, z których ustalana jest podstawa.

W omawianym przypadku sama podwyżka pensji od 11 maja nie wpływa na podstawę wymiaru wynagrodzenia chorobowego.

Podstawę stanowi średnia miesięczna kwota wynagrodzenia wypłaconego za okres od maja 2025 r. do kwietnia 2026 r., bez dodatku stażowego, ponieważ zgodnie z regulaminem przysługuje on także za okresy choroby.

Wynagrodzenie chorobowe za siedem dni wynosi:

- podstawa wymiaru: [(4900 zł + 735 zł, tj. 15-proc. premia) – 13,71 proc.] = 4862,44 zł
- stawka dzienna: 4862,44 zł : 30 = 162,08 zł
- 80 proc. stawki dziennej: 162,08 zł × 80 proc. = 129,66 zł
- wynagrodzenie chorobowe za siedem dni: 129,66 zł × 7 dni = 907,62 zł.

Oskładkowanie dodatku

Wśród przychodów wyłączonych z podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne znajdują się m.in. składniki wynagrodzenia, do których pracownik zachowuje prawo w okresie pobierania wynagrodzenia za czas niezdolności do pracy, zasiłku chorobowego, macierzyńskiego, opiekuńczego albo świadczenia rehabilitacyjnego, jeżeli wynika to z układów zbiorowych pracy lub przepisów o wynagradzaniu i składniki te są wypłacane za okres pobierania tego wynagrodzenia lub zasiłku.

Nie budzi to większych wątpliwości przy całomiesięcznej nieobecności, za którą pracownik otrzymał wynagrodzenie chorobowe albo zasiłek. Wówczas wypłacony składnik w całości nie podlega oskładkowaniu.

Jeżeli jednak pracownik przez część miesiąca pobierał świadczenie chorobowe, a przez pozostałą pracował i otrzymał składnik w pełnej wysokości za okres inny niż urlop bezpłatny, zwolniona ze składek pozostaje tylko ta jego część, która przypada na okres pobierania wynagrodzenia chorobowego.

Uwaga! Przepisy ubezpieczeniowe nie określają szczególnego wzoru dla takiego przypadku. Przyjmuje się jednak, że wysokość składnika należy podzielić przez liczbę dni kalendarzowych miesiąca pomniejszoną o dni urlopu bezpłatnego, pomnożyć przez liczbę dni pobierania wynagrodzenia chorobowego, a następnie od pełnej wartości dodatku odjąć otrzymany wynik.

Za maj oskładkowaniu podlega dodatek w wysokości:

537,40 zł : 29 dni w maju (bez urlopu bezpłatnego) × 7 dni zwolnienia = 129,71 zł
537,40 zł – 129,71 zł = 407,69 zł ©℗

Podstawa prawna

- art. 36 ust. 1 ustawy z 25 czerwca 1991 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 501; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 26)
- par. 12 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 29 maja 1996 r. w sprawie sposobu ustalania wynagrodzenia w okresie niewykonywania pracy oraz wynagrodzenia stanowiącego podstawę obliczania odszkodowań, odpraw, dodatków wyrównawczych do wynagrodzenia oraz innych należności przewidzianych w kodeksie pracy (Dz.U. z 2017 r. poz. 927)
- par. 2 ust. 1 pkt 24 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 18 grudnia 1998 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe (Dz.U. z 2025 r. poz. 316)

eprasa.pl 07b81c95aa

Jakie odpoczynki trzeba zapewnić kierowcom, którzy nie wykonują przewozu drogowego?

Pracownik zatrudniony na stanowisku kierowcy, który nie podlega unijnym regulacjom dotyczącym czasu prowadzenia pojazdów, nadal korzysta ze szczególnej ochrony w zakresie regeneracji sił. Oznacza to konieczność stosowania odrębnych zasad wynikających z ustawy o czasie pracy kierowców, które w pewnych aspektach są bardziej rygorystyczne niż ogólne przepisy prawa pracy.

Marek Rotkiewicz
ekspert ds. prawa pracy

W przypadku kierowców nieobjętych regulacjami rozporządzenia nr 561/2006 (podane w podstawie prawnej) – prowadzących pojazdy o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 t lub przeznaczone do przewozu maksymalnie dziewięciu osób, a także kierujących pojazdami większymi, lecz wyłączonymi spod stosowania tego aktu – w zakresie odpoczynków minimalnych mają zastosowanie wyłącznie przepisy ustawy o czasie pracy kierowców (dalej: u.c.p.k.). Są one w dużej mierze zbliżone do regulacji kodeksowych odnoszących się do ogółu pracowników, jednak zawierają kilka istotnych odrębności mających duże znaczenie praktyczne.

Zakres stosowania przepisów

Przepisy rozporządzenia nr 561/2006 mają co do zasady zastosowanie do przewozu drogowego:

- rzeczy – gdy dopuszczalna masa całkowita pojazdu wraz z przyczepą lub naczepą przekracza 3,5 t (od 1 lipca 2026 r. również w międzynarodowym transporcie drogowym lub kabotażowym, gdy masa ta przekracza 2,5 t) albo
- osób – pojazdami skonstruowanymi lub trwale przystosowanymi do przewozu więcej niż dziewięciu osób łącznie z kierowcą.

Rozporządzenia tego nie stosuje się również do przewozów wykonywanych pojazdami wymienionymi w jego:

- art. 3 (np. specjalistycznymi pojazdami pomocy drogowej poruszającymi się w promieniu 100 km od swojej bazy) oraz
- art. 13 (np. pojazdami będącymi własnością organów publicznych lub przez nie wynajmowanymi bez kierowcy w celu wykonywania przewozów, które nie konkurują z prywatnymi przedsiębiorstwami transportowymi), o ile dane państwo członkowskie wprowadziło takie wyłączenia – w Polsce taki katalog jest wskazany w art. 29 u.c.p.k.

Granice stosowania regulacji

Przepisy u.c.p.k. stosuje się przede wszystkim do kierowców wykonujących przewóz drogowy w ramach stosunku pracy. Przez kierowcę, na potrzeby tej regulacji, należy rozumieć osobę, która spełnia łącznie następujące warunki:

- jest zatrudniona na podstawie stosunku pracy (w praktyce umowy o pracę),
- wykonuje pracę na stanowisku kierowcy, czyli jej rodzaj pracy polega na prowadzeniu określonego rodzaju pojazdów,
- realizuje przewozy drogowe rozumiane jako każdą podróż odbywaną w całości lub części po drogach publicznych pojazdem używanym do przewozu osób lub rzeczy, niezależnie od tego, czy przewozi ładunek.

Przepisy u.c.p.k. obejmują kierowców będących pracownikami niezależnie od wielkości prowadzonego pojazdu. Co do zasady wykonują oni bowiem przewozy drogowe.

Uwaga! Błędne jest założenie, że u.c.p.k. znajduje zastosowanie wyłącznie do kierowców objętych rozporządzeniem nr 561/2006. W art. 1 ustawa ta odsyła jedynie do definicji przewozu drogowego zawartej w tym rozporządzeniu, a nie do jego zakresu podmiotowego. To, że obejmuje wszystkich kierowców-pracowników, potwierdza również jej art. 22. Zgodnie z nim niektórych regulacji u.c.p.k. nie stosuje się do kierowców niepodlegających rozporządzeniu nr 561/2006. W katalogu wyłączeń nie wskazano jednak art. 14 u.c.p.k. regulującego prawo do minimalnych okresów odpoczynku. [przykład 1]

Jak wskazał departament prawny Głównego Inspektoratu Pracy w piśmie z 11 sierpnia 2008 r. (sygn. GPP-302-4560-609/08/PE), inspektor pracy ocenia zgodność organizacji czasu pracy z przepisami u.c.p.k. tylko wtedy, gdy strony stosunku pracy uzgodniły taki charakter zatrudnienia. Nie jest on uprawniony do samodzielnego kwalifikowania pracownika jako kierowcy wbrew treści umowy o pracę. Jeżeli pracownik zatrudniony formalnie jako magazynier uważa, że w rzeczywistości wykonuje pracę kierowcy, może dochodzić swoich praw wyłącznie przed sądem pracy, np. w drodze powództwa o ustalenie charakteru zatrudnienia.

Czas wolny

Odpoczynek jest okresem pełnej swobody pracownika, w którym nie ma on obowiązku pozostawania w gotowości do świadczenia pracy. Oznacza to, że kierowca nie wykonuje w tym czasie żadnych czynności na rzecz pracodawcy ani nie może być zobowiązany do podjęcia pracy w razie potrzeby. Odpoczynkiem nie jest natomiast czas dyżuru, w tym także dyżuru domowego (czy szerzej – dyżuru „pod telefonem"), gdyż w jego trakcie kierowca pozostaje w gotowości do wykonywania obowiązków służbowych. Z tego względu czasu dyżuru nie można zaliczać do przysługującego kierowcy dobowego nieprzerwanego odpoczynku (art. 9 ust. 4 u.c.p.k.). Przepisy nie przewidują możliwości jego skrócenia z uwagi na szczególne potrzeby pracodawcy ani specyfikę realizowanego przez kierowcę wyjazdu.

Odpoczynek dobowy...

W każdej dobie kierowcy przysługuje co najmniej 11 godzin nieprzerwanego odpoczynku.

Uwaga! Przez dobę należy rozumieć 24 kolejne godziny liczone od momentu rozpoczęcia pracy zgodnie z obowiązującym rozkładem czasu pracy.

Istotne jest przy tym, że dobę liczy się od rozpoczęcia pracy zgodnie z harmonogramem, a nie od każdego faktycznego rozpoczęcia wykonywania obowiązków. Odpoczynek jest bowiem powiązany z dobą pracowniczą, a nie z okresem faktycznej realizacji pracy. [przykład 2]

Ustawa o czasie pracy kierowców – odmiennie niż kodeks pracy – nie przewiduje możliwości skracania odpoczynku dobowego. Dopuszcza jedynie skrócenie odpoczynku tygodniowego w określonych sytuacjach, tj. w razie pracy nadliczbowej związanej z akcją ratowniczą (nie zaś wynikającej ze szczególnych potrzeb pracodawcy) albo w związku ze zmianą pory wykonywania pracy przy przejściu kierowcy na inną zmianę zgodnie z ustalonym rozkładem czasu pracy.

Uwaga! W przypadku kierowców nieobjętych rozporządzeniem nr 561/2006 nie można stosować przewidzianych w tym akcie rozwiązań pozwalających na skracanie odpoczynku dobowego do dziewięciu godzin ani na dzielenie odpoczynku na części.

...i tygodniowy

W każdym tygodniu kierowcy przysługuje co najmniej 35 godzin nieprzerwanego odpoczynku. Obejmuje on również minimalny odpoczynek dobowy przypadający w dniu rozpoczęcia odpoczynku tygodniowego.

Odpoczynek tygodniowy może zostać skrócony do 24 godzin wyłącznie w dwóch grupach przypadków w związku:

- ze zmianą pory wykonywania pracy przy przejściu kierowcy na inną zmianę zgodnie z ustalonym rozkładem czasu pracy,
- z wystąpieniem sytuacji wymagających podjęcia działań dla ochrony życia lub zdrowia ludzi, ochrony mienia albo usunięcia awarii.

Musi on zostać zapewniony w tygodniu, przez który u.c.p.k. rozumie okres od godz. 0.00 w poniedziałek do godz. 24.00 w niedzielę (art. 2 pkt 5 u.c.p.k.). Nie wystarczy więc samo rozpoczęcie odpoczynku w tym czasie – cały jego wymagany wymiar powinien przypadać na dany tydzień kalendarzowy.

Uwaga! Do kierowców nieobjętych rozporządzeniem nr 561/2006 nie można stosować rozwiązań przewidzianych w tym akcie. Rozporządzenie dopuszcza nie tylko korzystanie ze skróconych tygodniowych okresów odpoczynku, lecz także zaliczenie odpoczynku przypadającego na przełomie dwóch tygodni do jednego z nich. Przepisy u.c.p.k. takich możliwości nie przewidują. Odpoczynek tygodniowy powinien w całości przypadać na dany tydzień, a nie jedynie się w nim rozpoczynać. [przykład 3]

Przepisy u.c.p.k. nie ograniczają liczby kolejnych dni pracy, po których musi zostać zapewniony odpoczynek tygodniowy, jak czyni to rozporządzenie nr 561/2006. Istotne jest jedynie to, aby wymagany odpoczynek został zapewniony w każdym tygodniu.

©℗

PRZYKŁAD 1

Korzystanie z auta nie wystarczy

Pracodawca zatrudnia pracownika zajmującego się serwisowaniem urządzeń. Do wykonywania obowiązków wykorzystuje on samochód o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 t. Nie stosuje się do niego jednak przepisów u.c.p.k., ponieważ kierowcą jest osoba zatrudniona na stanowisku, na którym rodzaj pracy polega na prowadzeniu pojazdów. Sam fakt korzystania z samochodu przy wykonywaniu innych obowiązków służbowych nie oznacza jeszcze objęcia pracownika przepisami u.c.p.k.

PRZYKŁAD 2

Praca rozłożona na dwie doby

Kierowca busa pracuje od poniedziałku do piątku w godzinach 7–15. W środę, na polecenie pracodawcy, rozpoczął pracę już o godz. 5 i wykonywał ją do godz. 19. W tym przypadku czas pracy od 5 do 7 przypada jeszcze na dobę rozpoczętą we wtorek o godz. 7 i kończącą się w środę o godz. 7. Jeżeli we wtorek pracownik zakończył pracę zgodnie z rozkładem, to do godz. 5 miał zapewnione 14 godzin odpoczynku. Kolejna doba rozpoczyna się o godz. 7. Kierowca zakończył pracę o godz. 19, a więc również w tej dobie zachował wymagany odpoczynek. Mimo że przepracował łącznie 14 godzin, nie doszło do naruszenia prawa do odpoczynku, ponieważ czas pracy został rozłożony na dwie odrębne doby pracownicze.

PRZYKŁAD 3

Dodatkowy kurs w sobotę

Kierowca pracuje od poniedziałku do piątku w godzinach 8–16. Otrzymał polecenie wykonywania pracy również w sobotę od 10 do 16. Jeżeli wcześniej przepracował wszystkie dni robocze w tygodniu, dodatkowa praca w sobotę spowoduje nieuprawnione skrócenie minimalnego odpoczynku tygodniowego (zakładając, że nie była związana z akcją ratowniczą). Od godz. 16 w sobotę do godz. 24 w niedzielę upływają bowiem jedynie 32 godziny. Bez znaczenia pozostaje to, że w poniedziałek kierowca rozpoczyna pracę dopiero o godz. 8, ponieważ czas od północy do godz. 8 w poniedziałek należy już do kolejnego tygodnia. ©℗

Podstawa prawna

- art. 1, art. 2 pkt 5, art. 9 ust. 4, art. 14, art. 22, art. 29 ustawy z 16 kwietnia 2004 r. o czasie pracy kierowców (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 477)
- rozporządzenie (WE) Parlamentu Europejskiego i Rady 561/2006 z 15 marca 2006 r. w sprawie harmonizacji niektórych przepisów socjalnych odnoszących się do transportu drogowego oraz zmieniające rozporządzenia Rady (EWG) nr 3821/85 i (WE) 2135/98, jak również uchylające rozporządzenie Rady (EWG) nr 3820/85 (Dz.U. UE z 2006 r. L 102 s. 1)

eprasa.pl 07b81c95aa

Czy pracownik zatrudniony na część etatu ma prawo do refundacji okularów do pracy przy komputerze?

PYTANIE: Zatrudniamy pracownika w niepełnym wymiarze czasu pracy w systemie zadaniowym. Świadczy on pracę w siedzibie naszej firmy cztery dni w tygodniu: dwa razy po trzy godziny i dwa razy po dwie godziny (zazwyczaj przed monitorem ekranowym). W pozostałym czasie pracy jest do naszej dyspozycji. Czy w takim przypadku, gdy lekarz medycyny pracy zalecił potrzebę stosowania przez podwładnego okularów korygujących wzrok, pracodawca jest zobowiązany do ich zapewnienia?

Maciej Ambroziewicz
ekspert ds. BHP

ODPOWIEDŹ: Refundacja kosztów poniesionych na zakup okularów korygujących wzrok do pracy przy komputerze przysługuje jedynie osobom zatrudnionym przy komputerze przez co najmniej połowę dobowego wymiaru czasu pracy, a więc wykonującym taką pracę co najmniej cztery godziny dziennie. Jeżeli więc pracownik zatrudniony na 1/2 etatu świadczy pracę przy obsłudze komputera od dwóch do trzech godzin dziennie, nie nabywa prawa do takiej refundacji.

Zgodnie z zaleceniem

Jak wskazuje par. 8 ust. 2 rozporządzenia z 1 grudnia 1998 r. (podanego w podstawie prawnej), pracodawca jest obowiązany zapewnić pracownikom – zgodnie z zaleceniem lekarza – okulary lub szkła kontaktowe korygujące wzrok, jeżeli wyniki badań okulistycznych przeprowadzonych w ramach profilaktycznej opieki zdrowotnej (wstępnych, okresowych lub kontrolnych, wykonywanych na mocy art. 229 kodeksu pracy) wykażą potrzebę ich stosowania podczas pracy przy obsłudze monitora ekranowego.

Uwaga! Ze względu na to, że powyższy przepis ma charakter ogólny, pracodawca w wewnętrznym akcie prawnym (np. regulaminie, zarządzeniu lub decyzji) powinien określić szczegółowe zasady przydziału okularów, w szczególności:

- wysokość refundacji,
- okres ich używania,
- ewentualny termin ubiegania się o zwrot kosztów zakupionych przez siebie okularów.

Obowiązująca definicja

Przywołane rozporządzenie definiuje pracownika jako osobę zatrudnioną przez pracodawcę (w tym praktykanta i stażystę), użytkującą w czasie pracy monitor ekranowy co najmniej przez połowę dobowego wymiaru czasu pracy, co w praktyce oznacza minimum cztery godziny dziennie. Czas pracy przy komputerze stanowi więc kolejną przesłankę, która musi zostać spełniona, aby refundacja kosztów zakupu okularów była zgodna z przepisami.

Dopuszczalne wsparcie

Oczywiście pracodawca – nawet pomimo braku ustawowego obowiązku – może wesprzeć pracowników przy zakupie okularów i w ramach wewnątrzzakładowych regulacji ustalić zasady refundacji kosztów także dla tych, którzy nie spełniają wskazanego kryterium czasu pracy przy monitorze. Należy jednak pamiętać, że w takim przypadku wypłacona kwota nie będzie korzystać ze zwolnień podatkowych i składkowych, o których mowa w art. 21 ust. 1 pkt 11 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz par. 2 ust. 1 pkt 6 rozporządzenia składkowego. W opisanym przypadku, w którym pracownik pracuje przy komputerze krócej niż cztery godziny dziennie, nie przysługuje mu refundacja kosztów zakupu okularów korygujących wzrok.

©℗

Podstawa prawna

- par. 8 ust. 2 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 1 grudnia 1998 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach wyposażonych w monitory ekranowe (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 58)
- art. 21 ust. 1 pkt 11 ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 592; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 779)
- par. 2 ust. 1 pkt 6 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 18 grudnia 1998 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 316)

Rejestr narażonych na rakotwórcze czynniki bez zatrudnionych tymczasowo

PYTANIE: W firmie pracę w narażeniu na działanie substancji i preparatów o działaniu rakotwórczym wykonują pracownicy tymczasowi. Czy należy ich uwzględniać w rejestrze pracowników narażonych na działanie takich czynników?

ODPOWIEDŹ: Z uwagi na to, że pracownicy tymczasowi nie mogą wykonywać prac szczególnie niebezpiecznych, pracodawca nie uwzględnia ich w rejestrze pracowników narażonych na działanie takich substancji. Tym samym musi niezwłocznie odsunąć ich od wykonywania tego rodzaju prac. Na tę konieczność wskazuje art. 8 pkt 1 ustawy z 9 lipca 2003 r. (tytuł podany w podstawie prawnej) o zatrudnianiu pracowników tymczasowych. Zgodnie z nim pracownikowi tymczasowemu nie może być powierzone wykonywanie na rzecz pracodawcy użytkownika pracy szczególnie niebezpiecznej w rozumieniu art. 237^{15} kodeksu pracy.

Katalog prac z rozporządzenia

Prace szczególnie niebezpieczne, zgodnie z par. 80 ust. 1 rozporządzenia w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy (dalej: r.b.h.p.), to takie, przy których wykonywaniu występuje zwiększone zagrożenie lub które są wykonywane w utrudnionych warunkach. Do tej kategorii zalicza się m.in.:

- roboty budowlane, rozbiórkowe, remontowe i montażowe prowadzone bez wstrzymania ruchu zakładu pracy lub jego części,
- prace w zbiornikach, kanałach, wnętrzach urządzeń technicznych i innych niebezpiecznych przestrzeniach zamkniętych,
- prace przy użyciu materiałów niebezpiecznych,
- prace na wysokości,
- prace określone jako szczególnie niebezpieczne w innych przepisach bhp, instrukcjach eksploatacji urządzeń i instalacji oraz inne czynności uznane przez pracodawcę za szczególnie niebezpieczne.

Materiały niebezpieczne

Zgodnie z par. 91 r.b.h.p. materiałami niebezpiecznymi są w szczególności substancje stwarzające zagrożenie, mieszaniny stwarzające zagrożenie oraz materiały zawierające szkodliwe czynniki biologiczne zakwalifikowane do 3. lub 4. grupy zagrożenia. Z kolei zgodnie z par. 2 pkt 21 r.b.h.p. substancjami lub mieszaninami stwarzającymi zagrożenie są substancje albo mieszaniny, o których mowa w art. 3 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 1272/2008.

Zakaz powierzenia prac

Oznacza to, że kontakt z substancjami lub mieszaninami zaklasyfikowanymi jako niebezpieczne jest – na gruncie przywołanych przepisów – kwalifikowany jako praca szczególnie niebezpieczna.

Dlatego pracodawca użytkownik nie powinien powierzać jej pracownikom tymczasowym. Przepisy mają przy tym charakter bardzo szeroki i nie uzależniają dopuszczenia takich osób do ww. prac od wyników oceny ryzyka zawodowego.

Uwaga! Jeżeli pracownik tymczasowy nie może wykonywać prac szczególnie niebezpiecznych, a prace z substancjami niebezpiecznymi są kwalifikowane jako szczególnie niebezpieczne, to nie powinien być ujmowany w rejestrze pracowników narażonych na działanie takich substancji, ponieważ nie może być do takich prac dopuszczony.

©℗

Maciej Ambroziewicz
ekspert ds. BHP

Podstawa prawna

- art. 8 pkt 1 ustawy z 9 lipca 2003 r. o zatrudnianiu pracowników tymczasowych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 236; ost.zm. Dz.U. z 2024 r. poz. 1871)
- par. 80 ust. 1, par. 91rozporządzeniaministra pracy i polityki socjalnej z 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 2088)

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

Brak wskazania grup objętych kontrolą trzeźwości nie stanowi wykroczenia

PYTANIE: Pracodawca wprowadził kontrolę trzeźwości, ale w regulaminie pracy nie wskazał precyzyjnie nazwy grupy pracowników, którzy mają być nią objęci. Czy w takim przypadku, w razie przeprowadzenia badania, narusza przepisy i popełnia wykroczenie?

ODPOWIEDŹ: Nieokreślenie w wewnątrzzakładowych zasadach dotyczących badania stanu trzeźwości konkretnej grupy lub grup pracowników mu podlegających nie stanowi wykroczenia. Niemniej jednak nieprawidłowy zapis takiego dokumentu może zostać zakwestionowany podczas kontroli (np. przez Państwową Inspekcję Pracy).

Czynności sprawdzające

Zgodnie z art. 22^{1c} par. 10 kodeksu pracy kontrola stanu trzeźwości może być przeprowadzana przez pracodawcę w sposób ustalony w układzie zbiorowym pracy, regulaminie pracy albo obwieszczeniu, jeżeli pracodawca nie jest objęty układem zbiorowym pracy lub nie ma obowiązku ustalenia regulaminu pracy. Regulacje te powinny obejmować grupę lub grupy pracowników objętych ww. kontrolą oraz sposób jej przeprowadzania, w tym rodzaj urządzenia wykorzystywanego do badania trzeźwości, czas i częstotliwość jego przeprowadzania.

Uwaga! O wprowadzeniu takiej kontroli pracodawca musi poinformować pracowników nie później niż dwa tygodnie przed jej przeprowadzeniem, w sposób przyjęty w jego firmie. W przypadku zatrudnienia pracownika objętego kontrolą trzeźwości pracodawca powinien przekazać mu, przed dopuszczeniem do pracy, informacje dotyczące zasad takich kontroli w postaci papierowej lub elektronicznej.

Regulacje wewnętrzne

Jak wynika z powyższego, szczegółowe zasady przeprowadzania badania stanu trzeźwości ustala pracodawca, przy czym powinny być one spójne z przepisami rozporządzenia w sprawie badań na obecność alkoholu lub środków działających podobnie do alkoholu w organizmie pracownika. Warto również przypomnieć, że zgodnie z art. 237^{11a} par. 1 k.p. dokument wprowadzający kontrolę trzeźwości powinien zostać skonsultowany z pracownikami lub ich przedstawicielami w trybie przyjętym u danego pracodawcy.

©℗

Maciej Ambroziewicz
ekspert ds. BHP

Podstawa prawna

- art. 22^{1c} par. 10, art. 237^{11a} par. 1 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- rozporządzenie ministra zdrowia z 16 lutego 2023 r. w sprawie badań na obecność alkoholu lub środków działających podobnie do alkoholu w organizmie pracownika (Dz.U. poz. 317)

eprasa.pl 07b81c95aa

Jak ustalić wysokość dofinansowania do wypoczynku dla pracownika zatrudnionego na część etatu?

PYTANIE: Pracownik zatrudniony na 1/2 etatu złożył wniosek o dofinansowanie wypoczynku z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Komisja socjalna zastanawia się, czy wysokość świadczenia powinna zostać ustalona proporcjonalnie do wymiaru czasu pracy. Regulamin funduszu uzależnia wysokość dopłat od sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej osoby uprawnionej. Czy pracownik zatrudniony w niepełnym wymiarze czasu pracy może otrzymać takie samo świadczenie jak pracownik pełnoetatowy?

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Tak. Pracownik zatrudniony w niepełnym wymiarze czasu pracy może otrzymać takie samo świadczenie jak pracownik pełnoetatowy, a nawet wyższe, jeżeli wynika to z oceny jego sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej. Wymiar czasu pracy nie może samodzielnie decydować o prawie do świadczenia ani o jego wysokości. Sam fakt zatrudnienia na część etatu nie uzasadnia automatycznego obniżenia dofinansowania.

UZASADNIENIE: Dofinansowanie wypoczynku należy do najczęściej spotykanych świadczeń finansowanych z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Przy przyznawaniu tego rodzaju pomocy, podobnie jak w przypadku innych świadczeń socjalnych, pracodawca jest obowiązany stosować kryterium socjalne określone w art. 8 ust. 1 ustawy o ZFŚS. Zgodnie z tym przepisem przyznawanie ulgowych usług i świadczeń oraz wysokość dopłat z funduszu muszą być uzależnione od sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej osób uprawnionych.

Zasady przyznawania świadczeń oraz sposób oceny sytuacji osób uprawnionych powinny zostać określone w regulaminie ZFŚS. Regulamin może przewidywać m.in. progi dochodowe oraz inne kryteria pozwalające ocenić sytuację życiową, rodzinną i materialną osób uprawnionych.

Oznacza to, że pracodawca nie może uzależniać wysokości świadczenia wyłącznie od wymiaru czasu pracy. Pracownik zatrudniony na 1/2 etatu nie może automatycznie otrzymać połowy świadczenia przysługującego pracownikowi pełnoetatowemu.

To nie to samo

Nie należy przy tym mylić świadczeń finansowanych z ZFŚS ze świadczeniem urlopowym, do którego stosuje się odrębne zasady. [ramka]

Źródłem wielu nieporozumień jest również mylenie zasad naliczania odpisu na ZFŚS z zasadami przyznawania świadczeń z funduszu. Są to jednak dwa odrębne zagadnienia.

Przy ustalaniu wysokości odpisu na ZFŚS pracownicy zatrudnieni w niepełnym wymiarze czasu pracy są uwzględniani proporcjonalnie do wymiaru etatu. Pracownik zatrudniony na 1/2 etatu zwiększa przeciętne zatrudnienie o 0,5 etatu, a nie o pełny etat. Ma to wpływ na wysokość środków gromadzonych na rachunku funduszu.

Inne zasady obowiązują jednak przy wydatkowaniu środków funduszu. Po zgromadzeniu środków na rachunku ZFŚS pracodawca musi stosować kryterium socjalne. Oznacza to, że wysokość świadczenia powinna zależeć od sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej osoby uprawnionej, a nie od wymiaru etatu, zajmowanego stanowiska, rodzaju umowy czy stażu pracy. Podobnie jak wymiar etatu, samodzielnego kryterium przyznawania świadczeń nie mogą stanowić także inne elementy stosunku pracy, takie jak rodzaj wykonywanej pracy, miejsce jej świadczenia czy godziny pracy.

Zdaniem SN

Stanowisko to od wielu lat potwierdza orzecznictwo Sądu Najwyższego. W wyroku z 16 sierpnia 2005 r. (sygn. akt I PK 12/05) SN wskazał, że przyznawanie ulgowych usług i świadczeń z funduszu bez uwzględnienia kryterium socjalnego jest sprzeczne z ustawą o ZFŚS. Oznacza to, że pracodawca nie może wprowadzić zasady automatycznego obniżania świadczeń osobom zatrudnionym na część etatu.

Podobne stanowisko Sąd Najwyższy zajął również w wyroku z 20 sierpnia 2001 r. (I PKN 579/00), wskazując, że postanowienia regulaminu funduszu nie mogą pozostawać w sprzeczności z zasadą przyznawania świadczeń według kryterium socjalnego.

Sytuacja pracownika

Nie oznacza to jednak, że wymiar czasu pracy jest całkowicie bez znaczenia. Może on pośrednio wpływać na sytuację materialną pracownika, ponieważ często przekłada się na wysokość osiąganych dochodów. Jeżeli zatrudnienie na część etatu skutkuje niższym dochodem przypadającym na członka rodziny, okoliczność ta może mieć znaczenie przy kwalifikowaniu pracownika do określonego progu dochodowego przewidzianego w regulaminie ZFŚS.

Uwaga! W praktyce warto, aby regulamin ZFŚS jednoznacznie wskazywał, że o wysokości świadczeń decyduje sytuacja życiowa, rodzinna i materialna osoby uprawnionej, a nie wymiar etatu. Pozwala to uniknąć wątpliwości przy rozpatrywaniu wniosków pracowników zatrudnionych w niepełnym wymiarze czasu pracy.

Częsty błąd

Nieprawidłowe jest przyznawanie świadczeń proporcjonalnie do wymiaru etatu, np. 100 proc. dopłaty dla pracownika pełnoetatowego, 75 proc. dla pracownika zatrudnionego na 3/4 etatu i 50 proc. dla pracownika zatrudnionego na 1/2 etatu. Takie rozwiązanie opiera się na kryterium pracowniczym, a nie socjalnym, dlatego będzie zakwestionowane podczas kontroli Państwowej Inspekcji Pracy lub w razie sporu sądowego. ©℗

Podstawa prawna
- ustawa z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 288; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)

Świadczenie urlopowe

- Zasady przyznawania świadczeń finansowanych z ZFŚS nie dotyczą świadczenia urlopowego, o którym mowa w art. 3 ustawy o ZFŚS. Świadczenie urlopowe mogą wypłacać pracodawcy, którzy nie tworzą zakładowego funduszu świadczeń socjalnych.
- W przeciwieństwie do świadczeń z ZFŚS jego wysokość nie zależy od sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej pracownika.
- Kwotę świadczenia urlopowego ustala się proporcjonalnie do wymiaru czasu pracy pracownika. Oznacza to, że pracownik zatrudniony na 1/2 etatu otrzyma świadczenie urlopowe w wysokości odpowiadającej połowie świadczenia przysługującego pracownikowi zatrudnionemu w pełnym wymiarze czasu pracy. To właśnie ta zasada często prowadzi do błędnego przekonania, że również świadczenia z ZFŚS powinny być pomniejszane proporcjonalnie do wymiaru etatu. Tymczasem przy świadczeniach finansowanych z funduszu decydujące znaczenie ma kryterium socjalne. ©℗

PRZYKŁAD

Automatyczne obniżenie wykluczone

Pracownik zatrudniony na 1/2 etatu złożył wniosek o dofinansowanie wypoczynku z ZFŚS. Zgodnie z regulaminem funduszu wysokość świadczeń jest uzależniona od sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej osoby uprawnionej.
Komisja socjalna przeanalizowała złożone przez pracownika oświadczenie i ustaliła, że samotnie wychowuje dziecko, ponosi wysokie koszty leczenia oraz osiąga niski dochód na osobę w rodzinie, kwalifikujący go do najniższego progu dochodowego określonego w regulaminie. Na tej podstawie pracownik został zakwalifikowany do grupy uprawnionych do otrzymania dopłaty do wypoczynku w wysokości 1800 zł.
W trakcie rozpatrywania wniosku pojawiła się jednak wątpliwość, czy świadczenie powinno zostać obniżone do 900 zł z uwagi na zatrudnienie pracownika w wymiarze 1/2 etatu. Nie ma jednak podstaw do takiego działania. Sam fakt zatrudnienia w niepełnym wymiarze czasu pracy nie uzasadnia automatycznego obniżenia świadczenia. Wymiar etatu może być uwzględniony jedynie pośrednio, jeżeli wpływa na sytuację materialną pracownika, nie może natomiast stanowić samodzielnego kryterium ustalania wysokości pomocy. ©℗

Członek komisji socjalnej nie powinien rozpatrywać wniosku osoby bliskiej

PYTANIE: W jednostce działa komisja socjalna opiniująca wnioski o świadczenia z ZFŚS. Jedną z jej członkiń jest pracownica, której córka również jest zatrudniona w tej samej jednostce. Córka złożyła wniosek o dofinansowanie wypoczynku z funduszu. Czy matka będąca członkiem komisji może uczestniczyć w rozpatrywaniu tego wniosku?

ODPOWIEDŹ: Przepisy ustawy o ZFŚS nie regulują wprost takiej sytuacji. Dla zachowania bezstronności i przejrzystości gospodarowania środkami funduszu członek komisji socjalnej nie powinien jednak brać udziału w rozpatrywaniu wniosku osoby bliskiej, np. córki.

UZASADNIENIE: Ustawa o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych nie określa zasad wyłączania członków komisji socjalnej z udziału w rozpatrywaniu konkretnych spraw. Nie oznacza to jednak, że członek komisji może uczestniczyć w ocenie każdego wniosku bez względu na okoliczności.

Komisja socjalna analizuje sytuację życiową, rodzinną i materialną osób ubiegających się o pomoc z funduszu. W przypadku osób bliskich może powstać ryzyko konfliktu interesów lub przynajmniej wątpliwość co do bezstronności oceny. Dotyczy to w szczególności sytuacji, gdy członek komisji rozpatruje wniosek swojego dziecka, małżonka, rodzica lub innej osoby pozostającej z nim w bliskiej relacji.

W opisanym przypadku matka będąca członkiem komisji nie powinna uczestniczyć w analizie wniosku córki ani brać udziału w formułowaniu stanowiska komisji w tej sprawie. Najbezpieczniejszym rozwiązaniem jest wyłączenie jej z tej części posiedzenia komisji oraz odnotowanie tego faktu w protokole. Takie działanie zwiększa przejrzystość procedury i ogranicza ryzyko zarzutów dotyczących stronniczości lub nierównego traktowania osób uprawnionych do korzystania z funduszu. Ma to znaczenie zwłaszcza w jednostkach sektora finansów publicznych, gdzie sposób gospodarowania środkami ZFŚS może być przedmiotem kontroli.

Dobrą praktyką jest uregulowanie takich sytuacji w regulaminie ZFŚS. Regulamin może przewidywać obowiązek wyłączenia członka komisji z rozpatrywania spraw dotyczących jego osoby oraz osób bliskich, a także określać sposób dokumentowania tego wyłączenia. ©℗

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Podstawa prawna
- ustawa z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 288; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)

eprasa.pl 07b81c95aa

DGP | Ubezpieczenia i Świadczenia

Dodatek dla prenumeratorów 25 czerwca 2026 nr 121 (6790) DGP.pl

POLECA
MP MONITOR prawa pracy i ubezpieczeń

Kilka wypłat w jednym miesiącu: jak rozliczyć składki za pracownika?

ROZLICZENIA Przy ustalaniu należności wobec ZUS decydujące znaczenie ma moment uzyskania przychodu przez zatrudnionego, a nie okres, za który dane świadczenie przysługuje. Jeżeli w okresie rozliczeniowym pracodawca przekazał kilka różnych należności, musi je zsumować i wykazać jako podstawę wymiaru.

Izabela Nowacka
ekspertka ds. ubezpieczeń społecznych

Składki na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne rozlicza się miesięcznie. Nalicza się je od łącznej wartości wszystkich należności i świadczeń uzyskanych przez ubezpieczonego w danym miesiącu bez względu na to, za jaki okres były one należne.

W raporcie miesięcznym

Zgodnie z przepisami ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych płatnik musi obliczać, potrącać z dochodów ubezpieczonych, rozliczać oraz opłacać należne składki za każdy miesiąc kalendarzowy.

Rozliczenie składek, a także wypłaconych w tym samym miesiącu zasiłków podlegających zaliczeniu na poczet składek następuje w zbiorczej deklaracji rozliczeniowej – ZUS DRA. Oprócz deklaracji płatnik przekazuje do ZUS również imienne raporty miesięczne zawierające m.in.:

- zestawienie należnych składek na ubezpieczenia społeczne w podziale na ubezpieczenie: emerytalne, rentowe, chorobowe i wypadkowe,
- dane dotyczące podstawy wymiaru składek,
- kwoty składek z podziałem na część finansowaną przez ubezpieczonego, płatnika oraz z innych źródeł finansowania,
- podstawę wymiaru i kwotę składki na ubezpieczenie zdrowotne wraz z informacją o podmiotach finansujących składki.

Wszystkie należne składki

Sporządzając dokumenty rozliczeniowe za dany miesiąc, należy uwzględnić zasady wynikające z rozporządzenia w sprawie szczegółowych zasad i trybu postępowania w sprawach rozliczania składek, do poboru których jest zobowiązany Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Każdego ubezpieczonego, którego podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe stanowi przychód w rozumieniu przepisów o podatku dochodowym od osób fizycznych, płatnik wykazuje w raporcie miesięcznym (także korygującym) oraz w deklaracji rozliczeniowej (i korygującej) wszystkie należne składki od wypłat dokonanych lub postawionych do dyspozycji pracownika od pierwszego do ostatniego dnia miesiąca, którego dokumenty dotyczą. Zasada ta obejmuje wszystkie przychody stanowiące podstawę wymiaru składek z uwzględnieniem ograniczenia rocznej podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie emerytalne i rentowe, czyli tzw. limitu 30-krotności.

Metoda kasowa

Z przedstawionych zasad wynika, że składki nalicza się:

- za poszczególne miesiące kalendarzowe,
- od przychodu ze stosunku pracy, przez który dla celów podatkowych rozumie się wszelkiego rodzaju wypłaty pieniężne oraz wartość świadczeń w naturze i ich ekwiwalentów niezależnie od źródła finansowania (obejmuje w szczególności: wynagrodzenie zasadnicze, wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, różnego rodzaju dodatki, nagrody, ekwiwalenty za niewykorzystany urlop, a także inne świadczenia pieniężne i niepieniężne stanowiące przychód pracownika),
- od łącznej podstawy wymiaru, którą stanowi suma wszystkich należności i świadczeń uzyskanych przez pracownika w danym miesiącu, od jego pierwszego do ostatniego dnia.

Rozwijając ostatnią z zasad, należy wskazać, że przy ustalaniu i rozliczaniu należnych składek stosuje się tzw. metodę kasową. Oznacza ona, że obowiązek w zakresie poboru i odprowadzenia składek powstaje w miesiącu, w którym pracownik otrzymał przychód lub został on postawiony do jego dyspozycji. W przypadku świadczeń nieodpłatnych decydujący jest moment ich faktycznego otrzymania. Bez znaczenia są natomiast okres, za który dane należności przysługują, oraz sposób ich rozliczania u pracodawcy.

Stanowisko ZUS

Takie stanowisko potwierdził też ZUS w interpretacji indywidualnej z 1 lipca 2025 r. (sygn. DI/200000/43/546/2025; decyzja nr 546/2025). Sprawa dotyczyła pracodawcy, który wypłacał premię roczną w dwóch transzach – połowę w czerwcu, a pozostałą część w grudniu. Pracodawca miał wątpliwości, jak rozliczyć tak wypłacaną premię.

Uwaga! ZUS wyjaśnił, że „przy ustaleniu podstawy wymiaru składek nie ma znaczenia, jakie wynagrodzenie pracownik powinien otrzymać zgodnie z umową czy przepisami wewnątrzzakładowymi obowiązującymi u danego pracodawcy. Warunkiem uwzględnienia danego składnika wynagrodzenia w podstawie wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne, będącego przychodem ze stosunku pracy jest jego faktyczna wypłata bądź postawienie do dyspozycji pracownika". Zdaniem ZUS, „jeśli część premii rocznej (po 50 proc. wartości premii rocznej) zostanie wypłacona do 10 czerwca oraz do 10 grudnia danego roku kalendarzowego, to ta część premii jako przychód pracownika ze stosunku pracy osiągnięty w danym miesiącu będzie stanowiła podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne w miesiącu wypłaty premii. Reasumując, składki na ubezpieczenia społeczne pracowników oblicza się od sumy wszystkich wypłat dokonanych pracownikowi w danym miesiącu, także wówczas, gdy wypłaty dotyczą zupełnie różnych okresów".

W różnych terminach

W praktyce pracodawcy dokonują na rzecz pracownika kilku wypłat w różnych terminach w ciągu tego samego miesiąca. Może to wynikać zarówno z przyjętych terminów płatności poszczególnych składników wynagrodzenia, jak i z innych okoliczności występujących w toku zatrudnienia.

Zgodnie z kodeksem pracy wynagrodzenie za pracę wypłaca się co najmniej raz w miesiącu, w stałym i ustalonym z góry terminie. Pensja miesięczna płatna jest z dołu, niezwłocznie po ustaleniu jej pełnej wysokości, nie później jednak niż w ciągu pierwszych 10 dni następnego miesiąca kalendarzowego. Natomiast składniki należne za okresy dłuższe niż jeden miesiąc wypłaca się z dołu w terminach określonych w przepisach prawa pracy.

Nic nie stoi na przeszkodzie, aby pracodawca stosował więcej niż jeden termin wypłaty poszczególnych składników wynagrodzenia. Przykładowo wynagrodzenie zasadnicze może być wypłacane pod koniec miesiąca, natomiast premie, dodatki – 5. czy 10. dnia następnego miesiąca za okres poprzedni.

Dokończenie na s. C8

PRZYKŁAD 1

Premia roczna w dwóch transzach

Pracodawca wypłaca wynagrodzenia miesięcznie z dołu, 28. dnia. Zmienne premie miesięczne są płatne 10. dnia miesiąca następnego, a roczne – w terminie do 15 maja roku następnego. Premia za 2025 r. powinna być wypłacona najpóźniej 15 maja 2026 r. Jednak ze względu na problemy finansowe zakładu pracy w maju 2026 r. pracownik otrzymał tylko jej część. Natomiast pozostałą kwotę pracodawca wypłaci dopiero we wrześniu br. Oznacza to, że pracownik w maju uzyskał przychód z tytułu wypłaconej części premii rocznej. Bez znaczenia jest fakt, że świadczenie dotyczyło 2025 r. W maju pracownik otrzymał także premię miesięczną za kwiecień oraz wynagrodzenie za maj. W raporcie rozliczeniowym za maj pracodawca naliczy składki od sumy wszystkich wypłat, czyli obu premii oraz wynagrodzenia.

PRZYKŁAD 2

Zmiana daty w regulaminie pracy

Pracodawca zmienił regulamin pracy, przesuwając termin wypłaty wynagrodzenia z ostatniego dnia miesiąca na 7. dzień miesiąca następnego. Zmiana weszła w życie od 1 czerwca 2026 r., co oznacza, że wynagrodzenia za czerwiec zostaną wypłacone 7 lipca. W konsekwencji czerwiec będzie miesiącem, w którym pracownicy nie uzyskają przychodu ze stosunku pracy. W raportach rozliczeniowych za ten miesiąc pracodawca wykaże zerową podstawę wymiaru oraz zerowe kwoty składek. Wynagrodzenie za czerwiec zostanie natomiast uwzględnione w dokumentach składanych za lipiec.

eprasa.pl 07b81c95aa

Czy z wynagrodzenia zleceniobiorcy można odliczyć zaległości składkowe bez jego zgody

PYTANIE: Od 1 października 2025 r. zatrudniamy zleceniobiorcę na podstawie umowy zlecenia. Zgłaszamy go wyłącznie do ubezpieczenia zdrowotnego, ponieważ równolegle wykonywał u innego płatnika umowę o pracę na 2/3 etatu i poinformował nas, że z tytułu zlecenia podlega jedynie ubezpieczeniu zdrowotnemu. Obecnie zwróciliśmy się do zleceniobiorcy o przedstawienie zaświadczenia od pracodawcy potwierdzającego podstawę wymiaru składek z umowy o pracę. Z przedłożonego dokumentu wynika, że jego wynagrodzenie wynosi 4700 zł. Czy w takiej sytuacji od 1 stycznia 2026 r. zleceniobiorca powinien podlegać z umowy zlecenia obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym? Czy po złożeniu korekt dokumentów możemy bez zgody zleceniobiorcy potrącić z jego bieżącego wynagrodzenia zaległe składki na ubezpieczenia społeczne?

Andrzej Radzisław
radca prawny w Kancelarii Goźlińska Petryk i Wspólnicy

ODPOWIEDŹ: Tak, od 1 stycznia 2026 r. w przedstawionej sytuacji umowa zlecenia stanowi także tytuł do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych. Płatnik może odliczyć z wynagrodzenia zleceniobiorcy składki, które finansuje ubezpieczony.

Zbieg tytułów

Zleceniobiorca, który równocześnie w innej firmie jest pracownikiem, ma dwa tytuły do ubezpieczeń społecznych. Zasady rozstrzygania zbiegów tytułów do ubezpieczeń są określone w art. 9 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Zgodnie z tym przepisem pracownik, którego wynagrodzenie jest równe co najmniej minimalnemu, z wykonywanej równocześnie umowy zlecenia podlega dobrowolnym ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym. Znaczenie ma przy tym wysokość wynagrodzenia określonego w umowie o pracę.

Zmiana od stycznia

Pensja w wysokości 4700 zł miesięcznie powoduje, że do 31 grudnia 2025 r. zleceniobiorca nie podlegał z umowy zlecenia obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym, ponieważ kwota ta była wyższa od obowiązującego wówczas minimalnego wynagrodzenia za pracę wynoszącego 4666 zł. Sytuacja zmieniła się jednak od 1 stycznia 2026 r., gdy minimalne wynagrodzenie wzrosło do 4806 zł. Oznacza to, że od tej daty także umowa zlecenia stała się tytułem do obowiązkowych ubezpieczeń emerytalnego i rentowych.

Korekta rozliczeń

Płatnik powinien zatem złożyć korektę rozliczeń i od 1 stycznia zgłosić zleceniobiorcę do obowiązkowych ubezpieczeń emerytalnego, rentowych, wypadkowego i zdrowotnego, a także złożyć korekty raportów ZUS RCA. Konieczne będzie również skorygowanie deklaracji rozliczeniowych ZUS DRA. Po złożeniu korekty płatnik powinien także opłacić składki wraz z należnymi odsetkami za zwłokę. Składki na ubezpieczenia społeczne są finansowane częściowo przez płatnika, a częściowo przez ubezpieczonego. Ze środków ubezpieczonego finansowana jest składka emerytalna 9,76 proc., rentowa 1,5 proc., chorobowa 2,45 proc., a także składka na ubezpieczenie zdrowotne 9 proc.

Uwaga! Naliczając bieżące wynagrodzenie zleceniobiorcy, płatnik może – bez zgody ubezpieczonego – potrącić opłacone za niego za poprzednie miesiące składki na ubezpieczenia społeczne, które finansowane są ze środków ubezpieczonego. W przypadku pracowników takie potrącenie byłoby ograniczone ze względu na regulacje kodeksu pracy. ©℗

Podstawa prawna
- art. 9 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 199; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 426)

Płatnik może żądać zwrotu nadpłaconych należności, choć nie dostał o nich zawiadomienia z ZUS

PYTANIE: Płatnik nadpłacił składki, co samodzielnie stwierdził. Nie otrzymał jednak z ZUS żadnego zawiadomienia o tej nadpłacie ani o jej wysokości. Czy mimo to może ubiegać się o zwrot nadpłaty?

Aleksandra Kowalska
ekspertka ds. ubezpieczeń społecznych

ODPOWIEDŹ: Tak, brak zawiadomienia z ZUS nie stanowi przeszkody do ubiegania się o zwrot nadpłaconych składek. Kwotę nadpłaty płatnik może ustalić samodzielnie.

Wniosek

Zasady zwrotu nadpłaty zostały określone w art. 24 ust. 6a i nast. ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (dalej: u.s.u.s.). Zgodnie z ogólną zasadą nienależnie opłacone składki podlegają zaliczeniu przez ZUS z urzędu na poczet zaległych lub bieżących składek, a w razie ich braku – na poczet przyszłych składek. Płatnik może jednak złożyć wniosek o zwrot składek. W myśl art. 24 ust. 6c u.s.u.s. może to uczynić po stwierdzeniu, że składki zostały opłacone nienależnie. Nie może natomiast domagać się zwrotu nadpłaty, jeżeli posiada zaległości składkowe, ponieważ nadpłata zostanie w pierwszej kolejności zaliczona na ich pokrycie.

Konieczne poinformowanie

Jeżeli jednak płatnik nie ma zaległości, ZUS ma obowiązek zawiadomić go o kwocie nienależnie opłaconych składek, jeżeli kwota nienależnie opłaconych składek przekracza dziesięciokrotność kwoty kosztów upomnienia w postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

Jak wskazuje się w orzecznictwie (np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 10 stycznia 2024 r., sygn. akt III AUa 1403/22), przepisy nakładają na organ bezwzględny obowiązek zawiadomienia płatnika o kwocie składek podlegających zwrotowi, nie wskazując konkretnej formy. Oznacza to, że informacja może zostać przekazana w dowolnym piśmie kierowanym do płatnika. Niezależnie od tego, obowiązek zawiadomienia wynika wprost z ustawy i nie jest uzależniony od wcześniejszego złożenia przez płatnika wniosku.

Obowiązujący termin

Nienależnie opłacone składki podlegają zwrotowi w terminie 30 dni od dnia wpływu wniosku płatnika. Zwrot następuje w formie bezgotówkowej na rachunek bankowy płatnika składek zewidencjonowany na koncie płatnika składek. W przypadku braku płatnika składek nienależnie opłacone składki podlegają zwrotowi następcy prawnemu.

W przypadku braku płatnika składek lub jego następcy prawnego ZUS zawiadamia ewentualnych ubezpieczonych (np. byłych pracowników) o kwocie nienależnie opłaconych składek w części sfinansowanej przez ubezpieczonego i na jego wniosek zwraca nienależnie opłacone składki na rachunek bankowy wskazany we wniosku.

Przedawnienie

Nienależnie opłacone składki ulegają przedawnieniu po upływie 5 lat, licząc od dnia:
- otrzymania zawiadomienia od ZUS;
- opłacenia składek, w przypadku braku zawiadomienia.

Sąd Najwyższy w wyroku z 6 września 2023 r. (sygn. akt I USKP 37/23) wyjaśnił, że jedynie w przypadku braku zawiadomienia termin przedawnienia zwrotu nienależnych składek biegnie od ich opłacenia.

Płatnik nie powinien więc oczekiwać na zawiadomienie ZUS, lecz samodzielnie wystąpić z wnioskiem o zwrot nadpłaty. ©℗

Podstawa prawna
- art. 24 ust. 6a ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 199; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 426)

Kilka wypłat w jednym miesiącu: jak rozliczyć składki za pracownika?

Dokończenie ze s. C7

W takiej sytuacji pracownik otrzymuje w jednym miesiącu dwie lub więcej wypłat. Dla celów rozliczeniowych nie ma jednak znaczenia, jakich okresów dotyczą poszczególne należności. W dokumentach za dany miesiąc należy wykazać podstawę wymiaru, obejmującą sumę wszystkich wypłat uzyskanych w tym okresie i od niej naliczyć składki.

Moment uzyskania przychodu

W danym miesiącu może również dojść do wypłaty świadczenia niepowiązanego z konkretnym okresem, np. nagrody uznaniowej przyznanej decyzją pracodawcy. Może również przypaść termin wypłaty składnika należnego za okres dłuższy niż jeden miesiąc, np. premii kwartalnej lub rocznej. Zdarza się, że pracodawca wypłaca zaległe należności, np. wynagrodzenia za godziny nadliczbowe przepracowane kilka miesięcy wcześniej. Innym przykładem jest wypłata zaliczki na poczet przyszłego wynagrodzenia – tzw. akonto.

Uwaga! Wszystkie te sytuacje łączy jedna zasada – jeżeli dana należność stanowi przychód ze stosunku pracy, to podlega uwzględnieniu przy naliczaniu składek w miesiącu, w którym pracownik faktycznie ją uzyskał. [przykłady 1 i 2, s. C7]

Raport RPA

Warto pamiętać, że jeżeli w danym miesiącu pracodawca wypłaca składnik wynagrodzenia podlegający oskładkowaniu, który jest należny za inny rok kalendarzowy, to musi dodatkowo sporządzić i przekazać za pracownika raport ZUS RPA. ©℗

Podstawa prawna
- art. 4 pkt 9, art. 18 ust. 1, ust. 2, art. 41 ust. 1, ust. 3, art. 46 ust. 1, ust. 2 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 199; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 426)
- art. 85 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- par. 1 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 18 grudnia 1998 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 316)
- par. 2 ust. 6 rozporządzenia Rady Ministrów z 21 września 2017 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu postępowania w sprawach rozliczania składek, do których poboru jest zobowiązany Zakład Ubezpieczeń Społecznych (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 1771, ost. zm. Dz.U. z 2024 r. poz. 1690)

eprasa.pl 07b81c95aa